

nr **26/2024**

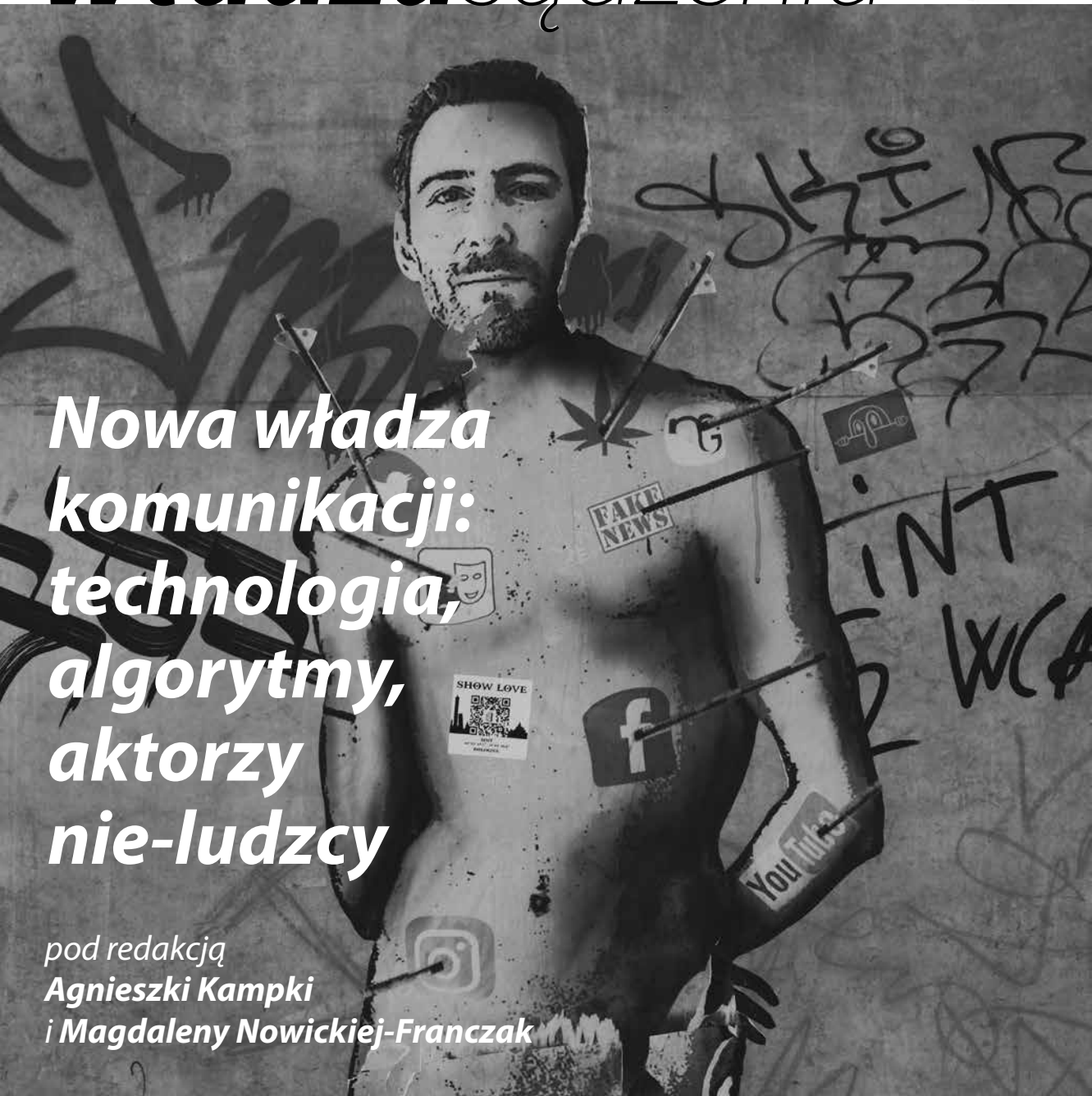
ISSN 2300-1690



# **władza** sądzenia

**Nowa władza  
komunikacji:  
technologia,  
algorytmy,  
aktorzy  
nie-ludzczy**

pod redakcją  
**Agnieszki Kampki  
i Magdaleny Nowickiej-Franczak**



### redakcja

Redaktor naczelny: **Konrad Kubala**

Zastępczyni redaktora naczelnego: **Karolina Messyasz**

Redaktorzy prowadzący: **Marcin Kotras, Łukasz Kutyło**

Redaktorzy graficzni: **Tomasz Ferenc, Mariusz Libel**

Redakcja językowa: **Magdalena Chudzik**

Redaktorzy tematyczni: **Jan Coetzee**, (University of the Free State), **Ole Döring**, (Freie University),

**Christoph Rehmann-Sutter**, (University of Lübeck)

---

### rada naukowa

**Zbigniew Bokszański**, Uniwersytet Łódzki

**Janusz Mariański**, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

**Yali Cong**, Peking University, China

**Kazimierz Kik**, Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

**Katarzyna Grzeszkiewicz-Radulska**, Uniwersytet Łódzki

**Andrew McKinnon**, University of Aberdeen, UK

**Tomasz Ferenc**, Uniwersytet Łódzki

**Krzysztof Konecki**, Uniwersytet Łódzki

**David Ost**, Hobart and William Smith Colleges NY

**Mikołaj Cześnik**, ISP PAN

**Anna Horolets**, Uniwersytet Gdański

**Adam Ostolski**, Uniwersytet Warszawski

**Krzysztof Kędziora**, Uniwersytet Łódzki

**Stanisław Kosmynka**, Uniwersytet Łódzki

**Krzysztof Nawrotek**, University of Plymouth, UK

**Guglielmo Meardi**, University of Warwick, UK

**Hasan Hüseyin Akkaş**, Univeristy of Usak, Turkey

**Volodymyr Satsyk**, Kyiv National Economy University

Lista recenzentów umieszczona jest na stronie internetowej

[www.wladzasadzenia.pl](http://www.wladzasadzenia.pl)

---

### kontakt

**Władza Sądzenia**

Katedra Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ

ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90–214 Łódź

e-mail: [wladzasadzenia@gmail.com](mailto:wladzasadzenia@gmail.com)

tel.: +48 42 635 55 33

[www.wladzasadzenia.pl](http://www.wladzasadzenia.pl)

---

### prawa autorskie

Artykuły zamieszczone w naszym czasopiśmie mogą zostać wykorzystane dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych we „Władzy sąđenienia” lub ograniczanie do niego dostępu jest zabronione. Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych we „Władzy sąđenienia” dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich ponosi autor nadstanej pracy. Logotyp, szata graficzna strony znajdują się w wyłącznym posiadaniu wydawcy. Wszystkie pozostałe obiekty graficzne, znaki handlowe, nazwy czy logotypy zamieszczone na tej stronie stanowią własności ich poszczególnych posiadaczy.

---

### skład, projekt okładki

Piotr Świderek

---

### zdjęcia towarzyszące artykułom oraz zdjęcie okładkowe

Tomasz Ferenc

---

### finansowanie

Czasopismo finansowane ze środków Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego.

# Spis treści

---

## ***Pomiędzy publicznością a algorytmem – ramy działania twórców internetowych*** 5

RENATA DOPIERAŁA

---

## ***Odbiór metafory niebinarny – nie ludzki przez osoby niebinarne w dyskusjach online*** 25

NATALIA JAGNYZIAK

---

## ***Kilka uwag na temat postprawdy i technologii komunikowania w dobie późnego kapitalizmu*** 41

TOMASZ KRAKOWIAK

---

## ***Ikar i bajki robotów. Pomiędzy szukaniem sensu życia, a spalaniem się od jego nadmiaru*** 61

KSAWERY OLCZYK

---

## ***Pałapki socjologii reportażowej*** 79

JAKUB RYSZARD STEMPIEŃ

---

## **Recenzje:**

---

## ***Review of Epistemic Rights in the Era of Digital Disruption*** 97

KATARZYNA MOLEK-KOZAKOWSKA

---

## ***Exploring the Blurred Lines: A Review of “Truth Claims Across Media”*** 105

ECATERINA ILIS



# ***Pomiędzy publicznością a algorytmem – ramy działania twórców internetowych***

RENATA DOPIERAŁA  
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

## **Abstrakt**

W artykule omówiono uwarunkowania działań podejmowanych przez twórców internetowych, które wpływają na kreowanie autorskich komunikatów medialnych oraz ich udostępnianie w różnych środowiskach sieciowych. Rozważania oparto na czterech autobiograficznych wywiadach narracyjnych z osobami tworzącymi w internecie mającymi różny staż i reprezentującymi odmienne obszary aktywności. Na podstawie wypowiedzi narratorów wyodrębniono dwa główne zagadnienia, które – w ich przekonaniu w największym stopniu – wyznaczają charakter szeroko rozumianej twórczości internetowej. Pierwszym z nich są algorytmy, których oddziaływanie ma charakter totalny, co czyni relację między nimi a nadawcami asymetryczną w zakresie władzy/wiedzy. Drugim są społeczności zbudowane wokół narratorów (ich publiczności), z którymi interakcje mają bardziej ambiwalentny charakter; z jednej strony dostarczają one pozytywnych wzmocnień, z drugiej ich negatywne reakcje mogą prowadzić do zaprzestania działalności przez twórców. Wymienione czynniki nie są oczywiście rozłączne, badania opisują różne praktyki nawigowania pomiędzy nimi, by osiągnąć sukces w konkurencyjnym i niepewnym świecie mediów społecznościowych.

## **Słowa kluczowe:**

twórcy internetowi (cyfrowi), algorytmy, Web 2.0.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.26.01>

## Wprowadzenie

Technologie informacyjno-komunikacyjne oferują jednostkom wielomodalne formy (auto)prezentacji, czego efektem jest wyłonienie się kategorii osób określanych jako twórcy internetowi (zob. Dębski i Bigaj, 2019; Pyżalski, 2019; Grzywacz, 2010). Osadzenie ich aktywności w przestrzeni Web 2.0 zapewniającej zindywidualizowane sposoby użytkowania mediów – obejmujące tworzenie własnych przekazów, ich modyfikację poprzez komentarze i opinie oraz dzielenie się i budowanie wokół nich społeczności (Toczyski, 2014) – generuje pytania o uwarunkowania procesu publikacji materiałów zamieszczanych przez nich w różnych platformach komunikacyjnych.

Celem artykułu jest przedstawienie i omówienie czynników, które w opinii twórców sieciowych wpływają na ich działania w internecie w zakresie przygotowania komunikatów (zawartości) i ich rozpowszechniania, czyli docierania do odbiorców. Rozważania opierają się na czterech autobiograficznych wywiadach narracyjnych z twórcami internetowymi zrealizowanymi w ramach projektu „Post-transformacja w perspektywie doświadczeń biograficznych osób urodzonych w latach 1980–2005. Analiza socjologiczna”<sup>1</sup>. Narratorzy to: Anastazja – instagramerka lifestylowa (wcześniej blogerka), która obecnie zajmuje się także pozasieciową aktywnością artystyczną; Szymon – autor podcastu i bloga

poświęconych międzynarodowym sprawom politycznym i społecznym; Zbyszek – prowadzący kanał dotyczący zespołowej dyscypliny sportowej; Patryk – działający na YouTube w obszarze gier (dane o narratorach zostały zanonimizowane uniemożliwiając ich identyfikację). Anastazja, Szymon i Zbyszek urodzili się w latach 80., natomiast Patryk w latach 90. Informatorzy legitymują się także długim stażem aktywności sieciowej – od kilkunastu (14 lat Szymon, 15 lat Patryk) do kilkadziesiątu lat (20 lat Anastazja, 21 lat Zbyszek). Nadreprezentację mężczyzn w „próbie” można próbować tłumaczyć w kategoriach genderowych ich większym zainteresowaniem sprawami związanymi z technicznym aspektem działalności cyfrowej<sup>2</sup>.

Wątpliwość może budzić użycie wobec narratorów kategorii twórcy (zwłaszcza w odniesieniu do tych zajmujących się tematyką lifestylową). W znaczeniu przyjętym w artykule termin „twórca internetowy” oznacza osoby, które wytwarzają, zamieszczają i dystrybuują treści w środowisku sieciowym, na własnych stronach internetowych, kontaktach w mediach społecznościowych, podcastach itp. Niekiedy jest on stosowany wymiennie z formą influencerzy, jednak występują między nimi różnice. Influencerzy wykorzystują swoją „markę osobistą” do promowania produktów i usług w mediach społecznościowych, twórcy cyfrowi<sup>3</sup> natomiast koncentrują się na tworzeniu oryginalnych treści związanych z ich pasjami i zainteresowaniami oraz realizowaniu celów edukacyjnych i popularyzatorskich. Większość narratorów tworzy autorskie treści

wymagające kwerend i weryfikowania specjalistycznych informacji (Szymon z zakresu spraw międzynarodowych<sup>4</sup>, Zbyszek dyscypliny sportowej, Patryk gier). To, co może łączyć obie kategorie szczególnie aktywnych użytkowników internetu (zob. Juza, 2021), to duża liczba obserwujących ich przekazy w mediach społecznościowych, choć w przypadku influencerów są to wartości zdecydowanie wyższe.

## Rama teoretyczna i metodologia badania

Z uwagi na złożoność (wieloaspektowość) omawianego zagadnienia inspiracje teoretyczne wykorzystane w interpretacji wywiadów wywodzą się z wielu źródeł i obejmują koncepcje z zakresu studiów nad nauką i technologią, społeczno-kulturowych aspektów funkcjonowania algorytmów oraz zjawisk związanych z Web 2.0. opisywanych z perspektywy socjologii mediów, internetu i komunikacji. Charakterystyczne dla Web 2.0 współuczestnictwo umożliwia współpracę między internautami poprzez tworzenie zawartości (*user-generated content*), wymianę informacji oraz nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów (Gawer, 2021). Rolę technologicznego pośrednika w interakcjach pomiędzy użytkownikami pełni platformy cyfrowe, w których istotnym elementem działania są algorytmy (Bonina, Koskinen, Eaton, Gawer, 2021; Faraj, Pachidi, Sayegh, 2018). Praktyki odbiorców i reguły funkcjonowania algorytmów są sprzężone; od działania tych ostatnich zależy możliwość docierania nadawców (twórców) do określonych segmentów „widowni” (decydują one

bowiem o selekcji i filtrowaniu treści). Z kolei aktywności internautów wpływają na to, w jaki sposób platformy kategoryzują i pozycjonują wytwarzane materiały.

W artykule algorytmy<sup>5</sup> rozumiane są jako złożone struktury – asamblaż społeczno-techniczny (*sociotechnical assemblage*, Gillespie, 2014), system algorytmiczny (Seaver, 2013) – które obejmują, poza ich technologicznym rozumieniem, także grupę docelową, oprogramowanie, dane (w tym zachowania jednostek dostarczających informacji), aplikacje, *hardware*, praktyki regulacyjne (Piwowar, 2022; Kreft, 2019). Z uwagi na ograniczone łamy nie rekapituluję przedmiotowego piśmiennictwa, zaznaczam jedynie te wątki, które są istotne z perspektywy podjętych rozważań. Z tego punktu widzenia, algorytmy mogą być postrzegane jako uwarunkowane społecznie systemy tworzenia wiedzy, w których kluczowe są normy i wartości kulturowe. *Tak rozumiany algorytm jest instytucją o potencjalnie ogromnym wpływie na wszelkie wymiary współczesnego życia* (Iwasiński i Furman, 2022, s. 5). W swoich założeniach mają one na celu rejestrowanie i przetwarzanie dużych zbiorów danych (Caplan i Boyd, 2018) pozwalających kierować wyborami jednostek (np. konsumentckimi), ich aktywnością (np. obywatelską), relacjami społecznymi poprzez media

1 Projekt finansowany przez Narodowe Centrum Nauki (nr 2021/41/B/HS6/02048) w ramach programu OPUS 21. Celem projektu jest analiza doświadczeń biograficznych osób urodzonych w latach 1980–2005, a na jej podstawie charakterystyka relacji między perspektywą indywidualną a makroprocesami społeczno-kulturowymi właściwymi dla okresu post-transformacyjnego (po transformacji systemowej 1989 roku), w którym w ostatnich dwóch dekadach istotną rolę odgrywa rozwój rzeczywistości wirtualnej i mediów społecznościowych oraz zmiany postaw i wartości.

2 Poza omawianymi w artykule wątkami związanymi ze specyfiką środowiska sieci, w którym narratorzy funkcjonują, przejawia się ono chociażby w szczegółowym opowiadaniu o „warsztacie”, m.in. kupowanych sprzętach i ich parametrach, inwestowaniu w wyposażenie studia nagraniowego.

3 Terminy twórca internetowy/sieciowy/cyfrowy będą stosować w tekście wymiennie.

4 W celu bycia poinformowanym narrator korzysta m.in. z tytułów prasowych „El País” i „El Continental”, telewizji publicznej RTVE, serwisu informacyjnego El Diario.es, ponadto różnych stacji radiowych, serwisów agencyjnych typu RFI, EFE, Reuters, Societe Press, ale także blogów prowadzonych przez dziennikarzy zajmujących się interesującą go tematyką.

5 Sam algorytm – w ujęciu programistycznym – to *procedury przekształcania danych wejściowych na oczekiwane przez projektodawców wyniki przy użyciu obliczeń matematycznych dokonywanych komputerowo* (Neyland, 2018, s. 1), oznacza on więc abstrakcyjną formułę pozwalającą zmieniać jeden stan pamięci w inny według określonych reguł (Bielak i Ptaszek, 2019). By algorytm działał zgodnie z tym, jak został pomyślany, wymagane jest jego wdrożenie w technologię i użycie; wówczas, jak dowodzi Seaver (2013), algorytm pojmujemy jako socjo-techniczny związek, w którym jednostki dostarczają dane początkowe i, na podstawie ich analizy oraz oceny, otrzymują informacje zwrotne.

społecznościowe<sup>6</sup>, osadzonych w systemach technicznych, ekonomicznych i kulturowych (Neyland i Mollers, 2017). Jednocześnie algorytmy konstruują znaczenia w taki sposób, w jakim są kształtowane przez społeczne, polityczne i marketingowe decyzje obecne w ich instrukcjach (Roberge i Melançon, 2015; Bucher, 2018).

O ile oddziaływanie algorytmów na różne obszary życia społeczno-kulturowego jest obszernie opisywane, to ich wpływ na twórczość podejmowaną w sieci – ujmowany z perspektywy badań jakościowych – nie był dotychczas szczególnie eksplorowany. Zwracają na to uwagę m.in. Tatjana Hödl i Thomas Myrach (2023), autorzy jednego z nielicznych opracowań na ten temat (zob. także Dufy i Meisner, 2022; Hylland i in., 2024). Przeprowadzili oni 26 pogłębionych, częściowo ustrukturyzowanych wywiadów z twórcami działającymi na YouTube i Twitchu, koncentrując się głównie na problemie oddziaływania (potencjalnych) gratyfikacji finansowych oferowanych przez platformy komunikacyjne na poczucie autonomii i przymusu algorytmicznego przez twórców. Za niedoreprezentowane należy zatem uznać ukazanie – szczególnie z perspektywy *insidera* – w jaki sposób narratorzy doświadczają działania algorytmów w swojej twórczości (i szerzej strukturalnych ram mediów społecznościowych), *ergo*, jak wpływają one na projektowanie i dystrybucję własnych przekazów. Artykuł próbuje tę lukę wypełnić – jego podstawą są cztery autobiograficzne wywiady narracyjne z twórcami cyfrowymi, które zrealizowano w okresie od maja do listopada 2022 roku w formie online. Dobór narratorów był celowy, kryterium włączenia wywiadów

6 Media społecznościowe pojmuję za Kaplanem i Haenleinem (2010, s. 61), jako grupę aplikacji opartych na internecie, które bazują na ideologicznych i technologicznych podwalinach Web 2.0, i które pozwalają na generowanie i wymianę treści przez użytkowników.

do analizy (wybranych z łącznej puli siedmiu przeprowadzonych z tą kategorią narratorów w aktualnej fazie projektu) było występowanie w narracjach kwestii związanych z uwarunkowaniami twórczości internetowej w zakresie tworzenia i upowszechniania treści.

Wstępna lektura zgromadzonego materiału pozwoliła wyodrębnić cztery zjawiska istotne w tym kontekście. Pierwszym jest potrzeba kreacji, samorealizacji poprzez swoją działalność, drugim relacje z użytkownikami internetu (szczególnie tymi stanowiącymi publiczność danego twórcy), trzecim zasady funkcjonowania algorytmów i ostatnim „współpraca” z agencjami reklamowo-marketingowymi. Spośród wymienionych czynników relatywnie najwięcej miejsca w opowieściach o życiu zajmowały algorytmy i relacje z odbiorcami, dlatego ukierunkowały one dalsze dociekania (inklinacje twórcze badanych, choć są inspiracją do podjęcia aktywności sieciowej nie były przedmiotem dalszych studiów, podobnie relacja twórcy–agencje reklamowe<sup>7</sup>, która, ze względu na ograniczoność łamów, nie będzie opisywana). W trakcie pogłębionej interpretacji wywiadów poszukiwano odpowiedzi na pytania szczegółowe dotyczące wskazanych przez narratorów ludzkich i pozaludzkich aktorów: W jakich kontekstach dany „podmiot” (algorytm, publiczność) pojawia się w narracjach?, Jakie atrybuty (właściwości, cechy) przypisują im narratorzy?, W jaki sposób wpływają one na postrzeganie i organizowanie działalności sieciowej przez badanych? Zagadnienia te pojawiały się najczęściej

7 „Kooperację” z agencjami marketingowo-reklamowymi najobszerniej omawiał w wywiadzie Zbyszek, co wynika zapewne z dziedziny, którą się zajmuje – sportu, mającej potencjał przyciągania reklamodawców. W jego przekonaniu dwie kwestie są w tej sferze kluczowe: oczekiwanie od twórców „uładzonego”, niekontrowersyjnego przekazu oraz traktowanie ich w sposób instrumentalny, jako narzędzi do generowania, głównie własnych, dochodów.

w spontanicznej fazie narracji (rzadziej jako odpowiedzi na pytania dopełniające<sup>8</sup>), co świadczy o dużej ważności nadawanej im przez narratorów. Jakościowa analiza treści fragmentów narracji pozwoliła udzielić odpowiedzi na pytanie, jaką rolę czynniki te odgrywają w procesie tworzenia i upowszechniania treści w sieci. Wyłonione z wywiadów zagadnienia odnoszące się do relacji twórcy–algorytmy opisuję w pierwszej części artykułu, w części drugiej omawiam wątki wskazywane jako istotne dla relacji twórcy–użytkownicy internetu. Przy czym nie traktuję czterech wywiadów jako podstawy do formułowania ogólnych wniosków na temat twórczości sieciowej, przedstawiam natomiast, w jaki sposób ten wycinek rzeczywistości jest przez osoby tworzące w sieci doświadczany z indywidualnej/biograficznej perspektywy. W narracjach pojawiają się zarówno podobieństwa, jak i odmienności w przebiegach działania, nie uprawnia to jednak do ujmowania ich jako reprezentatywnych dla całej (zróżnicowanej) zbiorowości twórców cyfrowych.

## Relacja twórcy–algorytmy w opowieściach narratorów

Jak sygnalizowano, działalność twórców cyfrowych jest wynikiem czynników, które analitycznie dadzą się skategoryzować jako dwojakiego rodzaju: indywidualne (mające związek z cechami jednostek)<sup>9</sup> oraz

8 Podstawową fazą autobiograficznego wywiadu narracyjnego jest spontaniczna opowieść o życiu narratora, niezakłócana interwencjami badacza, po jej zakończeniu mogą pojawić się pytania nawiązujące do wysłuchanej opowieści (Kaźmierska i Waniek, 2020).

9 Mowa tu głównie o motywacjach wewnętrznych, które sytuują się pomiędzy potrzebą nieskrępowanej ekspresji w wybranym przez nich obszarze (Patrik – *zawsze chciałem coś stworzyć*), a realizacją celów pragmatycznych (Szymon – *chciałbym trafić też do starych ludzi takich, którzy są 60+, są trochę wykluczeni*

społeczno-technologiczne odnoszące się do środowiska, w którym funkcjonują, czyli Web 2.0. Na uwarunkowania zewnętrzne – będące przedmiotem rozważań – składają się przede wszystkim kontakty z użytkownikami (w tym uwzględnianie ich oczekiwań i preferencji) oraz funkcjonowanie algorytmów mediów społecznościowych i platform cyfrowych – ich postrzeganiu przez narratorów poświęcony jest ten paragraf.

## Algorytmy w działalności twórców internetowych

Narratorzy nie formułują własnych ujęć algorytmów, problematyzują natomiast mechanizmy ich funkcjonowania i wskazują na sytuacje, w których ujawnia się ich wpływ (zwykle negatywny) na tworzone przez nich przekazy. Badani wskazują na kilka zjawisk odnoszących się do różnych wymiarów działania algorytmów oraz spełnianych przez nie funkcji. Ich refleksje nie koncentrują się wyłącznie na algorytmach, pojawiają się one w szerszym kontekście uwarunkowań komunikacji internetowej oraz realiów ponowoczesności (późnej nowoczesności), co ilustrują wypowiedzi Anastazji.

Natomiast co się stało przez lata, treści pisane przestały mieć tak duże znaczenie. Blog był jednak przestrzenią, nad którą się trzeba było trochę jako odbiorca zatrzymać. Już było wiadomo od kilku lat, że internet idzie w stronę wideo. Teraz to wygląda tak, że już w ogóle to się wszystko skraca, no uwagi odbiorcy jest coraz mniej, zmieniają się algorytmy. Niebawem, o czym oficjalnie jeszcze nie wiadomo, całkowicie zmieni się Instagram. Ja to wiem, bo mam management, więc jakby oni tam mają jakieś źródła

cyfrowo), modyfikowane przez cechy osobowościowe i indywidualne doświadczenia biograficzne.

i to są zmiany, które można odczytywać w różny sposób.

Ja jestem właśnie bliższa tej perspektywy, że każdy z nas ma jakąś drogę i że żyjemy w tych szybkich czasach, mamy 15 sekund, żeby kogoś zainteresować, kilka zdań, żeby coś powiedzieć, zapaść w pamięć, albo nie, bo już teraz też algorytmy *stories* na Instagramie będą inne, będą tylko trzy kafelki, żeby ktoś zaobserwował. Potem już będzie pytanie czy chcę dalej<sup>10</sup>. No i raczej nie będzie chciał, bo tych kont jest miliard i też w moim przypadku to nie obserwują mnie nastolatki, tylko ja mam grupę docelową takie 25–55 lat. To już są ludzie, którzy już mają pracę, kredyty, dzieci.

Autorka zwraca uwagę na trzy zjawiska. Po pierwsze, na strukturalny aspekt współczesności, jakim jest intensyfikacja tempa zmian, poszerzenie ich zasięgu oraz wpływu na praktyki i zachowania społeczne (zob. Giddens, 2001). Kluczowy jest tu proces przyspieszenia społecznego, a szczególnie jedna z jego

form – przyspieszenie tempa życia<sup>11</sup>, które według Hartmuta Rosy streszcza zasada: *w jak najkrótszym czasie zrealizować więcej działań i zebrać więcej przeżyć* (Rosa, 2010, s. 240). Osadzenie twórczości internetowej w takich ramach (głównie z perspektywy planowania i konstruowania przekazów) wymaga nie tylko poznania struktury i przyzwyczajenia publiczności (do czego wykorzystuje się statystyki odtworzeń, komunikację z odbiorcami, poznanie ich opinii i reakcji), ale także uwzględnienia jej zobowiązań (obowiązki zawodowe, rodzinne itp.). Nie mniej istotne są czynniki charakteryzujące komunikację internetową – głównie nadmiar treści koegzystujący z limitowaniem i dystrakcją uwagi użytkowników oraz powszechnym (zwłaszcza wśród młodych odbiorców) multitaskingiem (medialną wielozadaniowością, zob. Ptaszek, 2014). Jak zauważa Nicholas Carr (2013) jest ona z natury (poprzez połączenie wielu mediów jednocześnie) systemem służącym przeszkadzaniu – *skupia uwagę tylko po to, by ją zaraz rozproszyć. Skupiamy się intensywnie na samym medium, na migającym ekranie, ale jesteśmy rozpraszani przez dostarczane przez nie w zawrotnym tempie komunikaty i bodźce, które z sobą konkurują* (Carr, 2013, s. 148). Konieczność redukcji komunikatów do krótkich stwierdzeń lub form obrazu/wideo (przesunięcie akcentu z tekstualności na wizualność, zob. m.in. Chmielecki, 2010) skutkuje często ich banalizacją i trywializacją.

<sup>11</sup> Według Hartmuta Rosy (2010) ma ono dwa wymiary; w sensie „subiektywnym” jest to zmiana w doświadczeniu czasu przez jednostki objawiająca się poczuciem jego deficytu, szybszego niż kiedyś upływania, odczuwaniem pośpiechu i stresu wynikającego z bycia pod jego presją. W sensie „obiektywnym” natomiast potwierdzają je dwie praktyki: mierzalność skrócenia czasu poświęcanego aktywnościom codziennym (m.in. posiłki, sen, spacer, rozmowa) oraz pomiar społecznej tendencji do »kompresji« czynności i doświadczeń (...) wskutek redukcji przerw czy odstępów czasowych między poszczególnymi czynnościami i (lub) wykonywania większej ich liczby jednocześnie (Rosa 2010, s. 240).

zacją, jest jednak narzędziem w rywalizowaniu o zainteresowanie internautów. Jednocześnie, jest nieintencjonalnym przyjęciem reguł, w oparciu o które funkcjonują media społecznościowe. Tendencję tę wzmacnia istnienie w nich dużej liczby kont, co zwiększa współzawodnictwo między twórcami sieciowymi.

Skrótowość, powierzchowność i uproszczenie przekazu, wzmiankowane także w innych miejscach wywiadu, są przez Anastazję dostrzegane tym bardziej, że rozpoczynała swoją działalność jako nastolatka od pisania bloga, czyli relatywnie długich wypowiedzi tekstowych. W trakcie swojej ponaddwudziestoletniej aktywności sieciowej nie tylko obserwowała, ale także doświadczała, jak zmieniały się środki wyrazu, a wraz z nimi ewoluowały możliwości (auto)prezentacji i relacje z odbiorcami. Wynikają one z przemian internetu, który w początkach powszechnego dostępu (lata 90. XX wieku) miał charakter bardziej elitarny, stopniowo ulegając procesom umasowienia i komercjalizacji (Szpunar, 2012).

Po drugie, cechą algorytmów – wielokrotnie podkreślaną przez Anastazję i innych narratorów – jest brak stałości; ulegają one przeobrażeniom, pozostając jednak (najczęściej) nieprzejryste dla twórców i użytkowników. Poznanie ich procedur jest niemożliwe, zmiany w sposobach ich działania są decyzjami właścicieli platform komunikacyjnych pośredniczących w interakcjach pomiędzy nadawcami i odbiorcami tworzonych przez nich treści. Z jednej strony, dają one internautom możliwości indywidualnej ekspresji sieciowej, z drugiej strony, może się ona dokonać jedynie w ściśle określonych ramach technologicznych oferowanych przez te podmioty rynkowe (Zuboff, 2020). Tworzone przez nie algorytmy mają na celu przede wszystkim wypracowanie zysku dla korporacji (a także dla firm reklamowych) oraz nadzór nad jednostkami poprzez dostarczane przez nie dane, co Shoshana Zuboff (2020) określa jako kapitalizm

inwigilacji. Usytuowanie algorytmów w kapitalistycznym systemie produkcji implikuje zatem pytania o kwestie własności przedsiębiorstw medialnych, problematyzuje możliwość weryfikacji ich założeń technicznych oraz strategii zarządzania informacjami (Kreft, 2021).

Algorytmy wpływają na aktywności w sieci oraz decyzje podejmowane przez użytkowników, czynią to jednak w sposób dla nich niejawni i niewidoczny (Cram i Wiener, 2020; Kreft, 2019). Wynika to ze złożoności procesu analiz dużych zbiorów danych (stanowiących podstawę prognoz tworzonych za ich pomocą) hermetycznych dla większości osób (Faraj i in., 2018; Mayer-Schonberger i Cukier, 2014). Twórcy (podobnie jak ogół internautów) mogą próbować zgłębić owe mechanizmy głównie na podstawie obserwowanych wyników lub wykorzystując rozmaite strategie (zob. Hödl i Myrach, 2023). Jedną z nich wymienia Anastazja, wspominając o uzyskaniu informacji na temat algorytmów Instagrama od specjalistów z zespołu wspierającego ją w aktywności sieciowej. Są to zatem informacje powszechnie niedostępne, strzeżone (przed konkurencją), zdobywane nieformalnymi kanałami, o niejasnych konsekwencjach wprowadzenia. Bezosobowa, rozproszona i niedostrzegalna władza algorytmów – polegająca na narzucaniu znaczeń i ukrywaniu układu sił (Kreft, 2021) – podobnie jak inne jej przejawy we współczesnych społeczeństwach, wymyka się procedurom demokratycznej kontroli (reakcje urzędów nadzoru i regulacji następują zazwyczaj po zgłoszeniu naruszeń i są konsekwencją nacisku państw lub instytucji międzynarodowych). Asymetria tej relacji sprawia, że realną reakcją twórców wobec algorytmów jest jedynie dostosowanie się do zastanych lub nowych regulacji.

Jednocześnie, po trzecie, narratorka reprodukuje logikę, którą wcześniej krytykowała. Operuje językiem zaczerpniętym z dziedziny marketingu („grupa docelowa”), zgodnie

<sup>10</sup> Narratorka tak opisuje tę zmianę: *Więc Instagram będzie wyglądał w ten sposób, że będą same te filmiki krótkie. Zdjęcia będą gdzieś tam na profilu, ale one będą widoczne, dopiero jak pani obejrzy filmik, zobaczy mój nick, zainteresuje się kim ja jestem, kliknie, a potem jeszcze przeklika zakładkę. Czyli realnie rzecz biorąc przy tym tempie życia, ilości treści to w ogóle się nie, to w ogóle nie będzie. I: A TikTok, będzie TikTokiem? N: No tak, bo TikTok jest innego podmiotu, znaczy, w sensie, tak jakby, TikTok zabrał Facebookowi i Instagramowi, bo to w sumie jeden podmiot no, bo jeden właściciel. Zabrał publiczność, zabrał ten/ więc siłą rzeczy tak jak był przez moment Snapchat, który wprowadził w ogóle krótkie filmiki/ No oni wzajemnie z siebie zrzucają. Tak? I będą, to będzie/ i znowu tak naprawdę dla kogoś, kto robił treści na przykład pisane czy żył, czy komunikował się za pomocą fotografii, no to jest tak, jakby ktoś pani powiedział, że to teraz to zupełnie inaczej wykładamy. No, mówiliśmy tak, ale w ogóle teraz będzie inaczej. To będzie duży problem dla wielu ludzi funkcjonujących w internecie. Więc to nie jest tak, że tam się coś zdobędzie, zarobi i już się jest, y, ustawionym, no dzisiaj jesteś jutro cię nie ma.*

z którym platformy komunikacyjne postrzega się jako infrastrukturę cyfrową łączącą producentów, konsumentów, reklamodawców umożliwiającą wymianę towarów, usług i informacji pozwalających na ich monetyzację. Podmioty te kierują się częściowo odmiennymi, a częściowo zbieżnymi logikami i interesami. Elementem łączącym wymienionych aktorów jest „ekonomia” uwagi (zob. Mika, 2016), która manifestuje się chęcią zainteresowania przekazem, wzbudzeniem zaciekawienia i zaangażowania wśród użytkowników. Ich wynikiem może być kapitalizacja działalności, czyli zapewnienie gratyfikacji finansowych jednostkom działającym twórczo, a także sukcesu biznesowego i komercyjnego platformom internetowym oraz firmom, których produkty i usługi często polecają. Dzięki ucyfrowieniu można mierzyć i analizować parametry materiałów publikowanych w internecie (Szpunar, 2019) oraz inne powiązane z nimi wskaźniki, np. dotyczące odbiorców, co pomaga „optymalizować” treść pod kątem finansowym i sprzyja jej utowarowieniu (Iwasiński, 2018). W tym ujęciu działalność w sieci byłaby w większym stopniu ukierunkowana na zaspokajanie oczekiwań określonego segmentu użytkowników i reprodukcję treści zyskujących aprobatę agencji reklamowych, niż to, co faktycznie dany twórca chciałby przekazać.

### Cechy i oddziaływanie algorytmów

Poza ogólnymi konstatacjami dotyczącymi istnienia algorytmów i ich zmienności, narratorzy wskazują także na bardziej szczegółowe aspekty ich funkcjonowania, przykładem są dwa fragmenty wywiadu z Szymonem.

Oglądałem na YouTube różne rzeczy i czasami w dalszym ciągu oglądam, ale zepsuł się algorytm. Kiedyś algorytmy na YouTube podsuwały bardzo ciekawe, też właśnie treści, a teraz to jest po prostu jakaś taka wypadkowa, ponieważ nie chce mi

się przełączać konta, więc [używam] tego samego.

Ymm, i na Facebooku też bardzo źle działa w tej chwili algorytm. Już od dawna zresztą bardzo źle działa i na Instagramie też jest taki trochę dziwny.

Większość wypowiedzi na temat algorytmów, w tym także Szymona, jest formułowana w trybie krytycznym; narratorzy przypisują im różne atrybuty – najczęściej o wydźwięku negatywnym (jest „dziwny”) oraz opiniują i recenzują ich działanie (równie pejoratywne stwierdzenia „zepsuł się”, „działa źle”), przy czym nie jest doprecyzowane, jakie są dokładnie konsekwencje tego faktu dla nadawcy. Wskazane deskrypcje ilustrują traktowanie algorytmów jako aktantów w złożonej sieci relacji obejmujących aktorów ludzkich i pozaludzkich, uwzględnianie ich jako partnerów interakcji, podobnie jak użytkowników internetu (zob. Abriszewski, 2010). W tym ujęciu algorytmy odgrywają rolę w wyznaczaniu tego, w jaki sposób dana czynność zostanie wykonana; określone sposoby projektowania algorytmów przekładają się bowiem na zachowania użytkowników, którzy planują je zgodnie z wyobrażeniami o ich funkcjonowaniu. Opinia Szymona, że algorytm YouTube w przeszłości „oferował” wartościowe treści, obecnie natomiast realizuje zasadę „wspólnego mianownika”, jest przykładem nie tylko opisanej już zmienności algorytmów, ale także wykorzystania ich w funkcji *gatekeepera* (który poprzez selekcję, dokonywane wybory, kształtuje smak i preferencje jednostek), najczęściej podkreślonej wśród sposobów ich stosowania. Do pozostałych należą: priorytetyzacja (porządkowanie list), klasyfikacja (wybór kategorii), asocjacja (wyszukiwanie linków), filtrowanie (wyróżnianie tego, co ważne) (Diakopoulos, 2014). Zastosowania algorytmów do wyświetlania informacji, selekcji treści i ich pozycjonowania, polecenia informacji dla wybranych

grup odbiorców oznaczają, że określają one całkowicie doświadczenia sieciowe użytkowników (Kreft, 2019).

Na aspekt ten zwraca także uwagę Anastazja, odwołując się do koncepcji baniek zamykających jednostki w „swoich światach”.

Było wyraźne, że, że ci ludzie z internetu trochę żyją w swojej bańce. Tak jak teraz ludzie żyją w bańce informacyjnej, bo algorytmy dostarczają tylko tych informacji, w których oni się zgadzają. Tak? Ymm, dlatego mamy wysyp antyszczepionkowców, zwolenników różnych teorii i tak dalej, bo internet jest tutaj w tej/ tutaj. I trochę demokratyczny, ale jednak nie, bo to jest bardzo niebezpieczne, że ta sztuczna inteligencja robi się mądrzejsza od nas.

Wskazywano już, że algorytmy działające w serwisach społecznościowych na podstawie gromadzonych sygnałów od użytkowników decydują o tym, jakie informacje są im wyświetlane, a jakie pomijane. Taki sposób projektowania algorytmów sprawia, że nie wszystkie treści będą zauważone przez opinię publiczną, co może wpływać zakłócająco na jej funkcjonowanie. Nieprzejrzyste filtrowanie, którego głównym celem jest utrzymanie uwagi odbiorców, prowadzi do powstania baniek filtrujących (rozumianych jako niedostrzegane filtry łączące treść ze zinterpretowanymi przez algorytm preferencjami użytkowników) i informacyjnych (jednostki mają dostęp tylko do przekazów zbieżnych z profilem ich zainteresowań określonym na podstawie zebranych wcześniej wiadomości, Pariser, 2012; Piwowar, 2022). Przykładami takich rozwiązań są m.in. algorytm Facebooka i systemy rekomendacyjne Netflixu oraz Amazona. Określenie tego, co staje się widoczne, co natomiast zostaje ukryte, jest rodzajem władzy nad wiedzą i nad zachowaniami jednostek (zob. Foucault, 2009). Można tu zatem mówić o widzialności

algorytmicznej w znaczeniu udostępniania i uwidaczniania wyselekcjonowanych treści użytkownikom, aby zrealizować założenia konkretnego reżimu widoczności, w którym architektura mediów stanowi o dostępie do treści i polityce nadzoru nad nią (Piwowar, 2019, s. 39). W tym kontekście narratorka ponownie nawiązuje do procesu demokratyzacji internetu, którego konsekwencją są m.in. wzrastające podziały społeczne i tworzenie się światopoglądowych nisz. Powoduje to konieczność dyskusowania o kierunkach rozwoju sztucznej inteligencji, regulacjach dotyczących jej wykorzystania, szczególnie w sytuacji pojawienia się jej generatywnej odmiany.

### Relacje między twórcami a publicznością w opowieściach narratorów

Architektura uczestnictwa Web 2.0 przeżyła charakterystyczny dla mediów masowych (i internetu doby 1.0) ustalony podział na nadawcę i odbiorców zwiększając udział użytkowników w kreowaniu i współtworzeniu treści (m.in. przez przyjmowanie roli promuenta), zintensyfikowała także sposobność interakcji między uczestnikami procesu komunikacji (Juza, 2021; Szpunar, 2012; Popiołek, 2018). Umożliwia to horyzontalne nawiązywanie kontaktów oraz budowanie relacji między twórcami i ich publicznością na bazie różnego rodzaju treści (zawartości). Pozyskiwanie i utrzymywanie jej uwagi oraz zaangażowania jest jednym z zasadniczych wyznaczników ich efektywnej działalności sieciowej; badania stosują w tym celu różne praktyki.

### Docieranie do (zróżnicowanych) odbiorców

Narratorzy z reguły mają dominujący obszar swojej aktywności – w przypadku Szymona jest to podcast, Zbyszek i Patryk prowadzą kanały na YouTube, Anastazja konto w medium

społecznościowym. Środowiska te opierają się na odmiennych sposobach ujawniania siebie, innych typach przekazu – wizualnych, słownych (werbalnych), wokalnych lub łączących te tryby – co wymaga od nadawców przygotowania i dostosowania treści do specyfiki danego medium (zob. Kaplan i Haenlein 2010), odbiorcom natomiast zapewnia uzyskanie oczekiwanej gratyfikacji poprzez wybór preferowanego formatu<sup>12</sup>. W zależności od serwisu jego użytkownicy różnią się m.in. pod względem wieku, co implikuje nie tylko podejmowanie decyzji dotyczących konstrukcji samego przekazu, ale także możliwości jego dystrybucji, czyli docierania do potencjalnych „widowni”. Na wątek ten zwraca uwagę Szymon.

(...) więc ja na tych platformach się pojawiaam z zupełnie innych powodów. Tam jest kilka różnych składowych na sukces tego podcastu, ale również to, że zebrałem publiczność na Instagramie, która zaczęła tego podcastu słuchać. Ponieważ to było pół roku wcześniej i miałem już 6 tysięcy obserwujących na Instagramie, zanim w ogóle zacząłem podcast. Ymm, i teraz bardzo duża część ludzi, która jest tam nie wie, że

ja byłem dziennikarzem wcześniej. Bardzo duża część ludzi nawet większość, wydaje mi się nie ma o tym pojęcia i trafili na mnie na Instagramie z jakiegoś polecenia, bo ja cyś influencerzy mnie tam polecali albo ich znajomi itd. Spodobały im się te rzeczy i tam zostali. Natomiast zauważyłem, że na tym Instagramie to jest inna publiczność niż np. ta na Facebooku. I mam takie wrażenie, że na Facebooku są głównie starzy ludzie, czyli już po czterdziestce. Na Instagramie to jest taki tłum od późnego liceum do powiedzmy trzydziestu kilku lat, Instagram robi się coraz bardziej dla 30-latków, którzy zaczynali używać jako 20-latkowie itd. No i ten TikTok, którego trochę nie kumam, znaczy już rozumiem jak on działa itd., bo musiałem to sobie popatrzeć, ale, ymm, stwierdziłem, że to jest takie miejsce gdzie jest bardzo dużo młodych ludzi, którzy pewnie już Facebooka, w ogóle nie używają, Instagrama może tak, może nie, ale nie jest wcale tak łatwo, żeby przypadkowo trafili. Ja mam jeszcze pomysł jak tego TikToka robić, tylko nie mam po prostu czasu, bo ja bym chciał tam wrzucać trochę filmików takich bardziej zachęcających do tego, żeby oni posłuchali podcastu.

W działalności sieciowej narratora można wyodrębnić kilka etapów ilustrujących rozwój technologii i pojawianie się nowych gatunków internetowych. Zaczynał on od prowadzenia bloga (podobnie jak Anastazja), na bazie którego – w czasie pandemii – powstał podcast (Szymon opowiada o tym w innym miejscu wywiadu). O jego słuchalności zadecydowały nie tylko czynniki społeczne – zainteresowanie tematyką międzynarodową w tamtym czasie oraz większa ilość czasu wolnego, jako wynik lockdownów – ale także architektura mediów. Badany upatruje jego sukcesu także w uprzedniej aktywności w innym medium społecznościowym, w którym był obserwowany przez liczną zbiorowość internautów, co zachęciło

go do poszerzenia swojej obecności w sieci o kolejne formy. Dlatego aktywność twórców na wielu platformach, jak i rozpoznanie dominujących kategorii odbiorców każdej z nich jest istotne z kilku powodów.

Po pierwsze, na najbardziej podstawowym poziomie, pozwala tworzyć preferowane formaty i kierować je do zdefiniowanych publiczności z oczekiwaniem ich pozytywnego przyjęcia (repetycja rozpoznanego wcześniej schematu). Narrator odwołuje się do przekonania, że każdej generacji można przyporządkować serwis społecznościowy (zob. Peszko, 2016), który odzwierciedla jej potrzeby komunikacyjne w zakresie sposobu prezentowania treści, możliwości ich odbioru, „satisfakcji” z korzystania (por. Gackowski, Brylska, Patera, 2018) i w którym przebiegała jej socjalizacja medialna. W tym kontekście autor, który jest reprezentantem pokolenia Y, opisuje proces uczenia się mediów społecznościowych (ich funkcjonalności, sposobu użytkowania), przy czym najwięcej uwagi poświęca TikTokowi, który pojawił się w późniejszej fazie jego życia i dlatego jest dla niego najmniej znany (nie wynika z wywiadu, by wymagały takiego „rozpoznania” Facebook oraz Instagram). Zdaniem Szymona publiczność każdej platformy komunikacyjnej nie tylko oczekuje i odbiera odmienne komunikaty, ale ma także różne wyobrażenia twórcy i inny zakres wiedzy o nim. W narracji zwraca uwagę to, w jaki sposób odbiorcy trafiają na jego treści i jak badany ich różnicuje. Wyłaniają się tu dwie praktyki; intencjonalne działania autora zamieszczającego przekazy w różnych środowiskach sieciowych instytucjonalnie sterowane przez algorytmy oraz „oddolne” polecenia i rekomendacje moderowane m.in. przez znajomych i influencerów (zob. Filipek, 2023).

Po drugie, umożliwia multiplikację przekazów tak, by docierały do jak największej liczby internautów, przy wykorzystaniu możliwości oferowanych przez konwergencję mediów,

a w szczególności konwergencję treści (zob. Kopecka-Piech, 2011), czyli przenikanie zawartości mediów, ich rozpowszechnianie w różnych domenach (np. poprzez hiperlinkowanie). W tym kontekście, zgodnie z twierdzeniami Jose van Dijck (2013), media społecznościowe należałoby określać raczej jako media „połączone”. Termin ten, jej zdaniem, trafniej opisuje ich ewolucję od styczości między użytkownikami do powiązań między platformami (spowodowaną intensyfikacją automatyzacji połączeń), która dokonuje się za pomocą algorytmów, przepływów danych, interfejsów oraz modeli biznesowych (van Dijck, 2013, s. 1). Po trzecie, są one wykorzystywane w różnych celach, jednak nadrzędnym jest zwiększanie widoczności oraz „zasięgów”, a w konsekwencji zysków z działalności. Przekładają się one bowiem na rozwój „kariery” twórców, potencjalne nawiązywane „współprace” z agencjami reklamowymi i marketingowymi w obszarze online, ale także poza nim. Ponadto, właściciele serwisów zachęcają internautów do zamieszczania informacji o sobie, co oznacza dużą ilość danych na ich temat, zatem możliwość ich sprzedaży reklamodawcom, którzy zaoferują użytkownikowi spersonalizowane reklamy.

### **Postawy wobec publiczności**

Z wypowiedzi narratorów (m.in. Anastazji o odbiorcach jako grupie docelowej i Szymona o różnych ich kategoriach), wyłania się ambiwalentny status internautów w wyobrażeniach badanych. Kolejne dwa fragmenty także wskazują na napięcia między różnymi motywacjami wyznaczającymi charakter twórczości internetowej oraz postaw wobec, ogólnie, użytkowników mediów, a w szczególności „własnych” publiczności.

Konkurencja jest przeogromna. To, żeby mieć piękne zdjęcia na Instagramie, za chwilę zmienia się algorytm, już nie ma zdjęć na

12 Sytuacja ta ulega jednak zmianie; w przekonaniu Zbyszka zaciera się granice między formami charakterystycznymi dla poszczególnych mediów, w większości z nich dominuje – w tej kwestii narrator podziela konstatację Anastazji – krótki przekaz wideo wzorowany na schemacie wprowadzonym przez TikToka. Tak o tym opowiada:

*Później dotarło do mnie, że od czasu, kiedy Instagram wprowadził reelsy, od czasu kiedy YouTube wprowadził shortsy i nagle się okazało, że już wszystko jest, wszystko to jest to samo, już nie ma tego podziału, że Instagram jest zdjęcie, YouTube jest od filmu, TikTok jest od siedzenia na kiblu to się okazuje, że dobra, robie shorts, wrzucam go i tu, i tu, i tu. Po prostu spamuję i już się kompletnie niczym nie przejmuję, nawet kosztem tego, żeby, nawet jeśli to brzydko wygląda na kanale czy coś, bo wiem, że muszą to robić, bo jeśli tego nie robię, to YouTube wtedy daje shadow bana i później piszą: „Ojej! Miałeś nowy film? Nie dostałem powiadomienia”. Więc no musisz to robić.*



Instagramie. Moje życie jest podporządkowane algorytmom no, bo jak mnie nie lubią, to nie zarabiam sympatią ludzi, a to bardzo na pstrym koniu jeździ. (ANASTAZJA)

No, ale więc trzeba robić. Po pierwsze, chcesz być regularnie to jest szalenie istotne, żeby być regularnym nie tylko dla samych algorytmów, tylko też po prostu dla widza, żeby widz wiedział, że jest poniedziałek wieczór, zawsze jest ten program i to jest właśnie fascynujące, jak my jakieś oznaczenia na Instagramie dostajemy, czy jakieś zdjęcia prywatnie, czy coś. Ludzie naprawdę/ i wiesz to jest dla nas to jest takie, że kurczę, nigdy bym nie myślał, że ludzie będą sobie włączać nas dwie głowy gadające o [disciplina sportowa], taką w ramach przyjemności wieczornej, po pracy czy coś. Ale to jest super uczucie, naprawdę. Regularność jest cały czas jeśli chodzi o podcasty. Jeśli chodzi o materiały, które tam robię, piszę, nagrywam to wiesz co? Tutaj chyba bardziej chodzi od mojego samopoczucia, jakiegoś takiego podejścia. (ZBYSZEK)

Anastazja powraca do wątku konkurencji pomiędzy osobami tworzącymi w internecie (omawianego w poprzedniej części artykułu), która wpływa na strategię podejmowane przez twórców w zakresie „przemysłanego” konstruowania przekazów. Istotną rolę pełnią w tym procesie również algorytmy, których takie cechy jak nieprzejrzystość, niejawność mogą prowadzić do potencjalnej dewaluacji efektów ich pracy. Narratorka – zgodnie z założeniami teorii aktora-sieci – postrzega algorytmy jako partnerów interakcyjnych, oddziałujących w tym samym stopniu jak ludzcy aktorzy, na jej pozycję w internecie (i pośrednio poza nim). Podkreślenia wymagają podejmowane przez nią działania „wzbudzenia” sympatii algorytmów i utrzymania stanu, że jest przez nie „lubiana”, gdyż jest to składowa dotarcia do odbiorców i oczekiwania ich pozytywnych reakcji.

Ich preferencje i nastawienia mogą jednak fluktuować, co nadaje aktywności sieciowej, jak i możliwości czerpania z niej dochodów niepewnego charakteru. Z kolei Zbyszek opisuje strukturującą funkcję algorytmów w ustalaniu harmonogramu działań w sieci i szerzej organizacji codzienności. Narzucana i wymuszana przez algorytm regularność publikacji jest formą reżimu (postrzeganego nie tylko w kategoriach czasowych), choć nie ogranicza się ona jedynie do dyscyplinującego oddziaływania. Emisja kolejnych programów o określonej porze ustanawia dla widzów „ramówkę” (wzorem oczekiwania na powieść w odcinkach) i dostarcza im różnorodnych korzyści (m.in. możliwość odreagowania napięć, bycie poinformowanym, relaks). Poza tym, określona częstotliwość i systematyczność publikowania (podobnie jak inne znane działania, np. próby wpisywania się w trendy, wykorzystywanie formatów „na czasie” itp., o których narratorzy nie wspominają w wywiadach) jest podstawową praktyką podejmowaną w celu utrzymania zainteresowania publiczności i regularności wpłat.

Z obu fragmentów wynika, że relacja między twórcą a audytorium może mieć dwojaki – niewykluczający się – charakter. Z jednej strony określa ją orientacja merkantylna (finansowa), w której uwagę i sympatię odbiorców traktuje się jako towar. Algorytm decydując o tym, co jest wyświetlane, promowane i co zasługuje na monetyzację umożliwia, poprzez reklamy, zarobienie pieniędzy zarówno twórcemu, jak i portalowi (np. YouTube). Z drugiej strony jest to gratyfikacja psychologiczna, której przejawami są pozytywne, wzmacniające i pełne aprobaty opinie dotyczące zarówno zamieszczanych materiałów, jak i samego twórcy, przełamujące niejednokrotnie publiczny sposób prezentacji. Dostarczają one wzajemnych korzyści obu partnerom komunikacji; przede wszystkim za ich sprawą jest możliwe budowanie poczucia

przynależności do (mniej lub bardziej iluzorycznej) społeczności spersonalizowanej (Wellman i Potter, 1999) opartej na podzieleniu przekonania i zainteresowań. W tym obszarze wspólnych znaczeń twórcy realizują nie tylko motywację instrumentalną (informowanie o różnych zjawiskach, popularyzację wiedzy przedmiotowej, docieranie do wykluczonych językowo, rozrywka), ale także emocjonalną (rozumianą zarówno jako samorealizacja, zyskiwanie uznania dla własnej twórczości, jak i bycie potrzebnym manifestowane m.in. poprzez komentarze zwrotne publiczności sygnalizujące poprawienie komuś nastroju, udzielenie pomocy i wsparcia). Reakcje te są podkreślane głównie przez Anastazję i Patryka, zatem są uzależnione od rodzaju działalności; ich przekazy mają bardziej lifestylowy charakter, dotyczą życia codziennego, co czyni taki odbiór zrozumiałym.

### **Niepewność i obawy twórców internetowych**

Relacja między twórcą a odbiorcami jego treści jest ufundowana na kruchych podstawach, nie tylko z tego powodu, że cechują ją charakterystyczne dla internetu słabe więzi (powiązania, które łatwo mogą się rozpaść), o czym opowiada Patryk.

A już wtedy miałem jakąś widownię, miałem jakieś *community*. Y, więc miałem takie poczucie, że coś zbudowałem i mogę to zniweczyć, bo to też jest niestety taka specyfika pracy na YouTube, czy w social mediach, będąc twórcą, że przynajmniej ja mam takie wrażenie, że cały czas do tego pieca trzeba dorzucać i to tworzy taki wielki (2) stres, że zostanie, że praca, w którą wkładałaś przez lata, zostanie zniweczona, przez to jak np. algorytmy działają. A z kolei miałem to (2) z tym trochę problem, dlatego że moje tempo publikacji w pewnym momencie nie było jakieś takie wysokie. Patrząc z perspektywy

czasu, tych lat, to jestem systematyczny, bo robię to od lat i dalej to jakoś funkcjonuje. Natomiast nigdy nie miałem takich możliwości, żeby codziennie np. coś nagrywać. Nawet jak wracałem do domu i siadałem nad, myślałem nad materiałami kolejnymi, no to często te pomysły wyrzucałem albo zastanawiałem się czy to jest dobrze zrobić czy nie. I ostatecznie np. raz w tygodniu coś wrzucałem, co i tak uważam, jest nie najgorszym tempem.

Natomiast, tak no czasami przychodzi też jakiś taki lęk, że kanał, który jest moim dzieckiem po prostu pielęgnowanym, od czasu, kiedy sam byłem dzieckiem, może zniknąć. No i to, to jest jakieś przerażające. Ale póki ten scenariusz nie jest, się nie zbliża tak bardzo, jeszcze ktoś mnie ogląda, to staram się po prostu nie biczować tą myślą, cały czas. Chociaż jest ona gdzieś, jest to racjonalny lęk. Po prostu na który chciałem się jakoś przygotować, ale też nie wiem, czy jestem w stu procentach w stanie, bo nie mam kontroli nad wszystkim, no nie? Nad tym, czy algorytm mnie utnie czy nie. No możesz zrobić naprawdę film z napracowaniem, który jest poprawny pod każdym względem i dalej może on się bardzo źle oglądać. Więc to nie jest coś, na co mam wpływ.

Efektom aktywności Patryka w sieci – obejmującej różne formy i gatunki na przestrzeni lat – było ukonstytuowanie się zbiorowości fanów. Poza pozytywnym wymiarem bycia częścią takiej społeczności (o czym opowiadali także Anastazja i Zbyszek), jej nieodłącznym elementem okazuje się lęk o jej trwałość (w jego przypadku jest on dojmujący tym bardziej, że narrator swój pierwszy kanał na YouTube założył w wieku 11 lat). Decyduje o tym kilka czynników (ponownie) związanych głównie z algorytmami. Po pierwsze, ich działanie może doprowadzić do zaprzepaszczenia włożonej pracy (zagrożenie wskazywane już

przez innych narratorów), gdyż materiały nie będą wyświetlane. Po drugie, uniemożliwiają one sprawowanie pełnej kontroli nad autorskimi przekazami, nad tym, jaka będzie ich dystrybucja (i w konsekwencji recepcja). To, co jest w gestii twórcy, czyli przygotowanie przekazu – w jego subiektywnym przekonaniu – wysokiej jakości, nie musi być gwarantem satysfakcjonującej liczby odtworzeń. Publiczność nie jest tu jedynym jej weryfikatorem; relacja między partnerami komunikacji w internecie jest zapośredniczona przez mediatory, które nie są przezroczyste, nie tworzą neutralnej przestrzeni niepodlegającej ingerencji. Jak zauważa Olga Kosińska, analizując działanie algorytmów YouTube'a wzór, wedle którego organizują one treść, jest nieznanym; *istnieją poradniki oraz różnego rodzaju wskazówki dotyczące tego, jak dostosować się do algorytmu, by dany materiał stał się bardziej popularny, jednak niektórzy uważają, że oglądalność nie powinna wiązać się z tworzeniem pod konkretny wzorzec, lecz to algorytm powinien wynagradzać wysokiej jakości pracę. Dyskusja rozbija się o ocenę własnej twórczości oraz o priorytety każdego z twórców, a także o interpretację działania sztucznej inteligencji (...) rządzącej wyświetleniami* (2019, s. 101). Testowanie nowych zastosowań algorytmu przez właścicieli mediów społecznościowych nie wiąże się z zaangażowaniem w ten proces twórców, mogą oni jedynie obserwować zmiany na swoich profilach. Z tej perspektywy domniemane właściwości algorytmów: obiektywizm, bezstronność, wiarygodność są fikcjami; w rzeczywistości wywierają one normalizujący wpływ na działania użytkowników, podporządkowując je relacjom wiedzy i władzy (Foucault, 2009). *Są używane do narzucania, wymuszania, dyscyplinowania, regulowania i kontrolowania – do przekształcania sposobu, w jaki jednostki i pozaludscy aktorzy oddziałują na siebie, jak użytkownicy stają się zarazem podmiotami i przedmiotami algorytmicznego zarządzania* (Kreft, 2021, s. 52). Narrator zwraca

przy tym uwagę na napięcie pomiędzy mechanizmami algorytmów bazującymi na regularności zamieszczania przekazów a rodzajem niekwantyfikowalnej dyspozycji (wenty), która jest wyróżnikiem pracy twórczej. Utrzymanie uwagi odbiorców – kluczowy aspekt w działalności sieciowej – wymaga systematycznej pracy (wcześniej wskazywał na to Zbyszek) i jednocześnie dbałości o oferowany przekaz (zob. Jenkins, Ford, Green, 2018). Nie zawsze jest to możliwe, czego ilustracją są krytyczne opinie narratora wobec własnych pomysłów, poddawanie ich autocenzurze i niepublikowanie (por. Hödl i Myrach, 2023). Patryk wskazuje przy tym na kolejny wątek – algorytmy jako technologia władzy stosują wobec użytkowników nie tylko formę przemocy, której istnienia użytkownicy nie są świadomi, ale także decydują o tym, co ma wartość, a co jest jej pozbawiane (Beer, 2009). Sortując dane według tego kryterium, z jednej strony je porządkują, z drugiej jednak arbitralnie decydują, co w wyniku tej operacji jest bardziej, a co mniej „wartościowe”. Walory przekazu podlegają zatem ustaleniom na poziomie celu zastosowania algorytmu (Piwowar, 2019); wątek ten pojawia się także w wypowiedzi Zbyszka.

Jeśli chcesz być znaczącym twórcą, to musisz jednak mimo wszystko walczyć z tymi algorytmami i robić czasami coś, czego nie chcesz, bo algorytm cię nie wypluwa. Więc oprócz tego, że robię jakieś materiały, które chcę robić, które są ciekawe, interesujące, oprócz tego, że robimy te podcasty co tydzień, czy z K., czy podcasty z R., wiem, że też muszę robić co jakiś czas shortsy<sup>13</sup>, żeby po prostu YouTube księgował, że mój kanał

13 W innej części wywiadu narrator opowiada o nich w następujący sposób.

N: (...) Shorts dla mnie to jest po prostu zabijanie twórczości u twórcy i zabijanie chęci na coś ciekawego dla przeciętnego odbiorcy. (...) I: No, ale myślisz, że to jest przyszłość, że to będzie w tą stronę szło. Czy?

jest atrakcyjny dla innych. Więc, więc to są takie pluso, pluso-minusy.

Narrator wskazuje na konkretny rodzaj działania, które, w jego przekonaniu, powinno być podjęte wobec algorytmu-aktanta, by zyskać uznanie w sieci. W przeciwieństwie do Anastazji, która próbuje sprawić, by algorytm ją „lubił”, Zbyszek stosuje „walkę” opartą na strategicznych decyzjach. Główną jest negocjacja między tym, co jest oczekiwane z perspektywy władzy algorytmicznej, a tym, co sam twórca uznaje za wartościowe. Zakłada to niekiedy zachowania sprzeczne z wyobrażeniem własnej roli, np. przygotowywanie krótkich materiałów, prymat ilości nad jakością, jednak konieczne w celu utrzymania zainteresowania publiczności i otrzymania gratyfikacji finansowej. Jest to istotne także dlatego, że jest to źródło utrzymania większości badanych. Ich wcześniejsze pozasieciowe kariery zawodowe były naznaczone prekaryjnością, działalność w internecie tę niepewność w pewnym stopniu odtwarza. Większość z nich osiąga obecnie satysfakcjonujące dochody, nie unieważnia to jednak towarzyszącego im lęku o przyszłość.

N: Wydaje mi się, że tak, bo ludzie są coraz bardziej leniwi i nie mają czasu i nie mają chęci i wolą sobie obejrzeć 10 TikToksów w godzinę 10 TikToksów-100 TikToksów w godzinę niż jeden wartościowy film w 10 minut. To jest troszkę straszne jak o tym pomyślisz, że na dłuższą metę więcej czasu tracisz przy telefonie niż oglądając coś ciekawego. A tak to trochę to tak, to tak to właśnie wygląda. Nie lubię tego robić, bo, bo widzę jak/znaczy w sensie na TikToku, jakby to było tylko na TikToku to super. No, bo od tego jest ta platforma, prawda? Ale nie lubię tego robić, kiedy widzę, że np. zrobiłem materiał, w który włożyłem, masę serca, masę pracy, masę czasu i ten materiał obejrzał się na 30 tysięcy, a później z tego materiału wyciąłem minutę i bez żadnego, bez żadnej pracy wrzuciłem tą minutę w formę shortsa. I materiał ma 30 tysięcy, short ma pół miliona. No to, to jest taki sygnał, YouTube mi mówi: „Hej! Nie musisz się starać, wrzucaj byle co”. No to, to jest nie fajne. Nie?

## Podsumowanie

Podstawowym działaniem twórców cyfrowych jest zaangażowanie w proces wielokierunkowej komunikacji przebiegającej w środowisku internetu, co niesie ze sobą określone konsekwencje. Po pierwsze, interakcje z użytkownikami są zapośredniczone przez (narzucane) mechanizmy działania platform internetowych oraz ich algorytmy. Władza algorytmiczna w jej rozmaitych (negatywnych) przejawach jest dostrzegana przez wszystkich badanych. Pomimo tego, że wpływa ona całkowicie na ich funkcjonowanie w sieci – nie można jej odrzucić i zanegować – starają się w różny sposób ją „obłaskawiać”, co świadczy o traktowaniu algorytmów jako aktantów mających potencjał reagowania i odpowiadania na zachowania nadawcy. Po drugie, równie ambiwalentna jest rola kolejnego aktora, czyli publiczności. Z jednej strony bowiem tworzy ona społeczność dostarczającą twórcy (najczęściej) pozytywne i aprobatywne reakcje na oferowane przekazy, z drugiej jednak jej sympatie są nietrwałym kapitałem. Bycie twórcą cyfrowym oznacza zatem, po trzecie, nawigowanie pomiędzy różnymi motywacjami i, często sprzecznymi, oczekiwaniami własnymi, publiczności oraz instytucji medialnych i rynkowych (jak zdarza się przy współpracy z firmami reklamowymi). Po czwarte, twórcy cyfrowi funkcjonują na bardzo konkurencyjnym rynku, co wymaga od nich zabiegania o uwagę odbiorców i jej utrzymywanie poprzez dostarczenie odpowiedniego „kontentu”. W przekonaniu większości badanych oznacza to „produkcję” krótkich form wizualnych lub wideo, które wypierają dłuższe materiały oparte na innych formach komunikacji i niosące ze sobą wartościowy przekaz. Ten wzorzec upowszechnia się coraz bardziej, wprowadzając go różne media społecznościowe, spotyka się także z pozytywną recepcją odbiorców, o czym decydują zarówno strukturalne cechy współczesności,

jak i samych mediów cyfrowych oraz zmieniające się (lub kreowane) preferencje ich użytkowników (tematy podejmowane przez Anastazję i Zbyszka). Po piąte, tworzący starają się oferować materiały wyróżniające się wysoką jakością merytoryczną, oryginalnością formy, nowatorstwem produkcyjnym, mimo braku pewności, że będą one odpowiednio kategoryzowane i klasyfikowane przez algorytmy (o tym mówił Patryk). Twórczość sieciowa opiera się zatem na dylematach, których rozstrzygnięcia przekładają się na realny status twórcy w sieci i poza nią. Uwarunkowania te sprawiają, że podzielanymi przez wszystkich badanych doświadczeniami są lęk i niepokój o swoją „zawodową” przyszłość, których nie niwelują obecnie odnoszone sukcesy. Biograficzne doświadczenia narratorów jako twórców internetowych zestawione z konceptualizacjami istniejącymi w literaturze umożliwiły, poza wglądem w analizowaną rzeczywistość z perspektywy emicznej, wielowarstwowe odczytania i interpretacje wybranych praktyk sieciowych, które z powodu ograniczeń artykułu nie zostały z pewnością wyczerpane. 📖

**Dr Renata Dopierała**, pracuje w Katedrze Socjologii Kultury Instytutu Socjologii na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Jej zainteresowania badawcze obejmują socjologię codzienności (z głównym naciskiem na kwestię prywatności), socjologię i antropologię rzeczy oraz socjologię komunikowania. Zajmuje się również zjawiskami konsumpcjonizmu i antykonsumpcyjnych stylów życia.

e-mail: renata.dopierala@uni.lodz.pl

## Bibliografia

Abriszewski, K. (2010). Splatując na nowo ANT.

Wstęp do Splatując na nowo, to co społeczne.

W: B. Latour. *Splatując na nowo, to co społeczne.*

*Wprowadzenie do teorii Aktora-Sieci* (s. V–XXXVI).

Kraków: Universitas.

Beer, D. (2009). Power Through the Algorithm?

Participatory Web Cultures and the Technological Unconscious, *New Media & Society*, 11(6), 985–1002.

Bielak, T., Ptaszek, G. (2019). Algorytmiczne doświadczenie kultury. *Kultura Współczesna*, (1), 10–14.

Bonina, C., Koskinen, K., Eaton, B., Gawer, A. (2021).

Digital platforms for development: foundations and research agenda, *Information System Journal*, 31(6), 869–902.

Bucher, T. (2018). The algorithmic imaginary:

Exploring the ordinary affects of Facebook algorithms. *Information, Communication & Society*, 20(1), 30–44.

Caplan, R., Boyd, D. (2018). Isomorphism through algorithms: Institutional dependencies in the case of Facebook, *Big Data&Society*, 5, 1–12.

Carr, N. (2013). *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*. Gliwice: Wydawnictwo Helion.

Castells, M. (2013). *Władza komunikacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Chmielecki, K. (2010). O zapośredniczonym medialnie komunikowaniu wizualnym w społeczeństwie informacyjnym. W: M. Niezgoda, M. Świątkiewicz-Mośny, A. Wagner (red.), *Com.unikowanie w zmieniającym się społeczeństwie* (s. 89–97). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

Cram, W.A., Wiener, M. (2020). Technology-mediated control: case examples and research directions for the future of organizational control, *Communication of the Association for Information System*, 46, 70–91.

Dębski, M., Bigaj, M. (2019). *Młodzi Cyfrowi. Nowe technologie. Relacje. Dobrostan*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

Diakopoulos, N. (2014). *Algorithmic Accountability Reporting: On the Investigation of Black Boxes*. New York: Tow Center for Digital Journalism, Columbia University.

Duffy, B.E., Meisner, C. (2022). Platform governance at the margins: Social media creators' experiences with algorithmic (in)visibility, *Media, Culture & Society*, 45(4), 1–20.

Faraj, S., Pachidi, S., Sayegh, K. (2018). Working and organizing in the age of the learning algorithm, *Information and Organization* 28(1), 62–70.

Filipek, K. (2023). Dzielenie się w mediach społecznościowych: między logiką algorytmu a potrzebą uspołecznienia, *Kultura i Społeczeństwo*, 2, 133–155.

Foucault M. (2009). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Aletheia.

Gackowski, T., Brylska, K., Patera, M. (2018).

*Korzystanie z mediów społecznościowych jako praktyka społeczna różnych pokoleń medialnych*. Warszawa: Laboratorium Badań Medioznawczych UW.

Gawer, A. (2021). Digital platforms' boundaries: the interplay of firm scope, platform sides, and digital interfaces, *Long Range Planning* 54(5), 1–16.

Giddens, A. (2001). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w późnej nowoczesności*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN.

Gillespie, T. (2016). Algorithm. W: B. Peters (red.), *Digital Keywords. A Vocabulary of Information Society and Culture* (s. 18–30). Princeton: University Press.

Gillespie, T. (2014). The Relevance of Algorithms. W: T. Gillespie, P. J. Boczkowski, K. A. Foot (red.), *Media Technologies: Essays on Communication, Materiality, and Society* (s. 167–193). Cambridge: MIT Press.

Grzywacz, M. (2010). Portale internetowe jako medium twórczości internautów. W: G. Mendecka (red.), *Oblicza twórczości* (s. 166–181). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Hödl, T., Myrach, T. (2023). Content creators between platform control and user autonomy. The role of algorithms and revenue sharing, *Business&Information System Engineering* 65(5), 497–519.

Hylland, O. M., Stavrum, H, Heian, M, Kleppe, B. Miland, K. P. (2024). Creating careers in the kingdom of content. The platform-dependence and platform-ambivalence of digital cultural labour in Norway, *Poetics*, 103, 1–13.

Iwasiński, Ł., Furman, W. (2022). Jak być świadomym użytkownikiem algorytmów? O potrzebie

rozwijania kompetencji algorytmicznych. *Zagadnienia Informatyki – Studia Informacyjne*, February, 25–43.

Iwasiński, Ł. (2018). Utowarowienie treści publikowanych w internecie. Społeczne aspekty problemu. W: B. Sosińska-Kalata, P. Tańkowski (red.), *Nauka o informacji w okresie zmian. Innowacyjne usługi informacyjne* (s. 49–58). Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Jenkins, H., Ford, S., Green, J. (2018). *Rozprzestrzenialne media. Jak powstają wartości i znaczenia w usieciowionej kulturze*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Juza, M. (2021). Amatorzy, elity symboliczne, celebryci – nadawcy w internetowych serwisach Web 2.0, *Studia Medioznawcze*, 1(84), 812–825.

Kaplan, A. M., Haenlein, M. (2010). Users of the world, unite! The challenges and opportunities of social media, *Business Horizons* 53, 59–68.

Kaźmierska, K., Waniek, K. (2020), *Autobiograficzny wywiad narracyjny: metoda – technika – analiza*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

Kopecka-Piech, K. (2011). Konceptje konwergencji mediów, *Studia Medioznawcze*, 3(46), 1–21.

Kreft, J. (2021). *Władza platform. Za fasadą Google, Facebooka i Spotify*. Kraków: Universitas.

Kreft, J. (2019). *Władza algorytmów. U źródeł potęgi Google i Facebooka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kosińska, O. (2019). Algorytm nigdy nie mruga. Wpływ algorytmu zarządzającego portalem YouTube na rzeczywistość społeczną, *Kultura Współczesna*, 1(104), 99–111.

Mayer-Schonberger, V., Cukier, K. (2014). *Big Data. Rewolucja, która zmieni nasze myślenie, pracę i życie*. Warszawa: MT Biznes.

Mika, B. (2016). Ekonomia uwagi – fundament społeczeństwa informacyjnego widziany oczami sceptyka, *Przeгляд Socjologiczny*, (65)3, 111–129.

Neyland, D. (2018). *The Everyday Life of an Algorithm*. Switzerland: Palgrave Pivot.

Neyland, D., Möllers, N. (2017). Algorithmic IF... THEN rules and the conditions and consequences of

- power, *Information, Communication & Society*, 20(1), 45–62.
- Pariser, E. (2012). *The Filter Bubble: What The Internet Is Hiding From You*. London: Penguin.
- Pałasz, M. (2019). Algorytm Edge Rank serwisu Facebook: narodziny, rozwój i działanie w ujęciu teorii Aktora-Sieci, *Humanizacja pracy*, 3(297), 71–84.
- Peszko, K. (2016). Popularność mediów społecznościowych wśród różnych generacji, *Marketing i Zarządzanie*, 4 (45), 361–370.
- Piwowar, K. (2022). *Technologie, które wykluczają. Pomiar, dane, algorytmy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Piwowar, K. (2019). Co widzą algorytmy? Konsekwencje algorytmicznej (nie)widoczności i (nie)widzialności danych. *Kultura Współczesna*, (1), 35–52.
- Popiołek, M. (2018). *Czy można żyć bez Facebooka? Rola serwisów społecznościowych w sieciowym społeczeństwie informacyjnym*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ptaszek, G. (2014). Medialna wielozadaniowość (media multitasking) w świetle badań psychologicznych. W: A. Ogonowska, G. Ptaszek (red.), *Człowiek technologia – media. Konteksty kulturowe i psychologiczne*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Pyżalski, J. (2019). *Internet i jego młodzi twórcy – dobre i złe wiadomości z badań jakościowych*. Warszawa: NASK Państwowy Instytut Badawczy.
- Roberge, J., Melançon, L. (2015). Being the King Kong of algorithmic culture is a tough job after all: Google's regimes of justification and the meanings of Glass, *Convergence: The International Journal of Research into New Media Technologies*, 23 (3), 1–19.
- Rosa, H. (2010). Głód czasu w kulturze przyspieszenia. Z Hartmutem Rosą rozmawiają Tomasz Szlendak i Michał Kaczmarczyk, *Studia Socjologiczne*, 4, 237–252.
- Seaver, N. (2013). *Knowing Algorithms*. Paper presented at Media in Transition 8, Cambridge, Mass, May 4.
- Szpunar, M. (2019). Kwantyfikacja rzeczywistości. O nieznośnym imperatywie policzalności wszystkiego, *Zeszyty Prasoznawcze*, 62, 3 (239), 95–104.
- Szpunar, M. (2012). *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Toczyski, P. (2014). O sednie terminu social media: Web 2.0 a sprawność użytkowników w generowaniu treści, *Kultura Popularna* 3 (41), 56–67.
- van Dijck, J. (2013). *The culture of connectivity: A critical history of social media*. New York, NY: Oxford University Press.
- Wellman, B., Potter, S. (1999). *The Elements of Personal Communities*. W: Wellman, B. (red.), *Networks in the Global Village. Life in Contemporary Communities*. Boulder: Westview Press.
- Zuboff, S. (2020). *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

## **Between the audience and the algorithm – a framework for the activities of online creators**

### **Abstract**

The article discusses the determinants of the actions taken by online creators that affect the creation of authorial media messages and their sharing in various online environments. The considerations were based on four autobiographical narrative interviews with Internet creators having different seniority and representing different areas of activity. On the basis of the narrators' statements, two main issues were identified, which, in their opinion, determine to the greatest extent the nature of Internet creation in the broadest sense. The first is algorithms, whose influence is total, making the relationship between them and the broadcasters asymmetrical in terms of power/knowledge. The second are communities built around narrators (their audience), with whom interactions are more ambivalent; on the one hand, they provide positive reinforcement, while on the other, their negative reactions can lead to creators' discontinuation. The aforementioned factors are, of course, not disconnected, with respondents describing different practices for navigating between them to succeed in the competitive and uncertain world of social media.

**Keywords:** online (digital) creators, algorithms, Web 2.0.



# ***Odbiór metafory niebinarny – nie ludzki przez osoby niebinarne w dyskusjach online***

NATALIA JAGNYZIAK

## **Abstrakt**

Tematem artykułu jest opis jednego z typów reprezentacji medialnej niebinarności w mediach. Przedmiotem analizy jest odbiór metafory „niehumanizacji-niebinarny”. Niebinarni bohaterowie w kulturze popularnej to najczęściej postaci nie ludzkie, np. kosmici, hybrydy. W artykule przedstawiono wyniki analizy jakościowej wypowiedzi internetowych na temat tych przedstawień. Wykazano zróżnicowanie postaw i opinii osób niebinarnych wobec tej metafory. Jest ona postrzegana zarówno pozytywnie, m.in. jako forma fantazji, punkt wyjścia do dyskusji o niebinarności, jak i negatywnie, jako przedstawianie fałszywego obrazu niebinarności.

## **Słowa kluczowe:**

[metafora](#), [niebinarność](#), [reprezentacja medialna](#), [kultura popularna](#).

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.26.02>

## Wprowadzenie

Niebinarność to jeden z tematów wciąż stosunkowo nowych w komunikacji społecznej. Szczególną rolę w kształtowaniu sposobów rozumienia i przedstawiania niebinarności odgrywają teksty kultury popularnej oraz komunikacja w sieci. Internet staje się przestrzenią, w której osoby niebinarne mogą próbować wyzwolić się spod władzy dominujących sposobów postrzegania i traktowania płci, bywa swoistą enklawą wolności od potocznych i instytucjonalnych norm genderowych. Miejscami, w których toczą dyskusje pozwalające kształtować autoidentyfikację płciową, bardzo często są fora skupiające fanów gier, animacji czy seriali (McNabb, 2018, s. 63).

Środkiem pośredniczącym w tworzeniu samoświadomości płciowej są także przekazy kultury popularnej. Obecność osób niebinarnych w mediach, w tym mediach społecznościowych, oraz pojawianie się niebinarnych bohaterów w filmach, grach czy komiksach staje się punktem wyjścia do dyskusji i często-kroć odkrywania podobieństwa do własnych doświadczeń (Fraser, 2017). Internet daje młodym ludziom możliwość zetknięcia się z innymi niż dominujące narracjami i reprezentacjami płciowymi. To także przestrzeń poznawania i rozwijania języka, którym mogą oni opisywać swoje doświadczenia i swoją tożsamość (Cordoba, 2023; Yeadon-Lee, 2016; Van Wichelen, Dhoest 2023). Analizując funkcjonowanie osób niebinarnych w Internecie, Charlie McNabb zauważa określone konwencje, które służą użytkownikom różnych mediów społecznościowych do wyrażania własnej tożsamości lub obnażania dyskryminacji i przemocy symbolicznej. Grupy te są także przestrzenią poszukiwania wsparcia, porad; duże znaczenie ma również dzielenie się zdjęciami i twórczością (McNabb, 2018, s. 62 i nast.).

Metafory są jednym ze sposobów tworzenia wyobrażeń na temat płci (Koller, 2011;

Pérez-Hernández, 2016). Metafora służąca reprezentacji nowego lub abstrakcyjnego zjawiska to często spotykany sposób „oswajania” czegoś, co jest nieznanne lub trudne do zrozumienia (Lisowska, 2019, ss. 108–110), a niebinarność można uznać za jeden z takich właśnie fenomenów. Osoby niebinarne *nie identyfikują się ani jako kobieta, ani jako mężczyzna, lub identyfikują się jednocześnie jako kobieta i mężczyzna, lub też w jakimś okresie – jako kobieta, a w innym – jako mężczyzna, bądź też osoby te twierdzą, że nie mają żadnej tożsamości płciowej* (Ziemińska, 2020, s. 10). W kulturze popularnej jednym z wyróżniających się sposobów przedstawiania postaci niebinarnych jest metaforyczne przedstawianie ich jako postaci, które nie są ludźmi, ale na przykład kosmitami, hybrydami, czy postaciami zmiennokształtnymi. Metafory tworzą reprezentacje, czyli społeczne wyobrażenia, typowe obrazy kojarzone z daną grupą. Reprezentacje porządkują rzeczywistość, stają się zasobem powszechnej wiedzy, uczą jednostkę, jak ma się ona zachowywać z racji tego, że przynależy do jakiejś grupy i jak ma traktować innych (Trutkowski, 2000, ss. 1–10). A zatem analiza metafory „nie ludzki – niebinarny” pozwoli określić, jakie wyobrażenie na temat niebinarności może być jej efektem. Poznanie opinii osób niebinarnych na temat tej metafory pozwoli też zrozumieć, jak one same postrzegają siebie, jak chcą lub nie chcą być widziane przez innych.

W literaturze przedmiotu można napotkać analizy wytworów kultury oraz ich potencjał w prezentowaniu różnorodności płci (Dunklin, 2023; Painter, 2017). Niewiele wciąż jest prac poświęconych wprost osobom niebinarnym i sposobom ich prezentacji. Badacze obserwują zwiększającą się widoczność osób niebinarnych w kulturze popularnej (McNabb, 2018; Blanco-Fernández, Villegas-Simón, Soto-Sanfiel, 2024; Dunklin, 2023; Yeadon-Lee, 2016; Fraser, 2017). Tłumaczą to trzema czynnikami – rozwojem komunikacji internetowej i mediów

społecznościowych, co umożliwiła dzielenie się doświadczeniem i upowszechnianie wiedzy. Po drugie, odbiorcami wielu przekazów kultury popularnej są przede wszystkim młodzi ludzie, wśród których rośnie liczba osób niebinarnych, zmagających się z rozpoznaniem swojej tożsamości płciowej w młodszych wiekach niż działo się to w poprzednich pokoleniach. Po trzecie, znaczące jest także ujawnianie się celebrytów jako osoby niebinarne i ich aktywność w mediach społecznościowych.

Przedmiotem analizy, której wyniki omawiam w tym artykule, były zarówno same przedstawienia postaci niebinarnych w popkulturze, które określić można jako zaliczające się do metafory „nie ludzki – niebinarny”, jak i opinie odbiorców o tych przedstawieniach.

## Założenia metodologiczne

Przedstawione tu badanie oparte jest na założeniu o kluczowej roli, jaką w procesach poznawczych odgrywają metafory (Lakoff i Johnson, 1988; Deignan, 2010; Lisowska, 2019, Tokarz, 2000). Zgodnie z teorią konceptualną metafora nie jest zabiegiem stylistycznym, ale narzędziem, które służy do zrozumienia otaczającej nas rzeczywistości, wyrażając jednocześnie określoną ideologię i tworząc bazę zbioru wspólnych, społecznych przekonań (reprezentacji społecznych). Reprezentacje odnoszą się do zjawisk czy grup społecznych, są kolektywną wiedzą, uproszczonym przedstawieniem fragmentu złożonej rzeczywistości (Trutkowski, 2000). Teoria kognitywna metafory zakłada, że część z tych wspólnotowych idei jest rozpowszechniana przez konceptualne metafory (Semino, 2008, ss. 32–33). Dlatego ich użycie niesie ze sobą określone konsekwencje. Widać to wyraźnie zwłaszcza w odniesieniu do grup marginalizowanych, a do takich należy zaliczyć osoby niebinarne. Wyobrażenia i narracje powstające na bazie metafory mogą przynosić pozytywne lub negatywne skutki dla danej grupy i sposobu,

w jaki jest traktowana przez resztę społeczeństwa. Co warto podkreślić, reprezentacje nie są statyczne i mogą zmieniać swój charakter.

Celem badania, którego wyniki przedstawiam w niniejszym artykule, było rozpoznanie i opis, jak osoby niebinarne odbierają metaforę „nie ludzki – niebinarny” i jak chciałyby być reprezentowane w mediach i popkulturze. By uzyskać pewność lub wysokie prawdopodobieństwo, że analizuję wypowiedzi takich właśnie osób, brałam pod uwagę dwa aspekty. Po pierwsze, dane, na których się skupiałam pochodziły z grup przeznaczonych dla osób niebinarnych. Po drugie, uwzględniłam komentarze, filmiki, posty czy artykuły autorstwa osób przedstawiających się jako niebinarne albo gdy taką tożsamość można było wywnioskować z treści ich wypowiedzi.

Wstępnym etapem badań było znalezienie w przekazach kultury popularnej niebinarnych bohaterów, a następnie dyskusji, które dotyczyły tych postaci. Zbierając materiał do analizy i szukając w Internecie danych zastanych, które powiązane były z analizowaną metaforą, używałam haseł takich jak: *nonbinary alien* (niebinarny kosmita), *nonbinary alien trope* (trop niebinarnego kosmita), *nonhuman-nonbinary* (nie ludzki – niebinarny), *nonbinary representation* (reprezentacja niebinarności). Wybierając dane, kierowałam się kategorią popularności filmików, komentarzy, artykułów oraz postów. Wśród znalezionych przekazów były: filmiki na portalu YouTube i komentarze pod filmikami, artykuły na różnych stronach internetowych, posty na portalu Reddit i komentarze pod nimi, posty na portalu Tumblr. Czternaście głównych przekazów i komentarzy im towarzyszących (zob. Źródła) zostało wyłonionych w kwietniu i maju 2023 roku. Na podstawie analizy treści wyselekcjonowanych przekazów sporządziłam klucz kategoryzacyjny, a następnie przyporządkowałam wypowiedzi do określonych kategorii:

1. Pozytywny odbiór postaci

2. Utożsamianie się z postaciami
3. Pragnienie stania się postacią fantastyczną
4. Tworzenie własnych nie ludzkich postaci
5. Eskapizm
6. Objaśnienie niebinarności
7. Metafora jako metoda ominięcia cenzury
8. Odczłowieczenie oraz alienacja
9. Fałszywa narracja
10. Niebinarność wynikająca z inności postaci
11. Potrzeba zróżnicowanej reprezentacji.

Większość autorów analizowanych wypowiedzi była anonimowa, nie podawała swojej tożsamości płciowej lub preferowanych form zwracania się do nich. Dlatego tłumacząc teksty z języka angielskiego na polski, starałam się unikać określania płci i używałam znaku podkreślenia („\_”) w miejsce rodzajowych końcówek. Opisuując postacie fikcyjne – bohaterów popkulturowych będących nośnikami badanej metafory – miałam wiedzę na temat ich tożsamości płciowej oraz sposobów ich opisywania. Gdy postać używała zaimków *they/them* (oni/ich lub one/ich), czyli formy bezosobowej, postanowiłam użyć polskiego odpowiednika, czyli liczby mnogiej rodzaju męskiego (oni/ich), zgodnie ze wskazaniem ze strony internetowej [zaimki.pl](http://zaimki.pl), będącej zbiorem wiedzy na temat inkluzyjnego, neutralnego płciowo języka.

## „Nie ludzki – niebinarny” – bohaterowie popkultury

Jak już wspomniałam, punktem wyjścia do podjętego badania była obecność w kulturze popularnej nie ludzkich postaci niebinarnych. Pierwszą z nich jest Loki, nordycki bóg oszustwa i psot, zaadaptowany przez *Marvela* do świata komiksów, filmów i seriali *science fiction*<sup>1</sup>. Bohater ten posiada moc zmien-

nokształności. Oznacza to, że jest w stanie zmienić swój wygląd fizyczny, głos oraz ubranie, żeby przypominać inną osobę lub zwierzę. Adaptacja serialowa sugeruje, że to właśnie ta umiejętność jest głównym powodem jego identyfikowania się jako osoby *genderfluid*<sup>2</sup>. Z drugiej strony komiksy *Marvela*, na podstawie których powstało filmowe uniwersum, przedstawiają tożsamość płciową Lokiego w bardziej inkluzywny sposób. W wydaniu komiksu z 2008 roku *Thor*, Loki przybiera postać Lady Loki. Jest to wciąż ta sama postać, posiadająca taki sam umysł oraz osobowość, ale używająca zaimka ona/jej. W 2014 w komiksie *Original Sin*, ojciec Lokiego, Odyn, zwraca się do niego my „son, my daughter, and my child who is both” (mój synu, moja córko i moje dziecko, które jest obydwoma). W serii komiksowej *Loki: Agent of Asgard*, pojawia się potwierdzenie, że Loki jest zarówno panseksualny<sup>3</sup>, jak i *genderfluid*. Komiks wyjaśnia, że chociaż Loki ciągle zmienia swoją postać, pozostaje tą samą osobą, niezależnie od płci, w jakiej występuje<sup>4</sup>. Jednakże w każdym z tych przedstawionych przypadków, zmienność kształtu Lokiego zawsze była powiązana z jego niebinarnością.

Kolejną postacią jest FL4K, postać z gry *Borderlands 3*. Są robotem, mającym duże zamiłowanie do zwierząt, a ludzkie konstrukcje wydaje im się dziwne (Lynn, 2021). O niebinarności tej postaci świadczy kilka elementów. FL4K używają zaimków *they/them* i określają siebie jako *neither man nor woman*

- 2 *Genderfluid* jest to tożsamość płciowa, która nie łączy się z identyfikacją z konkretną płcią, charakteryzuje się elastycznością i zmiennością. Ta określenie zalicza się do szerszego określenia zbiorczego, jakim jest „niebinarność”.
- 3 Panseksualność to jedna z orientacji płciowych. Panseksualista to osoba, która jest zainteresowana człowiekiem, bez względu na płeć biologiczną, orientację seksualną czy tożsamość płciową.
- 4 Rowan Ellis, *Loki: The Queer Alien Problem*, <https://youtu.be/GxSoYhy8ccw>, data dostępu 10.04.2023.

(ani mężczyzna, ani kobieta). Na kołnierzu ich płaszczka znajduje się kilka przypinek, na jednej z nich jest przekreślony kod binarny z kolorami flagi osób niebinarnych: żółtym, białym, fioletowym i czerwonym<sup>5</sup>.

Inne postacie z seriali, gier i animacji, o których warto również wspomnieć to: Double Trouble (zmiennokształtny podwójny agent, który wyglądem przypomina pół elfa i pół gada)<sup>6</sup>, Stevonnie (fuzja człowieka-dziewczyny i chłopaka, który jest pół-człowiekiem i pół-klejnotem)<sup>7</sup>, Klejnoty (humanoidy, których podstawowa forma to klejnot, a forma, w której się prezentują, jest ich wyborem i może się zmienić)<sup>8</sup>, Raine Whispers (czarownica o androgenicznym wyglądzie, używająca zaimków *they/them*)<sup>9</sup>, BMO (robot, który bawi się koncepcją płci i używa różnych zaimków)<sup>10</sup>, Janet (komputer, który wygląda jak człowiek)<sup>11</sup>, Bloodhound (łowca, którego tożsamość jest trudna do zidentyfikowania)<sup>12</sup>, biblijne postacie z serialu *Good Omens* (anioły, demony, które wybierają płeć, w której chcą się prezentować)<sup>13</sup>.

5 FL4K, <https://borderlands.fandom.com/wiki/FL4K>, data dostępu 5.05.2023.

6 Double Trouble, [https://she-raandtheprincessesofpower.fandom.com/wiki/Double\\_Trouble](https://she-raandtheprincessesofpower.fandom.com/wiki/Double_Trouble), data dostępu 5.05.2023.

7 Stevonnie, <https://steven-universe.fandom.com/wiki/Stevonnie>, data dostępu 05.05.2023.

8 Steven Universe, [https://steven-universe.fandom.com/wiki/Steven\\_Universe\\_\(TV\\_series\)](https://steven-universe.fandom.com/wiki/Steven_Universe_(TV_series)), data dostępu 5.05.2023.

9 Raine Whispers, [https://disney.fandom.com/wiki/Raine\\_Whispers?so=search](https://disney.fandom.com/wiki/Raine_Whispers?so=search), data dostępu 5.05.2023.

10 BMO, <https://adventuretime.fandom.com/wiki/BMO>, data dostępu 5.05.2023.

11 Janet, <https://thegoodplace.fandom.com/wiki/Janet>, data dostępu 5.05.2023.

12 Bloodhound, <https://titanfall.fandom.com/wiki/Bloodhound>, data dostępu 5.05.2023.

13 Home, [https://goodomens.fandom.com/wiki/Good\\_Omens\\_Wiki](https://goodomens.fandom.com/wiki/Good_Omens_Wiki), data dostępu 5.05.2023.

## Metafora niebinarności w oczach odbiorców

### 1. Pozytywny odbiór postaci

W materiale badawczym wyróżnia się kategoria o nazwie „pozytywny odbiór postaci”. Pod tą nazwą kryją się życzliwe wypowiedzi na temat niebinarnych postaci, przedstawionych za pomocą nie ludzkiej metafory. Przyjazne komentarze odnoszą się do nietuzinkowej osobowości bohatera, jego ciekawego wyglądu, a także fascynujących przygód. *Właściwie jako osoba niebinarna bardzo lubię, gdy roboty/kosmici są niebinarni. Pomimo tego, że są robotami, zazwyczaj mają wspaniałe i fajne osobowości. Moim ulubionym w tej kategorii jest FL4K z Borderlands. Są oni twardzielami, zabawni i mają niesamowitą i ciekawą historię oraz osobowość*<sup>14</sup>.

Bycie nie ludzką postacią wywołuje dobre skojarzenia. Jej inność czyni ją bardziej atrakcyjną dla odbiorcy, który ceni jej wyjątkowy charakter oraz ciekawy życiorys. Same osoby niebinarne podkreślają, że uwielbiają postacie fantastyczne. Warto jednak zauważyć, że wśród superlatywów pojawiają się czasem głosy krytyczne, świadczące o pewnym rozdarciu pomiędzy sympatią dla bohaterów a dostrzeganiem możliwych negatywnych skutków takiej reprezentacji.

### 2. Utożsamianie się z postaciami

W toku analizy wyłoniono kategorię „utożsamianie się z postaciami”. Identyfikowanie się z postaciami to jedna z wielu form wyrażania swojej tożsamości. Osoby niebinarne często czują przywiązanie do nieludzkich postaci, takich jak potwory, kosmici czy roboty. Są one

14 Komentarz pod filmikiem, *NonBinary Representation Deserves Better*, <https://youtu.be/p09IHqISYcw>, data dostępu 01.04.2023. Wszystkie cytaty z angielskiego w tłumaczeniu Autorki.

1 Marvel Cinematic Universe Wiki, <https://marvelcinematicuniverse.fandom.com/wiki/Loki>, data dostępu 10.04.2023.

pozbawione płci, ich płeć jest zmienna lub prezentują się w androgeniczny sposób, co przypomina doświadczenia tej społeczności. *Jako niebinarna autystyczna osoba, zawsze czułam się widzianą przez niebinarnych robotów/kosmitów. Myślę, że to ten cały »obcy trochę niezrozumiały przez ludzi« aspekt<sup>15</sup>.*

Z analizy wynika, że osoby niebinarne utożsamiają się z nieludzkimi postaciami z wielu powodów. Jednym z nich jest brak zrozumienia oraz poczucie wykluczenia. Może to być również sposób na wyrażenie swojej tożsamości i odrębności od tradycyjnych norm płciowych. Nie można jednak jednoznacznie stwierdzić, czy same postrzegają siebie jako nie ludzkie, czy też ta percepcja wynika z narzuconych przez społeczeństwo oczekiwań i stereotypów. Prawdopodobnie mamy do czynienia z błędnym kołem, w którym jedno zjawisko wzmacnia drugie.

### 3. Pragnienie stania się postacią fantastyczną

Kolejną kategorią, która została zauważona, jest „pragnienie stania się postacią fantastyczną”. Osoby niebinarne często doświadczają dysforii płciowej, która sprawia, że czują się niekomfortowo we własnym ciele. Pojęcie „niebinarność” obejmuje wiele innych tożsamości, które są bardziej sprecyzowane np. *agender* (brak utożsamienia z jakąkolwiek płcią), *genderfluid*, *demigirl* (osoba częściowo utożsamia się z byciem dziewczyną), *demiboy* (osoba częściowo utożsamia się z byciem chłopakiem). Każde z tych pojęć odnosi się do innego doświadczenia tożsamości płciowej. Dlatego osoba, która jest *genderfluid*, może czuć się męsko jednego dnia i chcieć wyglądać jak mężczyzna zgodnie z normami społeczeństwa, a innego dnia czuć się bardziej kobieco. Osoby

*agender* z kolei w ogóle nie identyfikują się z żadną płcią, dlatego chęć stania się postaciami nie ludzkimi pozwala im na bycie sobą bez konieczności przypisania do jakiegokolwiek płci. *Zmiennokształtne postacie niebinarne sprawiają, że czuję się zazdrosny, ponieważ tkwię w swoim ciele<sup>16</sup>.*

Możliwość przemiany w fikcyjne postacie jest aktem wolności dla osób niebinarnych. Wydaje się, że są one dla nich źródłem inspiracji i uznania, ponieważ reprezentują zdolność do zmiany i przekraczania binarnych ograniczeń płci. Dla niektórych doświadczenie ich tożsamości płciowej nie mieści się w sztucznie – ich zdaniem – stworzonych ramach męskości i kobiecości, dlatego szukają szczęścia w istotach, które żyją poza pojęciem płci.

### 4. Tworzenie własnych nieludzkich postaci

Analiza zebranego materiału badawczego pokazuje, że fascynacja fikcyjnymi postaciami oraz chęć stania się nimi skutkuje czasem „tworzeniem własnych postaci”. Osoby niebinarne kreują własne historie z nieludzkimi niebinarnymi bohaterami albo same postacie. Oznacza to, że ludzie nie tylko utożsamiają się z tymi istotami, ale czują potrzebę uzewnętrznienia swoich emocji związanych z własną tożsamością płciową i tworzą własne niebinarne stworzenia, które pasują do metafory „niebinarny – nie ludzki”. *Jestem trans i zawsze czułam się jak kosmita, dlatego kocham postacie fantastyczne/kosmitów, którzy są transpłciowi, w istocie tworzę własną postać w ten sposób<sup>17</sup>.*

Tworzenie nie ludzkich niebinarnych bohaterów przez osoby niebinarne jest szansą na odnalezienie siebie oraz na tworzenie reprezentacji, której nigdzie indziej nie widzą. Dzięki

tej kreatywnej aktywności (pisarskiej czy graficznej) osoby te szukają odpowiedzi na pytania, jak się identyfikują, jak chcą się wyrażać poprzez ubiór, a także, czy chcą przejść przez biologiczną lub społeczną tranzycję.

Można wnioskować, że tworząc postaci, próbują stworzyć własny świat oraz wersję siebie, która najlepiej oddaje ich stan wewnętrzny. Niezadowolenie ze społeczeństwa, w jakim żyją, a także z ciała, które posiadają, powoduje, że znajdują szczęście w alternatywnej rzeczywistości. Wspólnota osób niebinarnych udostępniając własne prace, tworzy alternatywny świat, w którym znajduje swoją reprezentację.

### 5. Eskapizm

Kolejną kategorią wyłonioną w toku analizy jest „eskapizm”. Pod tą nazwą kryje się radość ucieczki od codziennych problemów w fikcyjną rzeczywistość. Dla osób niebinarnych, które często borykają się z dyskryminacją i brakiem akceptacji, eskapizm może być szczególnie ważnym sposobem radzenia sobie z trudnościami. Poprzez wchodzenie w świat przedstawiony w serialach, książkach czy grach, osoby niebinarne mają możliwość doświadczenia lepszego traktowania ze strony innych za pośrednictwem niebinarnych bohaterów. *Jest coś bardzo potężnego w ucieczce od ograniczeń bycia człowiekiem, kiedy twoim jedynym doświadczeniem jako człowieka było zmuszanie do bycia mężczyzną lub kobietą, aby przetrwać* (Chik i White, 2021).

Niebinarni bohaterowie reprezentują idealne życie. Nieludzkość tych postaci wydaje się nie mieć znaczenia. Najważniejsze są doświadczenia, których internauci nie mogą przeżyć w prawdziwym życiu. Dla jednych może to być respektowanie ich zaimków, dla innych brak jakiegokolwiek dyskryminacji lub życie w miejscu, które nie zmusza do wyboru jednej z binarnych płci. Często przyczyną eskapizmu jest nieradzenie sobie w życiu codziennym, co powoduje, że ludzie są zestresowani, mają

problemy psychiczne i desperacko potrzebują ucieczki. W binarnym świecie, gdzie są mniejszością, niezrozumianą przez większość, potrzebują sposobu na wyobrażenie lepszej rzeczywistości, która kiedyś może nastąpić. Jednym z czynników takiej pozytywnej zmiany może być większa widoczność reprezentacji osób niebinarnych w popkulturze.

### 6. Objaśnienie niebinarności

Pojęcie niebinarności może być dla wielu ludzi nowe i niezrozumiałe, dlatego właśnie poprzez właściwą reprezentację możemy zacząć lepiej rozumieć, co to znaczy być osobą niebinarną, jak one wyglądają, co przeżywają. Jak się okazuje, zdaniem osób niebinarnych, metafory nieludzkich postaci może być pomocna w przybliżeniu innym tego zjawiska. *Wiele z nich pochodzi z mediów, które skierowane są do dzieci. Chociaż nie uważam, że media powinny mówić w sposób protekcyjny do dzieci, uproszczenie niebinarnego doświadczenia może sprawić, że będzie ono łatwiejsze do zrozumienia dla młodszych odbiorców<sup>18</sup>.*

Metafora może być punktem odniesienia, dzięki któremu ludziom jest łatwiej zrozumieć, kim jest osoba niebinarna, z którą mają do czynienia w prawdziwym życiu. Pomaga to również samym osobom niebinarnym w pokazaniu, kim są, dlaczego czują się w określony sposób albo dlaczego podejmują określone decyzje związane z ich tożsamością płciową. Pojawiają się także stwierdzenia, że metafora – często przecież używana w edukacji – jest odpowiednim środkiem, aby uczyć o niebinarności dzieci, które nie są jeszcze wystarczająco dojrzałe, żeby zrozumieć niektóre społeczne pojęcia i wiele rzeczy wyjaśnia się im w przemożny sposób.

15 Komentarz pod filmikiem, *Loki: The Queer Alien Problem*, <https://youtu.be/GxSoYhy8ccw>, data dostępu 1.04.2023.

16 Komentarz pod filmikiem, *Loki: The Queer Alien Problem*, <https://youtu.be/GxSoYhy8ccw>, data dostępu 1.04.2023.

17 Tamże.

18 Xhoreya, *Gender fluidity/non-binary rep in film and TV (video essay)*, <https://youtu.be/V8BLXla9lto>, data dostępu 1.04.2023.



## 7. Metafora jako metoda ominięcia cenzury

Cenzura – niekoniecznie w formie instytucyjnego przymusu – jest obecna w publikacjach różnych wytwórców. Zwykle podlegają jej treści, które w jakiś sposób nie odpowiadają normom społecznym bądź je kwestionują. Społeczność LGBT+ od lat walczy o właściwą reprezentację medialną. Na przestrzeni lat można obserwować różne formy tej reprezentacji: od całkowitego wymazania z rzeczywistości, przez negatywne obrazowanie, aż do jednowymiarowych postaci i pierwszych historii ukazujących złożoność tej społeczności. Kategoria „metafora jako metoda ominięcia cenzury” przedstawia, jak można użyć metafory niebinarnego kosmity, żeby bezpiecznie ominąć obostrzenia, niezależnie od tego, czy pochodzą one ze strony producentów, czy z własnego domu.

Niektóre programy telewizyjne eksplorują tematykę LGBT+ w sposób subtelny, aby uniknąć potencjalnej cenzury, szczególnie gdy chodzi o programy dla dzieci. Program *Steven Universe* był krytykowany za przedstawianie nietypowych postaci *queer*<sup>19</sup>, jednak zwolennicy twierdzą, że jest to sposób na obejście cenzury. *Uważam, że reprezentacja LGBT w SU [Steven Universe – NJ] ukazana metaforycznie oraz oparta na magii jest dobrą rzeczą z perspektywy autora. Jak sama dowodzi, dzieci LGBT mogą urodzić się w nietolerancyjnym domu. Jeżeli »programy telewizyjne dla dzieci« są zbyt bezpośrednie, jest duże ryzyko, że będą*

*całkowicie zakazane w domach, które by najbardziej na nich skorzystały* (Stevens, 2018).

Metafora kosmity może być też traktowana jako rozwiązanie przyjmowane, by przedstawić niebinarną tożsamość odbiorcom, którym trudno ją sobie wyobrazić. Niebinarność dopiero od niedawna zaczyna się pojawiać w telewizji i kinie. Jak pokazuje historia reprezentacji medialnych innych grup mniejszościowych, zwykle zaczyna się od skrajnie uproszczonych przedstawień, by stopniowo przekształcać je w bardziej bliskie rzeczywistości.

## 8. Odczłowieczenie oraz alienacja

Na podstawie analizy poprzednich kategorii, można stwierdzić, że metafora „nie ludzki – niebinarny” ma swoje plusy i jest ceniona przez osoby, które identyfikują się jako niebinarne. Jednakże, jak pokazuje kolejna kategoria, metafora ta przynosi także negatywne skutki. „Odczłowieczenie i alienacja” wiąże się z tym, że obrazowe przedstawianie osób niebinarnych może prowadzić do zwiększania poczucia wykluczenia. W początkowej fazie jednostka lub grupa społeczna są postrzegane jako nie ludzkie i zostają pozbawione swojej ludzkiej tożsamości. W wyniku tego odbierane są im prawa, jakie przysługują każdemu człowiekowi. W efekcie reszta społeczeństwa dysponuje usprawiedliwieniem, które pozwala na wykluczenie i traktowanie jednostek lub grup jak zwierzęta lub nieożywione przedmioty, a nie jak ludzi. Mechanizmy te opisywane były wielokrotnie w odniesieniu do propagandy czy języka nienawiści.

*Często, jak w przypadku Soro albo Janet, niebinarna tożsamość staje się konkretnym wskaźnikiem, że postać nie jest człowiekiem, to wyraźny znacznik, który odróżnia ich od człowieczeństwa, kiedy ich wygląd nie musi. Innym razem, jak w przypadku Tak i Aandrisk, niebinarna tożsamość ma oznaczać, jak bardzo odmienna – jak obca – inna kultura jest dla*

*ludzi. Niebinarna tożsamość staje się skrótem dla czegośkolwiek, co odróżnia postać lub grupę postaci od ludzi* (Prevas, 2018). Niebinarność danej postaci jako sygnał jej odmienności od ludzi sugeruje, że osoby niebinarne są czymś niestandardowym i nie ludzkim w życiu społecznym. Pozbawianie osób niebinarnych człowieczeństwa oraz oznaczanie ich jako „innych” prowadzi do procesu alienacji (*othering*, zob. Modood i Thompson, 2022).

Jak wynika z przeprowadzonej analizy, metafora „nie ludzki – niebinarny” może mieć szkodliwe konsekwencje. Kreowanie postaci niebinarnych jako dziwnych kosmitów, strasznych potworów czy po prostu tych „innych” sprawia, że stają się całkowitym przeciwieństwem tego, co ludzkie. Powielanie narracji, że niebinarność występuje tylko u fikcyjnych postaci, które niczym nie przypominają człowieka, stwarza jeszcze większy mur pomiędzy osobami niebinarnymi a resztą społeczeństwa. Człowiek z natury ucieka od tego, co nieznanne, inne oraz całkowicie odmienne od niego samego. Brak poczucia więzi i szukanie różnic pomiędzy „nami” a „innymi”, koncentracja na tym, co dzieli, zwiększa ryzyko wykluczenia i dyskryminacji.

## 9. Fałszywa narracja

Skutkiem niewłaściwej reprezentacji, oprócz wykluczenia społecznego, jest powstanie „fałszywej narracji”. Ta kategoria zawiera wypowiedzi pokazujące, że za pomocą metafory „nie ludzki – niebinarny” szerzone są nieprawdziwe informacje, które w efekcie tworzą fałszywe opowieści o tym, czym jest niebinarność. Fałszywa narracja może manipulować percepcją odbiorcy i wprowadzać go w błąd. Dezinformacja niesie ze sobą poważne konsekwencje, szczególnie kiedy dotyczy grupy, która na co dzień doświadcza dyskryminacji.

*Mojemu genderfluid przyjacielowi naprawdę nie podoba się, że Loki jest uważany za genderfluid, ponieważ zmienia swoją płęć, a to*

*nadal wspiera pogląd, że płęć determinuje płęć kulturową. Jest to koncepcja, która sprawia, że życie dla nich jako genderfluid/niebinarnych jednostek jest niezwykle trudne, ponieważ ludzie nie wierzą, że mogą być innej płci niż ta, do której zostali przyporządkowani, kiedy się urodzili. Zasugerowali, że jeśli Loki chce lepiej reprezentować ich płynność płciową, powinien mieć kilka momentów, w których używa zaimków she/her w tym samym ciele Toma Hiddlestona, w którym zwykle się pojawia*<sup>20</sup>.

Metafora ma potencjał do kreowania fałszywego obrazu osób niebinarnych. Gdy posiada się odpowiednią wiedzę o niebinarności, a także pojęciach takich jak: płęć biologiczna, płęć kulturowa czy tożsamość płciowa, to można odpowiednio zinterpretować przedstawione postaci. Jednakże bez odpowiednich informacji, przedstawianie ludzi niebinarnych jako odmiennych gatunków, które nie mają płci biologicznej, może utrwalać błędne poglądy. Krytykuje się także, że historia niebinarnych bohaterów często jest pozbawiona prawdziwych doświadczeń, przez które przechodzą w codziennym życiu, jak na przykład *coming out* lub dyskryminacja. Niewłaściwa reprezentacja, pomijająca prawdziwe doświadczenia marginalizowanej grupy, jest jedną z przyczyn wykluczenia społecznego. Poprawne postrzeganie niebinarności jest potrzebne, aby właściwie zrozumieć osoby niebinarne oraz żeby traktować je z szacunkiem. Dezinformacja jest potężnym narzędziem tworzenia podziałów społecznych oraz wzmacniania uprzedzeń.

## 10. Niebinarność wynikająca z inności postaci

Metafora „nie ludzki – niebinarny” może powielać niewłaściwe informacje. Jedną z nich jest fakt, że niebinarność może istnieć, tylko

<sup>19</sup> *Queer* oznacza „dziwak”, „dziwaczny”, „podejrzan”. Początkowo pojęcie to było używane w nieprzychylny sposób wobec osób homoseksualnych. Z czasem społeczność LGBTQ+ przyjęła ten termin jako swój i zaczęła używać go jako sposób wyzwolenia tej grupy. Obecnie jest to słowo powszechnie używane w badaniach socjologicznych, psychologicznych, antropologicznych i wielu innych (Burzyńska i Markowski, 2009, ss. 459–461).

<sup>20</sup> Komentarz pod filmikiem, *Loki: The Queer Alien Problem*, <https://youtu.be/GxSoYhy8ccw>, data dostępu 1.04.2023.

gdy jest się kimś innym niż człowiekiem – kosmitą, robotem czy jakkolwiek postacią fikcyjną. *Myślę, że reprezentacja nie ludzki – niebinarny pojawia się również dlatego, że »ma sens«. Jak »oczywiście ten kosmita nie ma binarnej płci. Oni nawet nie wiedzą o ludzkich płciach« albo »to po prostu nie miałyby sensu, żeby ten robot miał płęć«. Co jest prawdą i jest w porządku. Ale mówi też, że płęć musi mieć sens. Kiedy nie ma. I że zasadniczo potrzebujesz powodu, by być niebinarnym. Ten rodzaj reprezentacji byłby w porządku, gdyby nie był w zasadzie jedynym rodzajem, jaki dostajemy<sup>21</sup>.*

Twórcy, wykorzystując „inność” fikcyjnych postaci, aby przedstawić niebinarność, wybierają rozwiązanie niebudzące kontrowersji, bo kiedy przypisują niebinarność postaciom takim jak roboty, nie robią niczego nietypowego, ponieważ roboty nie są ludźmi i z natury nie mają płci. Kolejną cechą, którą często łączą z niebinarnością, jest zmiennokształtność. Cecha ta sama w sobie nie jest niczym złym, o ile nie prowadzi do uproszczenia, że niebinarność to po prostu umiejętność zmiany wyglądu swojego ciała, a nie prawdziwa tożsamość danej postaci. Podobnie jest w przypadku postaci będących hybrydami.

Jest to zatem kolejny przykład niewłaściwej reprezentacji. W tym ujęciu metafora „nie ludzki – niebinarny” kreuje fałszywy obraz osób niebinarnych poprzez błędną narrację, że taka tożsamość może być uzasadniana przez umiejętność lub cechy, jakimi mogą dysponować jedynie postaci fikcyjne. Tym samym sugeruje się, że niebinarność jest czymś nie-realnym, niemożliwym w prawdziwym życiu oraz niedostępnym dla ludzi. Wprowadza to w błąd osoby, które nie mają wiedzy na temat niebinarności oraz utrudnia życie osobom niebinarnym, które próbują funkcjonować

w społeczeństwie lub dokonać *coming outu*, co z pewnością jest niełatwe, gdy niebinarność jest przedstawiana jako wytwór fikcji.

### 11. Potrzeba różnorodnych reprezentacji

Osoby niebinarne wyrażają swoją opinię na temat nie ludzkich postaci. Z jednej strony potrafią się z nimi utożsamiać, opowieści o nich traktują jako ucieczkę od świata rzeczywistego. Natomiast inne przykłady dowodzą, że metafora „nie ludzki – niebinarny” przyczynia się do kreowania fałszywych informacji i w żadnym przypadku nie oddaje prawdziwych doświadczeń osób niebinarnych. Dlatego więc w kategorii „potrzeba zróżnicowanych reprezentacji” znalazły się wypowiedzi, w których osoby niebinarne apelują o postacie niebinarne, które są ludźmi.

*Brak postaci, z którymi można się utożsamiać w telewizji sprawił, że poczuł\_ się odizolowan\_, jakby coś było ze mną nie tak. Steven Universe zbliża się do prawdziwej reprezentacji LGBT, dając dzieciom postaci, które zmagają się ze swoją płcią lub seksualnością, a jednocześnie otrzymują miłość i pocieszenie od swojej społeczności. Ale dopóki twórcy programów telewizyjnych i sieci telewizyjne nie będą skłonni do tworzenia ludzkich postaci, które będą mówić otwarcie o swojej seksualności i tożsamości płciowej, dzieci LGBT nadal same będą musiały wypełniać puste pola. Jeśli chcemy, by dzieci dorastały bez wstydu, musimy dać im coś więcej niż tylko metaforę (Stevens, 2018).*

Z wypowiedzi osób niebinarnych wynika, że reprezentacja odzwierciedlająca ich doświadczenie jest niezwykle ważna dla ich zdrowia psychicznego, a także na drodze okrywania siebie. W szczególności dzieci i młodzież z społeczności LGBT+ potrzebują pozytywnych wzorców, które pozwolą im zrozumieć i zaakceptować swoje odczucia. Uważa się, że najlepszym rozwiązaniem byłoby pokazywanie różnych niebinarnych bohaterów, niektórzy

z nich mogą być fantastycznymi stworzeniami a niektórzy ludźmi, co pomogłoby przekazać, że niebinarność jest faktycznie ludzka, a nie należy tylko do świata fantazji. Przez tworzenie ludzkich niebinarnych postaci, możliwe jest pokazywanie prawdziwych doświadczeń takich osób.

Kiedy metafora „nie ludzki – niebinarny” staje się bardzo widoczna, zaczyna być problematyczna, ponieważ jest jedyną zauważalną reprezentacją. Tego typu zjawiska przynoszą najczęściej negatywnych skutków, kiedy przedstawiana grupa nie jest licznie reprezentowana. Osoby niebinarne zgłaszają zapotrzebowanie na niebinarne postaci, które nie są przedstawiane za pomocą omawianej metafory.

*Myślę, że problem nie tkwi w reprezentacji nie ludzie vs ludzie, myślę, że to tylko efekt uboczny tego, że nie ma zbyt wiele reprezentacji, więc ta niewielka reprezentacja, która istnieje, jest rozbiwana przez prawie wszystkich. Więc jak tylko niebinarne postacie w serialu staną się normalne, sprawa nie ludzie vs ludzie zostanie prawdopodobnie rozwiązana<sup>22</sup>.*

Osoby niebinarne cenią nie ludzkich bohaterów, gdyż często są bardzo ciekawi i da się ich lubić. Problem pojawia się, kiedy jest to jedyna reprezentacja, jaką dostają. Nie ma wtedy miejsca na prawidłowe przedstawianie marginalizowanej grupy, gdyż dominuje narracja, która może być błędnie zinterpretowana. Dlatego osoby niebinarne muszą być reprezentowane w różny sposób. Dopiero wtedy omawiana tu metafora nie będzie pociągać za sobą negatywnych konsekwencji, gdyż będzie jedną z wielu. Skutkiem tego te osoby będą mogły czerpać korzyści z pozytywnych aspektów tej metafory, takich jak możliwość utożsamienia się z nie ludzkimi bohaterami,

czy okazjonalny eskapizm, jednocześnie mając ludzką reprezentację, która zgodnie z rzeczywistością przedstawia ich historię oraz informuje o nich resztę społeczeństwa.

### Podsumowanie

W przedstawionym badaniu przeanalizowane zostały opinie osób niebinarnych dotyczące pojawiającej się w popkulturze metafory „nie ludzki – niebinarny”, która przedstawia osoby niebinarne jako postacie innych gatunków. Celem badania była odpowiedź na dwa pytania.

Pierwsze dotyczyło postaw osób niebinarnych wobec metafory „nie ludzki – niebinarny”. Można wyróżnić dwa ich rodzaje. Jedne odnoszą się do pozytywnych aspektów metafory. Badani wypowiadają się życzliwie o postaciach, doceniając ich ciekawy wygląd, osobowość oraz przygody, nietrudno jest im się do nich przywiązać i utożsamiać. Nawet jeśli postacie nie są ludźmi, to wciąż są jedyną możliwością zobaczenia samego siebie. Odbiorcy widzą, że tak samo jak oni, odczuwają swoją płęć w innych kategoriach, co może się spotykać z brakiem zrozumienia oraz poczuciem wykluczenia. Traktowanie historii o tych nieludzkich bohaterach jako formy ucieczki od rzeczywistości również bywa dla osób niebinarnych pozytywnym doświadczeniem. Mowa tu o pragnieniu stania się postacią fantastyczną oraz samodzielnym kreowaniu nieludzkich postaci. Osoby niebinarne odnajdują komfort w tworzeniu takich postaci czy dyskusjach o nich. Świat przedstawiony daje im wolność ekspresji oraz poczucie bezpieczeństwa, którego rzadko doświadczają w prawdziwym życiu. Kolejnym pozytywnym aspektem tej metafory jest możliwość wyjaśnienia, czym jest niebinarność. Dopiero od niedawna temat ten pojawia się w dyskursie i przestrzeni publicznej i większość ludzi nie wie, kim są osoby niebinarne. Bohaterowie z seriali, gier czy komiksów mają więc znaczenie edukacyjne,

21 Komentarz pod filmikiem, *Loki: The Queer Alien Problem*, <https://youtu.be/GxSoYhy8ccw>, data dostępu 1.04.2023.

22 r/lgbt, *About the "Non-human Non-binary" Trope*, [https://www.reddit.com/r/lgbt/comments/jzz1ey/about\\_the\\_nonhuman\\_nonbinary\\_trope/?utm\\_source=share&utm\\_medium=web2x&context=3](https://www.reddit.com/r/lgbt/comments/jzz1ey/about_the_nonhuman_nonbinary_trope/?utm_source=share&utm_medium=web2x&context=3), data dostępu 1.04.2023.

w ten metaforyczny sposób łatwiej też przybliżyć koncept tożsamości płciowej młodszej widowni.

Drugi wyróżniony w analizowanym materiale sposób odbioru tej metafory jest negatywny, ponieważ może ona sugerować, że niebinarność jest wytworem *science fiction*, a nie rzeczywistym zjawiskiem. Ukazywanie osób niebinarnych jako kosmitów i innych nie ludzkich postaci tworzy fałszywą narrację, niezgodną z codziennym doświadczeniem i dezinformuje odbiorców, którzy nie mają wiedzy na temat niebinarności. Odczłowieczenie oraz alienacja powodują zaś jeszcze większą marginalizację.

Drugie pytanie badawcze dotyczyło pożądanego przez osoby niebinarne formy ich reprezentacji. Kluczowe okazuje się przedstawianie ich jako ludzi, a także różnorodność reprezentacji. Nie chodzi o całkowite wyeliminowanie metaforycznych nie ludzkich postaci, ale o uzupełnienie tego obrazu o zwyczajnych ludzkich bohaterów.

Wnioski z badania potwierdzają zatem wskazywany w literaturze przedmiotu potencjał gatunku *science-fiction* w ukazywaniu niuansów tożsamości płciowych (Pluretti, Lingel, Sinnreich, 2015, ss. 292–299). Osoby niebinarne mogą zobaczyć siebie w kosmitach, robotach i innych fantastycznych postaciach, ponieważ ukazuje to w obrazowy sposób tak skomplikowany koncept, jakim jest tożsamość płciowa. Produkcje *science-fiction* najczęściej adresowane są do młodej widowni, a więc są dobrym miejscem na zaznajomienie się z niebinarnością. Możliwość identyfikacji z wzorami w przestrzeni społecznej ma pozytywny wpływ na zdrowie psychiczne osób niebinarnych (Šporčić, 2018, ss. 51–67). Zatem utożsamienie się nawet z postaciami przedstawionymi za pomocą metafory „nie ludzki – niebinarny” może korzystnie wpłynąć na osoby niebinarne. Jednocześnie ograniczenie, jakie niesie ze sobą ta metafora, może przyczynić

się do traktowania ich jako „innych”, obcych gatunków. Metafora zazwyczaj uwypukla jakiś element i ukrywa inne (Semino, 2008, ss. 32–33). W tym przypadku metafora podkreśla obcość oraz nie ludzkość osób niebinarnych. Jeżeli w świadomości społecznej obecna jest tylko jedna metafora danej grupy, to właśnie ona buduje reprezentacje osób niebinarnych i staje się podstawowym nośnikiem wiedzy na ich temat (Trutkowski, 2000, s. 1).

Tworzenie w świadomości społecznej reprezentacji osób niebinarnych dopiero się rozpoczyna. Dlatego metafora „nie ludzki – niebinarny” wywołuje mieszane reakcje i spotyka się z krytyką. Pomimo pozytywnych aspektów, wskazywanych w analizowanych wypowiedziach, głównym zastrzeżeniem, jakie metafora ta budzi, jest jednorodność obrazu, który tworzy. Skoro reprezentacja społeczna ma w jakimś – nawet jeśli uproszczonym – stopniu odzwierciedlać doświadczenia i charakterystykę danej grupy, ograniczenie się do metafory „niebinarny – nie ludzki” nie pokazuje różnorodności osób niebinarnych. Z jednej strony nie daje wszystkim tym osobom możliwości utożsamienia się z tym obrazem, z drugiej strony nie pozwala innym członkom społeczności zrozumieć prawdziwej specyfiki tej grupy. Wraz ze zróżnicowaniem reprezentacji osób niebinarnych będzie malało ryzyko jednostronności i stereotypizacji. 🗨

**Natalia Jagnyziak** po ukończeniu studiów z zakresu socjologii na Wydziale Socjologii i Pedagogiki SGGW skupia swoje zainteresowania badawcze na wybranych fenomenach kultury popularnej i dyskursie na temat płci.

Mail: natalia.jagnyziak@gmail.com

ORCID 0009-0006-4143-3744

## Bibliografia

### Źródła:

- Bloodhound, <https://titanfall.fandom.com/wiki/Bloodhound>, data dostępu 5.05.2023.
- BMO, <https://adventuretime.fandom.com/wiki/BMO>, data dostępu 5.05.2023.
- Double Trouble, [https://she-raandtheprincessesofpower.fandom.com/wiki/Double\\_Trouble](https://she-raandtheprincessesofpower.fandom.com/wiki/Double_Trouble), data dostępu 5.05.2023.
- Ellis Rowan, *Loki: The Queer Alien Problem*, <https://youtu.be/GxSoYhy8ccw>, data dostępu 10.04.2023.
- FL4K, <https://borderlands.fandom.com/wiki/FL4K>, data dostępu 5.05.2023.
- Home, [https://goodomens.fandom.com/wiki/Good\\_Omens\\_Wiki](https://goodomens.fandom.com/wiki/Good_Omens_Wiki), data dostępu 5.05.2023.
- Janet, <https://thegoodplace.fandom.com/wiki/Janet>, data dostępu 5.05.2023.
- Loki: The Queer Alien Problem*, <https://youtu.be/GxSoYhy8ccw>, data dostępu 1.04.2023.
- Marvel Cinematic Universe Wiki, <https://marvelcinematicuniverse.fandom.com/wiki/Loki>, data dostępu 10.04.2023.
- NonBinary Representation Deserves Better*, <https://youtu.be/p09IHqISYcw>, data dostępu 1.04.2023.
- r/lgbt, *About the “Non-human Non-binary” Trope*, [https://www.reddit.com/r/lgbt/comments/jzz1ey/about\\_the\\_nonhuman\\_nonbinary\\_trope/?utm\\_source=share&utm\\_medium=web2x&context=3](https://www.reddit.com/r/lgbt/comments/jzz1ey/about_the_nonhuman_nonbinary_trope/?utm_source=share&utm_medium=web2x&context=3), data dostępu 1.04.2023.
- Raine Whispers, [https://disney.fandom.com/wiki/Raine\\_Whispers?so=search](https://disney.fandom.com/wiki/Raine_Whispers?so=search), data dostępu 5.05.2023.
- Steven Universe, [https://steven-universe.fandom.com/wiki/Steven\\_Universe\\_\(TV\\_series\)](https://steven-universe.fandom.com/wiki/Steven_Universe_(TV_series)), data dostępu 5.05.2023.
- Stevonnie, <https://steven-universe.fandom.com/wiki/Stevonnie>, data dostępu 5.05.2023.
- Xhoreya, *Gender fluidity/ non-binary rep in film and TV (video essay)*, <https://youtu.be/V8BLXla9lto>, data dostępu 1.04.2023.

### Opracowania:

- Blanco-Fernández, V., Villegas-Simón, I. & Soto-Sanfiel, M. T. (2024). 'I Am they.' Non-Binary Representation in Television Fiction as a Manifestation of Social Conceptions. *Journal of Homosexuality*, DOI: 10.1080/00918369.2024.2302424.
- Burzyńska, A., Markowski, M.P. (2009). *Teorie literatury XX wieku*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Chik, K., White, A. (2021). Animation's queer women, trans, and nonbinary creatives are pushing gender boundaries in kid's cartons their counterparts couldn't – or wouldn't dare, *Business Insider*, 30.06.2021. Pobrane z: <https://www.insider.com/queer-women-transgender-nonbinary-kids-animation-cartoons-2021-6#2b0898b1-ef90-4395-86fa-138189a51828>, data dostępu 1.04.2023.
- Cordoba, S. (2023). *Non-binary Gender Identities. The Language of Becoming*, New York: Routledge.
- Deignan, A. (2010). *The cognitive view of metaphor: Conceptual metaphor theory*. London: Equinox Publishing Limited.
- Dunklin, M. (2023). Not alone: a queer reading of *Enola Holmes*. *Feminist Media Studies*, DOI: 10.1080/14680777.2023.2243049.
- Fraser, L. (M.) J. (2017). *Reblogging Gender: Non-Binary Transgender Subjectivities and the Internet*. Niepublikowana praca magisterska, The University of Western Ontario. Pobrane z: <https://ir.lib.uwo.ca/cgi/viewcontent.cgi?article=6148&context=etd>.
- Koller, V. (2011). Analyzing metaphor and gender in discourse. W: F. Manzano (red.). *Unité et diversité de la linguistique* (s.125–158). Lyon: Cahiers du Centre d'Etudes Linguistique, Atelier intégré de publication de l'Université Jean Moulin – Lyon 3.
- Lakoff, G., Johnson, M. (1988). *Metafora w naszym życiu*. Warszawa: PIW.
- Lisowska, K. (2019). *Metaforyczność w dyskursie genderowym w literaturoznawstwie – wstępna charakterystyka*. Kraków: Universitas.
- Lynn, L. (2021), *Borderlands 3 Fl4k Skill Trees – Stalker, Hunter and Master Action Skills explained*. Pobrane z: <https://www.eurogamer.net/>

- borderlands-3-fl4k-stalker-hunter-master-skill-trees-6039, data dostępu 5.05.2023.
- McNabb, Ch. (2018). *Nonbinary Gender Identities. History, Culture, Resources*. Lanham: Rowman & Littlefield.
- Modood, T. i Thompson, S. (2022). Othering, Alienation and Establishment. *Political Studies*, 70(3), 780–796. <https://doi.org/10.1177/0032321720986698>.
- Painter, S. (2017). *Exploring Embodied Gender Identities in Steven Universe*. Niepublikowana praca magisterska. Oregon State University. Pobrane z: <https://ir.library.oregonstate.edu/downloads/fb494d042>, data dostępu 9.05.2023.
- Pérez-Hernández, L. (2016). A cross-cultural gender analysis, of the pragmatic functions of conceptual metaphor in Spanish and English newspapers, *Text & Talk* 36(5)/2016, 541–563, DOI: 10.1515/text-2016-0023.
- Pluretti, R., Lingel, J., Sinnreich, A. (2015). Toward an “other” dimension: an essay on transcendence of gender and sexuality. *ETC: A Review of General Semantics*. 72 (4)/2015, 392–399.
- Prevas, Ch. (2018). *We Need More Non-Binary Characters Who Aren't Aliens, Robots, or Monsters*. Pobrane z: <https://electricliterature.com/we-need-more-non-binary-characters-who-arent-aliens-robots-or-monsters/>, data dostępu 5.05.2023.
- Semino, E. (2008). *Metaphor in Discourse*. New York: Cambridge University Press.
- Šporčič, A.(2018). The (Ir)Relevance of Science Fiction to Non-Binary and Genderqueer Readers, *ELOPE*, 15(1)/2018, 51–67.
- Stevens, T. (2018). *A Sentient Gemstone from outer Space Is the Only Time I See Myself on TV*. Pobrane z: <https://www.tvguide.com/news/features/steven-universe-stevonnie-nonbinary-representation/>, data dostępu 1.04.2023.
- Tokarz, M. (2000). Podstawowe założenia teorii metafory Lakoffa i Johnsona. *Nowa Krytyka*, 11/2000, 253–261.
- Trutkowski, C. (2000). *Spoleczne reprezentacje polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „SCHOLAR”.
- Yeadon-Lee, T. (2016). What's the Story? Exploring Online Narratives of Non-binary Gender Identities. *The International Journal of Interdisciplinary Social and Community Studies*, 11(2)/2016, 19–34.
- Van Wichelen, T, Dhoest, A (2023). Ticking off the (pink) diversity box? Production views on LGBT+ in children's fiction. *European Journal of Cultural Studies*, 26(3)/2023, 371–387. DOI: <https://doi.org/10.1177/13675494221116400>.
- Ziemińska, R. (2020). Teoria feministyczna a niebinarne pojęcie płci, *AVANT* 11(3)/2020, 1–18, DOI: 10.26913/avant.2020.03.11.

## **The reception of the “nonhuman-nonbinary” metaphor by nonbinary people in online discussions**

### **Abstract**

The subject of this article is the description of one type of media representation of non-binary in the media. The subject of the analysis is the reception of the metaphor ‘nonhuman-nonbinary’. Nonbinary protagonists in popular culture are often non-human characters, e.g., aliens or hybrids. This paper presents the results of a qualitative analysis of online statements about these representations. It shows the diversity of attitudes and opinions of non-binary people towards this metaphor. It is perceived both positively, e.g. as a form of fantasy, a starting point for discussions about non-binary, and negatively, as presenting a false image of non-binary.

**Keywords:** [metaphor](#), [non-binary](#), [media representation](#), [popular culture](#).



# Kilka uwag na temat postprawdy i technologii komunikowania w dobie późnego kapitalizmu

TOMASZ KRAKOWIAK  
AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH STEFANA BATOREGO

## Abstrakt

Esej ten jest próbą wyjaśnienia zjawiska opisywanego przez publicystykę jako „postprawda” w perspektywie neopragmatycznej koncepcji prawdy Richarda Rorty’ego. Dodatkową ramę odniesień stanowić będzie refleksja dotycząca rozwijanej przez konsumpcjonistyczne społeczeństwa późnego kapitalizmu technologii kontrolujących *świadome i nieświadome rytmy ciała i dusz*. W filozofii Rorty’ego prawda okazuje się pochodną pragmatycznej efektywności, a ściślej uzgodnieniem ludzkich przekonań i pragnień. Choć trudno o lepszą definicję „postprawdy”, takie postawienie sprawy budzi niepokój i sprzeciw. Sprawia bowiem wrażenie, że świat rozpada się na coraz mniejsze fragmenty trwające we względnej tylko spójności. Te specyficzne „światy społeczne” czy „wspólnoty interpretacyjne” wydają się rozpadać na coraz mniej stabilne elementy, jednocześnie formując pewne *ethoi*, które wytwarzają własne *aleturgie*, czyli zespoły procedur, za pomocą których tworzymy to, co uznajemy za prawdę. Sprzyja temu rozwój internetu, a w szczególności sieci społecznościowych, który otworzył daleko idące możliwości kontrolowania i modelowania świadomości. Rozwój sztucznej inteligencji wprowadza nas w *dolinę niesamowitości*. Engelsowska dialektyka ręki i narzędzia coraz wyraźniej wpisuje się w szerszą ramę dialektyki pana i sługi. „Postprawda” okazuje się w tym ujęciu niezamierzoną konsekwencją pragmatyzmu.

## Słowa kluczowe:

[Rorty](#), [postprawda](#), [neopragmatyzm](#), [technologia](#).

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.26.03>

## Wprowadzenie

Ten tekst jest esejem; jest próbą, rozważaniem, refleksją nad pojawieniem się w dyskursie publicznym zjawiska, które przyjęło się określać za pomocą neologizmu „postprawda” oraz nad jego możliwym powiązaniem z filozofią Richarda Rorty’ego. Ten tekst jest dyskursem w łacińskim znaczeniu tego słowa: *discurrere* to tyle, co biegać tam i z powrotem; ten tekst jest szkicem myśli bez ambicji ich zamykania w uporządkowanej, traktatowej argumentacji. Całość tych szkicowych rozważań staram się zarysować na tle cybertechnologicznej rewolucji, którą właśnie przeżywamy. Staram się, by z tych rozbieganych rozważań wyłonił się obraz postprawdy rozumianej nie li tylko jako intelektualny eksces, nowomodny wymysł albo miazmat mnożących się ideologii późnej nowoczesności, ale przede wszystkim jako niezamierzona spuścizna i konsekwencja realizującego się w świecie zachodnim od początków nowoczesności wzoru rozwoju społecznego, który przybrał obecnie formę zdigitalizowanego konsumenckiego kapitalizmu. Wywód zaczynam od przypomnienia genezy terminu postprawda. Staram się zrozumieć postprawdę jako narzędzie funkcjonowania *demokracji emocji* stopniowo zajmującej miejsce *demokracji rozumu*<sup>1</sup> w warunkach mediatyzacji polityki. Zmieniająca się rzeczywistość społeczno-polityczna wymaga teoretycznej artykulacji. Neopragmatyzm Rorty’ego z jego odrzuceniem prawdy traktuję jako filozoficzną artykulację zachodzących zmian powszechnie diagnozowanych jako kryzys. W eseju *Pierwszeństwo demokracji wobec filozofii* Rorty, odnosząc się do poczucia kryzysu liberalnej demokracji, wyjaśnia, że demokracja być może potrzebuje wyrażenia swych zasad i podstaw w kategoriach filozoficznych, ale filozoficzne uzasadnienia demokracji są zbędne. Sądzę,

że uzasadnienie filozoficzne rozumieć należy jako wszelkie uzasadnienie teoretyczne. *Dla pragmatystycznej teorii społeczeństwa pytanie o to, czy uzasadnialność naszej tożsamości wobec wspólnoty, z którą się identyfikujemy, wymaga prawdy, jest po prostu nieistotne* (Rorty 1999, s. 263). Oznacza to, że zarówno prawdę, jak i demokrację rozumie bowiem Rorty jako społeczno-polityczną praktykę uzasadniającą się jedynie pragmatyczną efektywnością. Rorty występuje w ten sposób przeciw wszelkim uniwersalistycznym aspiracjom filozofii politycznej czy nauk społecznych w ogóle. Odnosząc się polemicznie do „uniwersalizującego” stanowiska Jürgena Habermasa wyrażonego między innymi w *opus magnum* tego filozofa, czyli *Teorii działania komunikacyjnego*, Rorty pisze w formie dezyderaty: (...) *my filozofowie, którzy zaabsorbowani jesteśmy problemami demokracji politycznej, powinniśmy pozostawić prawdę w spokoju jako temat wzniosły, niekonkluzywny i zamiast tego powrócić do pytania, jak przekonać ludzi do tego, aby zechcieli rozszerzyć zakres publiczności, którą uznają za kompetentną, jak rozszerzyć rozmiary liczącej się dla nas wspólnoty uzasadniania. Ten drugi projekt jest nie tylko istotny dla demokratycznej polityki, jest on niemal nią samą*<sup>2</sup> (cyt. za Szahaj 2002, s. 95).

Hanna Buczyńska-Garewicz oddaje sens neopragmatycznej refutacji prawdy, wskazując na dwie linie argumentacji przeciw prawdzie, które odnaleźć można w pismach Rorty’ego: (1) *prawda nie jest przydatna do życia, ponieważ stoi w opozycji do szczęścia powszechnego* i (2) *prawda jest filozoficznie niemożliwa i poznawczo pusta* (2008, ss. 211–212). Takie stanowisko prowokuje do oburzenia i osądów. Nie zamieniam jednak, w żadnym razie, swoich rozważań w rodzaj moralizującego

sądu. Odwrotnie – podkreślam, że rozumiem filozofię Rorty’ego raczej jako wyraz i artykulację problemów epoki niż ich możliwą, choćby cząstkową, przyczynę. W dalszej części swoich rozważań formułuję przekonanie, że operujący środkami zdigitalizowanej techniki sfinansizowany konsumencki kapitalizm wytwarza taki rodzaj systemowej racjonalności, rzec można szczególnie systemowy rozum, który łatwo wchodzi w symbiotyczną relację z neopragmatycznymi wykładnikami prawdy. Odwołuję się przy tym do prac współczesnego francuskiego filozofa Bernarda Stieglera, który analizuje wpływ technologii na rozwój społeczny, podkreślając ambiwalentny charakter technologicznych zmian oraz do analiz Antoinette Rouvroy, a przede wszystkim do jej inspirowanej dokonaniem Michela Foucaulta koncepcji algorytmicznej rządymyślności (*algorithmic governmentality*), która pod znakiem zapytania stawia ludzką sprawczość i podmiotowość.

## Postprawda

W 2016 redakcja „Oxford Dictionaries” uznała postprawdę za słowo roku, wyjaśniając, że *post-prawda, to słowo odnoszące się do lub oznaczające okoliczności, w których obiektywne fakty mają mniejszy wpływ na kształtowanie opinii publicznej niż odwoływanie się do emocji i osobistych przekonań*. W 2004 roku ukazała się książka *The Post-truth Era* autorstwa Ralpha Keyesa, a w 2005 roku amerykański komik Stephen Colbert spopularyzował nieformalne słowo odnoszące się do tej samej koncepcji: *truthiness*, zdefiniowane przez „Oxford Dictionaries” jako *cecha wydawania się lub bycia odczuwanym jako prawdziwe, nawet jeśli niekoniecznie prawdziwe*. Postprawda jest pojęciem szerszym, wykraczającym poza eksces w stronę utrwalającej się praktyki, kulturowej normy.

Przyjmuje się, że słowo postprawda zostało po raz pierwszy użyte przez Steve’a Tesicha, amerykańskiego scenarzystę i pisarza,

w opublikowanym w 1992 roku w „The Nation” artykule zatytułowanym *A Government of Lies*. Jest to świetnie napisany tekst, pełen zagniewanej żarliwości – tonu, który przypomina późniejszą o prawie dwie dekady krytykę amerykańskiego *status quo* Tony’ego Judta ze *Źle ma się kraj*. Pamiętajmy jednak, że książka Judta jest sporo późniejsza, pisana już po zburzeniu wież WTC i po ekonomicznym kolapsie roku 2008, który ostatecznie rozwił nadzieje Amerykanów na przyszłość bezpieczną, stabilną i gwarantowaną przez jakąś formę społecznego kontraktu. Niedługi artykuł Tesicha jest antycypacją tego nastroju, przenika go żal za rozwiartymi nadziejami. Tesich pisze o równoległych rzeczywistościach Ameryki – o komforcie bogatych dzielnic postindustrialnych miast i o trzecim świecie gett biedoty. Pisze też o kłamstwie, które na dobre zagościło i rozpleniło się w Białym Domu od czasów Richarda Nixona, ale jednak zostało zdemaskowane i ujawnione opinii publicznej. Wydawać się mogło, że polityczne zło zostało ostatecznie ukarane a – cytując Tesicha – *dumny naród poklepał się po plecach*, choć rzeczywiste konsekwencje, które poniósł Nixon i członkowie jego gabinetu były raczej symboliczne albo pozorne. Dla kontrastu Tesich przywołuje sprawę znaną jako Iran-Contras, z której Ronald Reagan wyszedł niemal bez szwanku, za to z opinią *teflonowego prezydenta*. Tesich przekonuje, że to dlatego, że ludzie chcieli być okłamywani. Ludzie, czyli opinia publiczna – i przyjmijmy, że dotyczy to spostrzeżenie nie tylko amerykańskiej sfery publicznej – zaczęła utożsamiać prawdę ze złymi wiadomościami i nie chcieli już przyjmować ich do wiadomości, bez względu na to jak byłyby ważne. Według Tesicha ludzie zaczęli oczekiwać od rządu, że ochroni ich przed prawdą i usankcjonuje sielankowy, rozmyty moralnie świat bez wielkich dylematów, w którym można śnić amerykański sen. W kluczowym punkcie Tesich przywołuje przemówienie George’a H. W. Busha z 27 maja

<sup>2</sup> Andrzej Szahaj cytuje Rorty’ego z maszynopisu tegoż: *Universality and Truth*. Tekst ten jest dostępny w: R.B. Brandom (red.) *Rorty and his Critics*, Oxford: Blackwell Publishers 2000.

<sup>1</sup> Terminy te zapożyczam od Maxa Schelera (1997).

1991 roku wygłoszone podczas uroczystości wręczenia dyplomów w Uniwersytecie Yale. Bush składa podczas tego przemówienia następujące oświadczenie: *[Moralny] wymiar amerykańskiej polityki wymaga od nas wytyczenia moralnego kursu przez świat mniejszego zła. To jest prawdziwy świat, a nie czarno-biały. Niewiele jest moralnych absolutów.* Tesich (1992) komentuje tę wypowiedź następująco: *Szybko stajemy się prototypami ludzi, o których totalitarne potwory mogłyby tylko marzyć w mokrych snach. Wszyscy dotychczasowi dyktatorzy musieli ciężko pracować nad tłumieniem prawdy. My, poprzez nasze zachowania, mówimy, że nie jest to już konieczne, że wytworzyliśmy duchowy mechanizm, który może pozbawić prawdę jakiegokolwiek znaczenia. W bardzo fundamentalny sposób my, jako wolni ludzie, dobrowolnie zdecydowaliśmy, że chcemy żyć w świecie postprawdy.* Oto kontekst, w którym po raz pierwszy użyto słowa postprawda przynajmniej w tym znaczeniu w jakim zazwyczaj używamy go dzisiaj.

### Dygresja: permanentny stan kryzysu

Chciałbym jeszcze tylko podzielić się dygresją, że głos Tesicha wpisuje się w maladyczny dyskurs diagnoz systemowego kryzysu obejmującego w zasadzie całą nowoczesność. Jest jeszcze jednym głosem w polifonicznej strukturze kanonu o historycznych interwałach trzech wieków desperacji – jeśli można sparafrazować tytuł artykułu Jerzego Jedlickiego (1996). Poczucia, że – jak napisał Karol Marks – *Wszystko, co stałe, rozpuływa się w powietrzu* (jak pamiętamy ze sformułowania tego Marshall Berman (2006) uczynił *leitmotiv* swoich analiz modernizmu). Poczucie to stało się nawracającą myślą, historycznym doświadczeniem i afektywnym nastawieniem kolejnych pokoleń żyjących w rozpadzie, w odśrodkowym wirze nieustającej dezintegracji i rekonstrukcji. Poczucie to, choćby ze względu na jego

uporczywość i nawrotowość, proponuję pojmować jako rodzaj symptomu problematycznej rzeczywistości, pośredniczącego pomiędzy tym, co ukryte, a tym, co ujawnione, przynależącego do rzeczywistości kultury, która umożliwia jego językowe artykulacje przybierające formy dyskursów.<sup>3</sup> Dodajmy, że w stanie systemowego kryzysu rodzą się emocje i dyskursy eschatologiczne. Dziś daje temu wyraz Slavoj Žižek, przywołując zniekształcony, ale dojmująco prawdziwy cytat z Antonio Gramsciego: *Stary świat umiera, nowy jeszcze się nie narodził: teraz jest czas potworów*<sup>4</sup> (2010).

### Postprawda c.d.

Postprawda stała się słowem nadzwyczaj popularnym w czasie kiedy procesy, przed którymi przestrzegał Tesich, mocno się nasiliły, kiedy zaczęło dobijać się do naszej świadomości, że istnieją nie tylko opowieści o potworach, ale też potwory, i że właśnie zaczęły wychodzić spod łóżek mieszkańców, zdawało się bezpiecznych, społeczeństw liberalnych demokracji – kampania brexitowa w Europie, amerykańska przygoda z prezydenturą Trumpa, nie wspominając już o polskiej sferze politycznej.

W artykule zatytułowanym *Post-Truth, Complicity and International Politics* Philip Conway (2017) cytuje tweet Richarda Evansa, historyka zaangażowanego w krytykę postmodernistycznego podejścia do wiedzy historycznej, wyrażającego przekonanie, że *istnieje coś takiego jak prawda, i że można ją odkryć*, w którym Evans retorycznie zapytuje, co innego, jeśli nie filozofia postmodernistyczna doprowadziło do ery postprawdy i powszechnej pogardy dla faktów. W kolejnym tweecie

<sup>3</sup> Por. Slavoj Žižek (2001) a zwłaszcza część I „Symptom”.

<sup>4</sup> Žižek cytuje, a w zasadzie parafrazuje, pochodzący z 1930 roku fragment z *Prison Notebooks* (Gramsci 1971, s. 276): *The crisis consists precisely in the fact that the old is dying and the new cannot be born; in this interregnum a great variety of morbid symptoms appear.*

Richard Evans niejako w formie dowodu ujawnia, że *apostołowie ery postfaktów ukończyli amerykańskie uniwersytety w dobie postmodernizmu*. Jako przykład pojawiają się nazwiska Kellyanne Conway i Seana Spicera – w administracji Trumpa pełniących rolę specjalistów od medialnej „mokrej roboty”. Oczywiście wskazywanie – zwłaszcza w trybie obwiniania – filozofii postmodernistycznej jako przyczyny pojawienia się zjawiska postprawdy nie wydaje się łatwe do obrony. Niemniej myślę, że można zasadnie twierdzić, że w obszarze filozofii nazywanej postmodernistyczną dokonały się artykulacje filozoficzne tego zjawiska. Wyrazistym tego przykładem jest rozwijana przez Richarda Rorty’ego w ramach jego wersji neopragmatyzmu koncepcja prawdy.

### Postprawda a filozofia Richarda Rorty’ego

Postprawdę można opisywać jako pewien typ polityki i pewien typ dyskursu. Warto zapytać o warunki możliwości pojawienia się postprawdy w dyskursie publicznym, one bowiem składają się na ten duchowy mechanizm, który może pozbawić tradycyjnie rozumianą prawdę znaczenia, nad czym ubolewał Tesich w swoim artykule. Co zatem umożliwiło zaistnienie zjawiska postprawdy? Richard Evans obwinia idee określane jako postmodernistyczne. Z takiej perspektywy Rorty wydaje się dobrym i oczywistym obiektem takich obwinień.

W autobiograficznym eseju *Trocki i dzikie storczyki* Rorty (2013) napisał, że w okresie życia, który określić można przełomem późnego dzieciństwa i wczesnej młodości, *jedynym projektem*, jaki całkowicie go pochłaniał, było staranie, by *odnaleźć ramy intelektualne lub estetyczne*, dzięki którym mógłby – tu używa frazy zaczerpniętej od Yeatsa – *zawrzeć rzeczywistość i sprawiedliwość w jednej wizji*. Z tego platońskiego projektu (*Platona przeczytałem, mając lat piętnaście, latem*) zrodziło się

pragnienie, by zostać filozofem. Studiowanie filozofii miało być drogą do miejsca, *gdzie blask prawdy oświeca czyste dusze ludzi mądrych i dobrych*. Można zatem powiedzieć, że młodość i filozoficzne studia Rorty’ego płynęły w nurcie logocentrycznej tradycji zachodniej metafizyki ukierunkowanej na poszukiwanie źródłowej prawdy. Z czasem jednak filozofia polegająca na ustawicznym poszukiwaniu *racjonalnej pewności*, co wymaga syzyfowego trudu dochodzenia do *punktu ponad założeniami*, zrodziła znużenie, postępujące rozczarowanie i ostatecznie sprzeciw.

Kamieniem milowym na drodze odchodzenia Rorty’ego od młodzieńczych ideałów pomieszanych z filozoficzną tradycją, którą streszczał słowem „platonizm”, była książka *Filozofia a zwierciadło natury*. Był to też – jak pisze Rorty – moment *ponownego odkrycia Deweya, pierwszego zetknięcia z Derridą* wraz z jego Heideggerowskimi inspiracjami i olśnienie podobieństwem *między Heideggerowską, Deweyowską i Wittgensteinowską krytyką kartezjanizmu*. Pisze Rorty: *Nagle wszystko zaczęło zbiegać się w całość. Zdawało mi się, że odkryłem sposób na złączenie krytyki tradycji kartezjańskiej z quasi-hegłowskim historycyzmem Michela Foucaulta, Iana Hackinga i Alasdaira MacIntyre’a. Sądziłem, że zdołam to wszystko wkomponować w quasi-heideggerowską opowieść o napięciach w łonie platonizmu*, po czym dodaje z rozczarowaniem: *[a]ni na krok nie zbliżyłem się do jednej wizji, dla zdobycia której trzydzieści lat wcześniej rozpocząłem studia. (...) stopniowo przekonywałem się, że błędna była sama idea zawarcia rzeczywistości i sprawiedliwości w jednej wizji* (2013, s. 51–69). Ideę tę Rorty określił jako *Platońską* i uznał, że czas podjąć próbę jej odrzucenia.

Owocem tej próby była książka *Przygodność, ironia i solidarność*. Rorty podważa i odrzuca, jeśli to właściwe słowo, klasyczny sens filozofii, który wcześniej oddawał metaforycznie jako *zwierciadło natury*. To znaczy, że Rorty

zaprzecza wierze, że filozofia potrafi, poprzez jej tylko właściwy sposób refleksji czy uprzywilejowanego wglądu, dotrzeć do centrum ludzkiej wiedzy o świecie, do miejsca, które Derrida w *Piśmie i różnicy* określił jako inwarianty jakiejś formy obecności: *eidōs*, *arche*, *telos*, *energeia*, *ousia*, *aletheia*, transcendentalność itd. (2004, s. 485). Rorty, występując przeciw tradycji metafizyki logocentrycznej, pisze w eseju pod znamienym tytułem *Widmo krąży nad intelektualistami: (...) [n]ie próbujemy już zrozumieć świata w tym znaczeniu w jakim słowo „rozumieć” pojmowali Arystoteles i Hegel. Nie znaczy to, że uznajemy świat za niezrozumiały, ale raczej, że postrzegamy jego redeskrypcje za narzędzie zmiany indywidualnej i społecznej, nie zaś jako uchwycenia wewnętrznej natury tego, co rzeczywiste* (2013, s. 281). Ten filozoficzny zwrot polega na uznaniu, że wszelkie teorie, poglądy, postawy powinny być oceniane nie ze względu na ich adekwatność do przedmiotu, ale ze względu na ich skuteczność, czy też pragmatyczną efektywność w powodowaniu przemian. Zatem filozofia nie polega na dążeniu i dotarciu do jakiejś ostatecznej prawdy, po osiągnięciu której spełniony filozof może zakończyć swoje dumania i spocząć na laurach, ale raczej spełnia się w Marksowskiej jedenastej Tezie o Feuerbachu, czyli dyrektywie zmieniania świata, a nie jedynie jego interpretowania. Praktyka powinna dominować nad teorią i traktować ją jako instrument społecznej zmiany. Wyzbycie się – jak to określa Rorty – *głębokiej metafizycznej potrzeby*, jest też krokiem, można rzec, emancypacyjnym, krokiem w stronę zaistnienia społeczeństwa faktycznie otwartego, w którym poprzez sukcesywne zmierzanie ku demokracji, a nie wiedzy absolutnej, dokonać się może faktycznie samorealizacja autonomicznych jednostek. Zatem celem wszelkich dociekań nie powinna być prawda ale raczej użyteczność. *Pragmatyści – zarówno klasyczni, jak i „neo” – nie wierzą w istnienie prawdziwego*

*obrazu rzeczy. Chcą więc zastąpić rozróżnienie na pozór i rzeczywistość rozróżnieniem na opisy świata i nas samych mniej lub bardziej użyteczne* (Rorty, 2013, s. 78). Przy tym pragmatyzm nie postrzega praktyki jako degradacji teorii, ale odwrotnie – widzi w teorii istotne wsparcie dla praktyki. Można chyba powiedzieć, że poprzez filozofię odbywa się artykulacja praktyki.

W tej perspektywie również postęp moralny jest formą prowadzącej do coraz głębszej integracji społecznej praktyki i nie oznacza rosnącej racjonalności ani systematycznego wyzbywania się uprzedzeń, przesądów, idiosynkrazji czy emocjonalnych predylekcji, ale raczej większej wrażliwości na potrzeby grup ludzi i nie tylko ludzi. Mówiąc prościej, dla Rorty'ego *[p]ostęp moralny to kwestia coraz szerszego współczucia*, jak napisał w eseju *Etyka bez zasad* (2013, s. 135). Na przykład we wspólnotę – według Rorty'ego – może połączyć ludzi wrażliwość na cierpienie: *Dla pragmatystów ważne jest wynajdywanie sposobów służących zmniejszeniu ludzkich cierpień i zwiększeniu ludzkiej równości, zwiększaniu możliwości wszystkich dzieci do rozpoczynania życia z równymi szansami na szczęście* (Rorty 1996, s. 65). Porzucenie tradycyjnych problemów metafizycznych i wyjście z gry językowej, jaką jest tradycyjna metafizyka w stronę języka autokreacji jednostek, kreatywności, wyobraźni, wrażliwości na cierpienie pozwoli – zdaniem Rorty'ego – wzmocnić liberalną demokrację i uporać się z jej wewnętrznymi kryzysami. Rorty zdaje się całkowicie nie dostrzegać, że ta emancypacyjna autokreacja jest w praktyce właśnie pozorem, rodzajem iluzji skrywającej nowy, subtelny, hegemoniczny wpływ neoliberalnej *endoxy*<sup>5</sup>, która stała się ortodoksją.

5 Słowa *endoxa* używa w swoich pismach Arystoteles. Słowo to wywodzi się od słowa *doxa*, które oznacza „opinię”, „mniemanie”, „wiarę”. *Endoxa* jest czymś w rodzaju konsensusu, bezrefleksyjnie popieraną opinią, która uznawana jest za wiarygodną i godną szacunku, nawet jeśli po krytycznym namyśle można

Z pozoru łatwo obciążyć Rorty'ego i jego refutację prawdy częściową choćby odpowiedzialnością za rozluźnienie tradycyjnych standardów epistemicznych, co uitorowało drogę dyskursowi i polityce postprawdy. Czyni tak na przykład Joshua Forstenzer w tekście *Something has cracked: Post-truth politics and Richard Rorty's postmodernist bourgeois liberalism* (2018). Zastanawiając się nad możliwą odpowiedzialnością Rorty'ego za rozpowszechnienie się postprawdy, ostatecznie autor ten dochodzi do konkluzji, że nie można filozofii w ogóle, w tym filozofii Rorty'ego, obciążać bezpośrednią odpowiedzialnością za triumf postprawdy. Może tylko wypadałoby Rorty'emu – jako pragmatyście – rozważyć dające się przewidzieć konsekwencje jego filozoficznego projektu, a zwłaszcza twierdzenia o kontyngencji naszych standardów epistemicznych. Buczyńska-Garewicz przekonuje, że według Rorty'ego prawda to nic innego jak zgodność ludzkich przekonań i pragnień (2008, s. 221). Sformułowanie to wydaje się nadzwyczaj trafnie definiować postprawdę.

Tradycja pragmatyzmu nakazuje uznawać prawdę za dobro, jedno z użytecznych dóbr. Prawda jest dobrem, bo jest użyteczna. Z punktu widzenia filozofii zapewne można uznać próbę uchwycenia istoty prawdy bez odniesień do jakichkolwiek kategorii transcendentálnych za błąd, jednakże jest to całkowicie zrozumiałe, wzięwszy pod uwagę narastającą presję utilitaryzmu. W tradycji pragmatyzmu prawda przestaje być wartością autoteliczną, a staje się jedną z wielu wartości, których pozycję w hierarchicznej strukturze określa z kolei gra sił, którą nazywamy rynkiem. A rynek, będący nie tylko w potocznej świadomości w istocie metaforą i *pars pro*

zakwestionować jej prawdziwość. Cechą *endoxy* jest to, że opiera się na autorytecie ludzi, którzy są powszechnie cenieni (por. *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, hasło: Aristotle).

*toto* liberalnego rozumienia świata, łatwo utożsamić ze społeczeństwem. Nawiasem mówiąc, takie podejście do prawdy nie jest żadną postmodernistyczną nowinką. Matthew D'Ancona w swojej *Postprawdzie* przywołuje postać Olivera Wendella Holmesa, zwolennika realizmu prawniczego, będącego sędzią Sądu Najwyższego USA w pierwszych dekadach minionego wieku, który powiadał, że *najlepszym testem dla prawdy jest potencjał myśli, aby zostać zaakceptowaną w konkurencji rynkowej i że prawda jest jedyną bazą, na której czyjeś oczekiwania mogą być spełnione* (2018, s. 67).

Rorty w swojej neopragmatycznej koncepcji dokonuje całkowitej refutacji prawdy. Precyzyjniej rzecz ujmując, nie uznaje istnienia prawdy oderwanej od języka. Rorty odrzuca prawdę, by uwolnić człowieka od jej ciężaru w imię szczęścia. Dokonuje zatem zastąpienia na rynku jednej wartości inną subiektywnie wyżej ją waloryzując. Rorty neguje przydatność prawdy dla życia. Prawda stoi na drodze szczęśliwej egzystencji jednostek i wspólnoty. Niechętny stosunek Rorty'ego do prawdy wpisuje się w tradycję przewyżczania metafizyki i zwalczania bożków racjonalizmu. W uproszczeniu Rorty myśli tak: albo wierzysz w prawdę – to jest platonizm; albo odrzucasz kwestię prawdy jako nieistotną – to jest pragmatyzm. Odrzucając metafizykę, proponuje filozofię lub też postfilozofię uwalniającą nas od problemu prawdy, która w tej perspektywie okazuje się nieprzydatna do życia, albowiem nie przyczynia się do powiększenia kwantum szczęścia oraz nieosiągalna poznawczo poprzez swoją kontaminację ze światem wartości. To, co nazywamy „obiektywnością”, okazuje się intersubiektywnie uzgodnioną w medium języka zgodą co do stanu rzeczy, obowiązującą w ramach tak czy inaczej definiowanej wspólnoty. Rorty tę intersubiektywną zgodę nazywa „solidarnością”. Tym samym refutacja prawdy otwiera – w moim przekonaniu – drogę do socjodycei dyskretnie sankcjonującej



terapeutyczną wizję społeczeństwa wolnego od napięć wywoływanych przez filozoficzne i moralne fundamentalizmy.

### Dygresja: Rorty jako utopista

Rorty staje się utopistą zakładającym, że możliwy jest szczęśliwy świat zgody, solidarności, niezakłóconej komunikacji, porozumienia między ludźmi pod warunkiem, że widmo prawdy przestanie krążyć. Filozofia wtedy przestanie być teorią, a stanie się polityką i narzędziem budowania społeczeństwa, w którym każda ludzka potencja uzyskuje odpowiednią szansę realizacji. Podkreślmy: nie ma jednak w tym marzeniu lub w tej wizji odrobiny anarchizmu. Rorty nie szuka społecznego odpowiednika prywatnej autonomii. Odwrotnie, obawia się, że takie próby mogłyby skutkować ponurym autorytaryzmem lub totalitaryzmem. Rorty formułuje swoją wizję liberalnej demokracji pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy doktryna neoliberalna z ekonomicznej heterodoksji zamieniła się w ortodoksję i okrzepła wraz z taczeryzmem i reaganomiką w praktykę gospodarowania i sprawowania władzy<sup>6</sup>. Doktryna, która od czasów Mont Pèlerin Society była utopią rozwijającą się w łonie liberalizmu, przeszła na pozycję ideologii i kulturowej hegemonii wytwarzającej specyficzne mechanizmy symbolicznej przemocy.

Zarysowana przez Rorty'ego filozoficzna wizja liberalnego społeczeństwa oczywiście również była formą utopii i to zarazem w sensie Mannheimowskim, jako projekt zmiany

społecznej, jak i w sensie, jaki pojęciu utopia nadał Ernst Bloch – jako filozofia nadziei. Nadzieja ta polega na stworzeniu warunków poszerzenia zakresu wolności. Dla Rorty'ego poszerzenie wolności polega na pogłębianiu swojej świadomości, że jest się zależnym od społeczeństwa i kultury, ale bez popadania w konformizm. Tak jak warunkiem uwolnienia się od wpływów symbolicznej przemocy jest uświadomienie sobie jej oddziaływania, tak warunkiem wszelkiej emancypacji jest rozpoznanie podległości. Z tej perspektywy społeczeństwo jest areną nieustającej symbolicznej walki, której stawką jest narzucenie uprawomocnionej wizji społecznego świata i związanych z tą wizją podziałów. Rorty ujmuje te zmagania następująco: wiem, jak bardzo zależę od wspólnoty, ale stawiam jej opór poprzez indywidualny sprzeciw wobec wszelkich totalizujących ujęć świata społecznego.

Podstawowym instrumentem tych zmagania jest język, a postacią, która uosabia cnotę sprzeciwu jest skonstruowana przez Rorty'ego figura *liberalnej ironistki*, która obok figur *silnego poety*, *utopijnego rewolucjonisty* i *rewolucyjnego naukowca* jest kluczowym dla zarysowywanej przez Rorty'ego liberalnej utopii wzorem osobowym reprezentującym *silną subiektywność*. Rorty pisze tak: *Będę określał mianem „ironistki” kogoś, kto spełnia następujące trzy warunki: (1) odczuwa silne i nieustające wątpliwości co do słownika finalnego (odzwierciedlenie naszych najgłębszych przekonań, nadziei, wątpliwości), którym aktualnie się posługuje, ponieważ zrobiły na niej wrażenie inne słowniki, słowniki przyjmowane za finalne przez ludzi bądź książki jakie napotkała; (2) zdaje sobie sprawę z tego, że rozumowanie wyrażone w jej obecnym słowniku nie może ani potwierdzić ani rozproszyć tych wątpliwości; (3) o ile filozofuje na temat własnej sytuacji, nie uważa, by jej słownik był bliższy rzeczywistości od innych słowników (...)* (2009, ss. 121–122).

Ironistka jednakże ironizuje w sferze prywatnej. Rorty wyraźnie rozgranicza sferę prywatną życia od publicznej. Dwie różne sfery organizują dwie różne etyki. Sfera prywatna to domena i etyka autokreacji, ironicznej postawy i moralności różnicy. Sfera publiczna to etyka solidarności i tradycyjna moralność współczucia i sprawiedliwości. W postawie ironicznej spełnia się obecny już w ironii romantycznej postulat autokreacji jednostki, ironizujący podmiot wykracza bowiem poza siebie i w tym geście uzyskuje autonomię lub raczej wrażenie autonomii. Kreowane przez ironizujący podmiot tożsamości ostatecznie wydają się być jedynie wyborem dokonywanym z dostępnych repertuarów społecznych tożsamości lub w najlepszym razie czymś w rodzaju kolażu złożonego wedle indywidualnych upodobań lub lokalnie pojawiających się konieczności. Stąd konieczność ciągłych rewizji tożsamości. Ironia zdaje się w ten sposób ironizować sama z siebie. Ironię traktować należy zatem jako (jedyne być może dostępne każdemu) narzędzie obrony przed wpływem totalizujących ujęć lub też obrazów świata poprzez odsłanianie wielorakich punktów widzenia. Owe totalizujące obrazy świata przybierać mogą formę społecznych wyobrażeń podatnych na dopełnienia i kolejne interpretacje napędzane endogenną dynamiką – tu wyjmując sformułowanie z *Żywiołu i ładu* Rogera Callois – *dialektyki autoproliferacji i autokrystalizacji*, w czym upodobniają się do mitów (1973, s. 23). Totalizujące ujęcia mogą przybierać formę obrazów zapośredniczających relacje pomiędzy różnymi grupami, pokoleniami, światami społecznymi, które są zagospodarowywane – zwykle jako ideologie lub utopie – przez poszczególne grupy w sposób odpowiadający ich interesom lub raczej temu jak owe interesy postrzegają. Ich atrakcyjność i zarazem zagrożenie, jakie niosą, polega na tym, że ostatecznie dostarczają w pełni wyartykułowanych opisów świata. Totalizujący potencjał

obecny jest w każdej domkniętej myśli. Ironia zastosowana wobec tych totalizujących ujęć teoretycznych lub ideologicznych (w tym również utopijnych) staje się instrumentem dekonstrukcji, głównie poprzez retoryczną zdolność formułowania ujęć alternatywnych i paradoksalnych. Anarchiczna, kwestionująca kody dominującej racjonalności, przeciwstawiająca się totalizującym obrazom świata siła ironii przejawia się w *igraniu znakami*, czyli w destrukcyjnej zabawie rozrywającej hegemoniczne pęta, które za Rolandem Barthesem nazwać można *faszyzmem języka*, za pomocą którego w codziennej paplaninie wyrażamy i odtwarzamy oklepane prawdy zdrowego i politycznego rozsądku, czyli wszystko to, co Theodor Adorno w *Dialektyce negatywnej* nazwał *wyblakłymi pozytywnościami*.

Jednak, jak sądzę, powszechne odczucie, że *coś pękło* – jak ujął to przywoływany wcześniej Forstenzer – naprowadza nas na myśl, że filozofia Rorty'ego i jego spragmatyzowany sposób rozumienia prawdy, to że filozof ten opowiedział się raczej za pragmatycznie rozumianą wolnością, a nie rozumem, jest symptomem i wyrazem zmian, jakie zachodzą w naszej kulturze – w żadnym razie nie ich przyczyną. Przyczyną upatrywać należy, co dość oczywiste, w społeczno-ekonomicznych uwarunkowaniach, stworzonych przez nie strukturalnych i koniunkturach. Proponuję spojrzeć na to zagadnienie następująco: świat współczesnego kapitalizmu oparty jest na „ontologii derywatów”<sup>7</sup>. Finansowe instrumenty pochodne, czyli derywaty odnoszą się do czegoś, czego jeszcze nie ma, ale co można – użyję tu sformułowań Augustyna z jego rozważań o czasie – *przepowiedzieć na podstawie rzeczy obecnych, które już są i które można dostrzec*. Nawiasem mówiąc, wielkie znaczenie odgrywa

6 Określenia reaganomika i taczeryzm pochodzą od nazwisk Ronalda Reagana (prezydenta USA w latach 1981–1989) i Margaret Thatcher (premier Wielkiej Brytanii w latach 1979–1990), którzy – mimo że systemy polityczne i gospodarcze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii różniły się od siebie znacznie, podobnie jak Thatcher i Reagan znacznie różniły się osobowościami i politycznym wizerunkiem – w okresie swoich rządów realizowali neoliberalną politykę gospodarczą, która szybko stała się globalną doktryną ekonomiczną.

7 Taki obraz kapitalizmu zarysowują na przykład w swoich znakomitych książkach Kacper Pobłocki (2017) i Bartosz Kuźniarz (2020).

w tym *przepowiadaniu* rozwój i autonomizacja algorytmów, które na podstawie tego, co już jest i co można dostrzec, niejako wytwarzają przyszłość: obliczając, przewidując, przetwarzając i w konsekwencji ograniczając spektrum ludzkich wyborów, pozostawiając jednocześnie iluzję wolności. W świecie derywatów *wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*; prawda również okazuje się ulotna. Ujmując rzecz inaczej, można powiedzieć, że prawda pokazuje swoją zależność od społecznego, kulturowego, politycznego i ekonomicznego kontekstu.

### Współczesne technologie jako reżimy prawdy

Gdyby na potrzeby tego eseju przyjąć niezbyt oryginalne założenie, że zasadniczą ramę nowoczesnego świata stanowi ekonomia, czy raczej chremastyka<sup>8</sup>, to – być może – można by sformułować następującą tezę: pieniądz kruszcowy ma się tak do pieniądza fiducyjnego, jak te teorie prawdy, które zakładają, że prawda istnieje niezależnie od naszych przekonań, wiary i języka mają się do pragmatycznych ujęć prawdy, które przyjmują, że prawdziwe jest to, co jest pragmatycznie efektywne. Jeżeli tak, to zrozumiałe jest, że wraz z ekonomią derywatów pojawia się też potrzeba nowego *reżimu prawdy* albo raczej nowych *reżimów prawdy* w miejsce dawnych, wciąż istniejących,

wciąż obowiązujących, ale rozpadających się na naszych oczach.

Myśląc w duchu Foucaulta możemy powstanie i rozwój liberalnych demokracji opisywać jako formowanie się pewnych *ethoi*, w których jednostki ustanawiają siebie jako moralne podmioty. Te *ethoi* wytwarzają też swoiste *aleturgie*, czyli zespoły procedur, za pomocą których tworzymy to, co uznajemy za prawdę (Foucault, 2018). *Aleturgie* późnego kapitalizmu – w moim przekonaniu – wykazują pokrewieństwo z mechanizmami rynków finansowych; innymi słowy, prawda w dyskursie publicznym wyceniana jest – jak przekonywał sędzia Oliver Wendell Holmes – tak samo jak produkty finansowe wyceniane są przez mechanizmy rynku.

Ekonomia, tak jak pismo, przynależy do porządku *techné*. Stiegler (por. 1998; 2016) podaje formacyjny dla naszej kultury przykład greckiej *politei* w sytuacji kryzysu kulturowego będącego jego zdaniem skutkiem zmian w obszarze – jak to nazywa – *przepływu językowego* jako efektu upowszechnienia się pisma. Według Stieglera kryzys *techné* pisma i pokładanego w nim zaufania rozpoczął się w momencie, kiedy zawładnęła pismem sofistyka, czyniąc z niego środek kontroli umysłów. Filozofia oskarżyła wówczas sofistów o stosowanie według określenia Stieglera *psychowładzy* – rodzaju rządu dusz sprawowanego poprzez *techné* pisma używanego do manipulowania umysłami Ateńczyków. Pamiętajmy, że sofista pojawia się u Platona przede wszystkim jako sprzedawca iluzji.

Według Stieglera proces antropogenezy przebiega równolegle z technogenezą, co oznacza, że od początku naszego gatunku istoty ludzkie i narzędzia przez nie używane pozostają we wzajemnej konstytutywnej relacji. Jest to myśl, którą odnajdujemy już w *Dialektyce przyrody* Fryderyka Engelsa (1979). W języku bliskim antropologicznemu ewolucjonizmowi dziewiętnastego wieku Engels antycypował

ustalenia współczesnej paleoantropologii: narzędzia i człowieczeństwo są ze sobą powiązane w procesie ewolucji. Engels postrzegał to powiązanie w perspektywie dialektycznej, pisząc: *Specjalizacja ręki oznacza zjawienie się narzędzia, narzędzie zaś oznacza czynność specyficzną ludzką – wtórnie przekształcającą oddziaływanie człowieka na przyrodę, produkcję* (1979, s. 23). Ten związek Stiegler nazywa *dialektyką ręki i narzędzia* (1998, s. 2). Wydaje się jednak, że inaczej niż Engels, nie postrzega Stiegler właściwej człowiekowi zdolności posługiwania się narzędziami – techniki – jako czegoś jednoznacznie pozytywnego; odwrotnie, widzi w technice walor protezy mającej zastąpić pierwotny brak i nieprzystosowanie. Technika, zastępując rękę w ucłowieczającej pracy, staje się – wyręka. W tym miejscu, zapewne wbrew intencjom Stieglera, który postuluje porzucenie opozycji i hierarchii zachodniej tradycji metafizycznej, pojawia się trudna do zignorowania reminiscencja Hegłowskiej dialektyki pana i niewolnika, czy też pana i sługi (*Knecht*)<sup>9</sup>. Stiegler definiuje człowieka poprzez błąd, jaki popełnił mitologiczny tytan Epimeteusz zapominając wyposażyć stworzenia ludzkie w atrybuty umożliwiające przetrwanie. Dopiero Prometeusz ofiarowując ludziom wykradzione bogom *techné*, zrekompensował im ich pierwotną niedoskonałość.

Pytanie, na ile ramę dialektyki pana i sługi można zastosować do relacji, jaka zachodzi pomiędzy ręką a narzędziem, czyli człowiekiem a techniką. W dialektyce pana i sługi Hegel uznaje stosunek panowania i służebności za podstawową relację społeczną. Jak wiemy, w *Fenomenologii ducha* Hegel opisuje dwie samoświadomości reprezentowane przez figury pana i sługi podejmujące walkę na śmierć i życie, w której jednak, paradoksalnie, obaj

antagoniści muszą życie zachować. Prawdziwą bowiem stawką tej walki jest uznanie. Ten który wychodzi z tej walki zwycięsko bierze drugiego we władanie, czyni go sobie poddanym, i tym samym konstituuje swoją podmiotowość jako pan. Jednak podmiotowość ta jest iluzją, nie przysługuje bowiem konkretnej osobie, ale odnosi się do abstrakcyjnej relacji. Ponadto, pan po podporządkowaniu sobie sługi, przestaje być jedynie bytem-dla-siebie określając siebie poprzez relację z tym, którego uczynił swoim sługą. Pan określa siebie poprzez relację ze sługą, który uznał w nim pana. Ostatecznie zaś popada w zależność od tego, który miał być jedynie jego sługą. Hegel w wysoce abstrakcyjny sposób opowiada o dialektycznym związku form samowiedzy; rzecz jasna narzędzie nie jest po Hegłowsku rozumianą samowiedzą, jednak najprostsze nawet narzędzie jest depozytem ludzkiej samowiedzy. Zarazem *techné* jako sługa staje się ostatecznie czynnikiem przekształcającym naturę i tworzącym kulturę jako rzeczywistość ludzką. Mówi o tym innym językiem i odnosząc się do innej tradycji filozoficznej Stiegler.

Kolonizacja czy też subsumpcja świata życia przez logikę rynku stanowi jeden z ramowych problemów społeczno-filozoficznej refleksji Stieglera, który pozostaje tu pod wpływem *Dialektyki oświecenia*. Dla Stieglera ważne jest to, w jaki sposób technologie hiperindustrializmu i konsumpcjonizmu – jak powiada – kontrolują *świadome i nieświadome rytmy ciała i dusz* (2014, s. 2). Zdaniem Stieglera, jest to przede wszystkim efektem kształtowania świadomości przez cyfrowe media, co prowadzi do utraty ducha poprzez systemowe wykorzystywanie ludzkich uzależnień. Na myśl przychodzi tu przede wszystkim wszelkie media internetowe, a zwłaszcza portale społecznościowe, gromadzące wielkie zbiory danych i wykorzystujące moc obliczeniową do prób ustawicznego przekształcania relacji między ludźmi, miejscami i rzeczami. Jeśli zgodzić się

8 Dla Arystotelesa ekonomia (*oikonomia*) jest nierozzerwalnie związana z politycznym i moralnym wymiarem życia ludzkich społeczności i polega na zarządzaniu gospodarstwami domowymi (*oikoi*) poprzez ustanawianie odpowiednich norm (*nomoi*) w celu harmonijnego – mówiąc dzisiejszym językiem społecznie odpowiedzialnego – zaspokajania potrzeb. Natomiast chremastyka (*chrematistike*) – od słowa *chremata*, oznaczającego gromadzenie dóbr albo skarb – jest strategią maksymalizacji zysku, w której bogactwo uznawane jest za wartość autoteleliczną (por. np. Dierksmeier i Pirson 2009).

9 Fragmenty dotyczące dialektyki pana i niewolnika na podstawie Marek J. Siemek (2011, 2012) oraz Alexandre Kojève (1999).

ze słowami Claude Levi-Straussa z zakończenia *Smutku tropików*, że człowiek i tworzone przez niego cywilizacje są maszynami wytwarzającymi entropię (1960, s. 445–446), to sieć internetowa jawi się jako największe na tej drodze osiągnięcie, a najlepiej opisać ją można słowami wyjętymi z pierwszej księgi *Metamorfoz* Owidiusza (1995, s. 4): (...) *Nic – tylko ciężar bezwładny, a w nim, w samej głębi – sprzeczne, nie powiązane ziarna przyszłych rzeczy*. To wyobrażenie pierwotnego chaosu, który postrzegać można jako rodzaj metamaszyny lub inaczej, maszyny maszyn wyłaniającej z siebie – określenie Félix Guattariego (1996, s. 95) – *systemy maszynowe*, od których zależy *produkcja podmiotowości*. W tym sensie internet lokuje się na tej samej linii „ewolucji” technicznych wytworów służących modelowaniu świadomości, czyli psychowładzy, co pismo, radio i telewizja. Zarazem wydaje się sieć internetowa jako medium czymś zasadniczo różnym od pisma czy formatywnego dla kultury XX wieku *broadcastu hercowego*; może czymś pośrednim pomiędzy syntezą a kolażem dostępnych ludzkiej kulturze form komunikowania się.

Jedną z cech szczególnych internetu jest to, że zmienia konsumentów w prosumentów, *wszyscy razem konstytuują system wytwarzania sieci jako proces indywidualizacji społecznej*. Jednakże systemowa użyteczność odbiorców sprowadza się przede wszystkim do oddolnego wytwarzania metadanych, dzięki którym możliwe jest ich selekcjonowanie w *grupy odbiorców przeznaczone do sprzedaży reklamodawcom* (Stiegler, 2016). Oznacza to, że sieć zamienia nas w niestrudzonych producentów metadanych, czyli najbardziej kalorycznego paliwa współczesnego kapitalizmu. Technologie, które miały być instrumentem indywidualizacji, uzyskiwania autonomii, poszerzania zakresu podmiotowości czy wyrażając to w neoliberalnym żargonie *empowerment* – ostatecznie przyczyniają się do dezindywidualizacji. Tkwi w nich ambiwalentny potencjał,

który zwykle określany jest mianem *farmakonu*. Słowo *farmakon* pojawia się w pismach Platona i oznacza lekarstwo, które jednocześnie okazuje się trucizną. Jacques Derrida (1992) w słynnym eseju opublikowanym po raz pierwszy w roku 1968, zatytułowanym *Farmakon*, dokonał filozoficznej analizy tego pojęcia, wskazując za Platonem na dwoistą naturę pisma, które mając być lekarstwem wspomagającym słabą pamięć, paradoksalnie pozwala na zapominanie, utrwalając myśl w znaku – *hipnotyzując życie pamięci*. Jednakże myśl i mądrość nie będąc już treścią żywej pamięci, tracą swoją żywotność i siłę, stają się truchłem, pozorem myśli i mądrości. Stiegler pozostawał pod silnym wpływem Derridy, który był – nawiasem mówiąc – promotorem jego pracy doktorskiej, a zaczerpnięta od Platona *via* Derrida idea *farmakonu*, zastosowana nie tylko do analizy *techné* pisma, ale do analizy technologii w ogóle, stała się jednym z głównych tropów jego filozofii. Na marginesie dodam jeszcze uwagę poczynioną przez Cezarego Wodzińskiego, że Platon określał pismo słowem *deinon*, którym opisywał też naturę człowieka, a które oznacza „niesamowite”, „osobliwe”, „cudowne”, „budzące grozę”, „posiadające miazdzącą moc” (2003; por. także 1994 zwłaszcza ss. 302–315).

### Dyskretna władza algorytmów

Antoinette Rouvroy i Thomas Berns (2013), inspirując się pracami Foucaulta, mówią o wyłanianiu się nowego *reżimu prawdy*, który realizuje swoje panowanie za pomocą subtelного narzędzia nazwanego *algorytmiczną rządomyślnością* (*algorithmic governmentality*). Rouvroy wyjaśnia, że algorytmiczna rządomyślność to forma rządzenia, która zasadza się na algorytmicznym przetwarzaniu dużych zbiorów danych – a nie na polityce, również nie na prawie i nie na normach społecznych. Rouvroy wyjaśnia istotę algorytmicznej rządomyślności poprzez kontrast wobec

propozycji rozumienia polityki jako formy estetycznej. Rouvroy przywołuje wypowiedzi Jacquesa Rancière’a, dla którego polityka jest zawsze prowadzoną w oparciu o system danych spostrzeżeniowych walką o obraz świata. Algorytmiczna rządomyślność zdaje się zastępować owe formy spostrzeżeniowe przez algorytmiczne, ciągle, hiperpłynne wychwytywanie wzorów zachowań poddawanych natychmiastowym korekcjom. Rozumiem to w ten sposób, że w centrum algorytmicznego metabolizmu informacyjnego znajduje się nie tyle referencyjna relacja ze światem, co rekurencja i sprzężenie zwrotne. Rouvroy uzupełnia, że taki rodzaj zarządzania przestaje być postrzegany jako zbiór dyrektyw zewnętrzny w stosunku do życia, ale zostaje wpisany do wnętrza konturu życia. Dalej Rouvroy objaśnia, że w przypadku dużych zbiorów danych – big data – nie chodzi już o zwyczajne kontrolowanie obecnych lub przyszłych zachowań, ale o zarządzanie nieznanym. Rouvroy powiada, że celem operacji na dużych zbiorach danych jest osvajanie niepewności<sup>10</sup>. W praktyce można opisać algorytmiczną rządomyślność jako sposób zarządzania, który polega na kierowaniu uwagi ludzi na pewne rzeczy i jednoczesnym modyfikowaniu środowiska informacyjnego i fizycznego, tak aby oczekiwane

zachowania nie były postrzegane jako wymagane lub obowiązkowe, ale jako konieczne, jako nieuniknione.

Pozwolę sobie w tym miejscu na ironiczną uwagę, że wolność, która się w takich działaniach realizuje, jest w rzeczy samej uświadomioną koniecznością. Ironia tej uwagi polega na tym, że bez względu na to, czy *wolność jako konieczność* rozumiana jest w duchu Heglowskiej dialektyki jako uznanie i podporządkowanie się przemożnej rozumności dziejów, czy zgodnie z wykładnią Engelsa z *Anty-Duringa* dostrzega się w tak rozumianej wolności potencjał emancypacyjny umożliwiający poprzez rozpoznanie i wykorzystanie praw natury i reguł procesu historycznego *skok ludzkości z królestwa konieczności do królestwa wolności* (1949, s. 332) – to ostatecznie przyjąć trzeba antyindywidualistyczną, antyliberalną wizję społeczeństwa. W tym antyindywidualizmie, a raczej antysingularyzmie, odnaleźć można sprzeciw wobec wizji społeczeństwa jako agregatu jednostek postrzegających siebie i innych przez pryzmat antropologicznego modelu *homo oeconomicus* ale też posmak totalitarnej wizji wolności, której krytykę odnaleźć można na przykład w *Społeczeństwie otwartym i jego wrogach* Karla Poppera (2006) albo w eseju Tadeusza Krońskiego *Dwie koncepcje wolności* (1960). Kroński trafnie zauważa, że totalitarne pojmowanie wolności zawsze podporządkowuje tę wartość jakimś tworom wyższego rzędu, jak państwo lub naród, i lokuje ją poza ludzką jednostką. Inaczej niż totalitarne ideokracje XX wieku rządomyślny kapitalizm raczej unika nadwartościowych idei, za to przy zachowaniu ekscesywnie indywidualistycznej fasady, dzięki sieci internetowej i technologii algorytmów zamienia nasze odruchy w dobrowolne wybory. Nagromadzenie i upowszechnienie tych praktyk w oczywisty sposób skutkuje przeobrażeniami systemu społeczno-gospodarczego zmierzającymi w stronę cyfrowych

<sup>10</sup> W tym kontekście uderza swoją trafnością uwaga poczyniona w napisanym pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku eseju Paula Virillio *Maszyna widzenia*, w którym pisze, że jeśli widzenie jest *aktem preakcji*, czyli (...) *jeśli widzieć znaczy przewidywać, to lepiej można zrozumieć dlaczego przewidywanie staje się od niedawna całym osobnym przemysłem, z rozwojem profesjonalnej symulacji, organizacyjnej antycypacji, aż do nadejścia „maszyn widzenia”* (...) (Gwóźdź 2001, s. 42). W pannoptycznej rzeczywistości *big data* boty i algorytmy metabolizujące ogromne ilości danych są właśnie takimi *maszynami widzenia*, nie służą jednak, jak chciał Virillio, spotęgowaniu ludzkiego widzenia lub tworzeniu symulacji – są raczej, zgodnie z rozpoczynającym cytowany esej zapiskiem poczynionym przez malarza Paula Klee, postrzegającymi nas przedmiotami.

kryptokracji. Dla przykładu: opartą na wielkich zbiorach danych i komercyjnie wykorzystywaną analizę predykcyjną tzw. *nadwyżki behawioralnej*<sup>11</sup> Shoshana Zuboff (2020) opisuje jako cechę systemu określanego przez tę autorkę jako kapitalizm inwigilacji.

Wyłaniający się nowy porządek zdaje się reżimem postdemokratycznym, w którym algorytmy realizują ekonomiczną psychowładzę, dokonując komputatycznych rozstrzygnięć politycznych i moralnych. Tak właśnie spełnia się – parafrazując Hegla – chytrność systemu, który skutecznie wykorzystuje jednostki wraz z ich namiętnościami, predylekcjami i idiosynkrazjami, by zapewnić sobie trwanie. Niekiedy odczuwamy to jako trudne do jasnego wyartykułowania wrażenie wyobcowania – poczucie, że formy społeczne zatraciły znaczenie, które nawykowo im przypisujemy. Pojęcie reżimu postdemokratycznego budzi oczywiste asocjacje z ideą postpolityczności. Proponuję opisywać to jako doświadczenie wejścia demokracji w *dolinę niesamowitości*. Termin ten, używany przez specjalistów od robotyki i sztucznej inteligencji opisuje negatywną reakcję afektywną pojawiającą się w wyniku kontaktu z antropomorficznym tworem sztucznym – czymś, co przypomina człowieka, a jednak człowiekiem nie jest. Masahiro Mori, który wprowadził ten termin do robotyki, inspirował się oczywiście Freudowskim konceptem niesamowitości (*Unheimlich*). W terminie tym – jak wyjaśnia

11 Przez nadwyżkę behawioralną należy rozumieć wszelkie ślady, dane i metadane, jakie zostawiamy w sieci dotyczące wszystkich aspektów życia, wychwytywane, gromadzone i analizowane przez systemy maszynowe oparte na AI, traktowane jako istotny dla generowania zysków zasób lub forma kapitału. Dla przykładu: nawigacja GPS, z której niekiedy korzystam, informuje mnie, jakie obowiązują ograniczenia prędkości na odcinku drogi, którym jadę, a jednocześnie rejestruje prędkość, z jaką faktycznie się poruszam. Zestawienie tych informacji, będących według Zuboff nadwyżką behawioralną w mojej relacji z urządzeniem do nawigacji, może być istotne dla ewentualnego ubezpieczyciela.

Ewa Kobylińska-Dehe w eseju *Tylko obcy może nas uratować: Freud i Niesamowite* (2022) – wykorzystana jest gra słów: *Unheimlich* jest zaprzeczeniem słowa *Heim*, czyli dom, oznacza zatem to, co *zagroza naszej udomowionej tożsamości*. Zatem w odniesieniu do społecznej rzeczywistości sformułowanie „dolina niesamowitości” miałyby oznaczać wrażenie narastającej obcości; trudne do wysłowienia i precyzyjnego uzasadnienia przekonanie, że przestaliśmy czuć się w znanym nam świecie jak w domu.

Stiegler, koncentrując się na dwuznacznym wpływie technologii na rozwój społeczny, nie popadał jednak – mimo zasadniczego pesymizmu swoich dociekań – w dystopijną eschatologiczno-katastroficzną lamentację. Nie stał się jednym z melodramatycznych dostarczycieli masowej hysterii. Demaskując się jako emiter kulturowej entropii, twierdził, że musimy dążyć do zrozumienia podwójnego potencjału obecnego w zaawansowanej technologii masowego komunikowania, po to by zneutralizować lub subwersywnie wykorzystać napędzającą ją *ekonomię libidynalnego afektu*<sup>12</sup>, przełamać charakterystyczny dla hiperkonsumpcjonizmu późnego kapitalizmu *pierwotny narcyzm* (Stiegler, 2014). Internet, a szczególnie internetowe wyszukiwarki, niewątpliwie są kolejnym wymyślonym przez kapitalizm narzędziem przechwytywania wartości dodatkowej. Zarazem ciekawe i nośne wydaje się porównanie internetu do *globalnego „id”* (Lanchester, 2006). Trzeba wtedy przyjąć, że wyszukiwarki internetowe, a przede wszystkim Google, mają bezpośredni wgląd w nieświadomość *kolektywnego umysłu* albo przynajmniej tę jego część, która wyraża pragnienia. John Battelle (2007) niewątpliwie miał sporo racji, pisząc, że Google znalazł sposób, aby

12 Sformułowanie wprowadzone do dyskursu współczesnej humanistyki przez Jean-François Lyotarda (1993).

podłączyć się do *systemu nerwowego kultury*, stając się zapewne najważniejszym czynnikiem zmian kulturowych. W tym kontekście powtórzone za Freudem (1976) słowa, że (...) *ego zwykło realizować wolę id tak, jak gdyby była to jego własna wola*, pozostają w zgodzie z analizami algorytmicznej rządomyślności. Rouvroy (2020) nazywa to *ewakuacją podmiotu*. Andreas Reckwitz (2020) pisze o podmiocie rozbijanym przez algorytmy na elementy dające się porządkować w możliwe do komercyjnego wykorzystania wzory. Reckwitz widzi w postępującym rozwoju technologii cyfrowych maszynę kulturową sprzyjającą procesom syngularyzacji wytwarzającym społeczeństwa ludzkich indywidualów zaspakajanych w swych konsumpcyjnych apetytach. Społeczeństwo syngularne, tak jak opisuje je Reckwitz, nie przypomina jednak w niczym Eliasowskiego *społeczeństwa jednostek* związanych ze sobą w relacyjną całość, która daje się opisywać za pomocą muzycznych metafor (jeśli już, musiałby to być muzyka aleatoryczna). Technologie algorytmów wytwarzają indywiduala, jednocześnie ignorując jednostki w ich niepowtarzalności.

Wróć do Rorty'ego: proponował on filozofię, rzecz można, uwalniającą nas od problemu prawdy, która okazuje się nieprzydatna do życia, albowiem nie przyczynia się do powiększenia kwantum szczęścia. Jego pisma pouczają nas, że to, co nazywamy „obiektywnością”, okazuje się intersubiektywnie uzgodnioną w medium języka zgodą co do stanu rzeczy, obowiązującą w ramach tak czy inaczej definiowanej wspólnoty. Rorty tę intersubiektywną zgodę nazywał *solidarnością*. To jednak słowo opisujące rzeczywistość lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Dziś takie wspólnoty funkcjonują przede wszystkim w internetowej sieci, tam rozkwitają, budując swoje własne słowniki finalne, swoje własne *aleturgie* i tworząc solidarnościowe więzi w oparciu o swoisty zdeterieralizowany

etnocentryzm. Nazywamy te wspólnoty z braku lepszego słowa – bańkami. Powstają one jako efekt filtrowania informacji i skutkują informacyjnym immunizowaniem odbiorców, co w sposób konieczny sprzyja radykalizowaniu się opinii i obumieraniu wykraczającej poza bańkę wspólnoty doświadczeń. Pojawia się też związane ściśle z późnokapitalistyczną psychowładzą zjawisko przechwytywania i przekierowywania uwagi od spraw obywatelskich, rzecz można, *agory*, na sprawy konsumpcji służące interesom kapitału. Uściśnię jednak, że nie chodzi mi jedynie, czy też przede wszystkim, o *filter bubble*, będące efektem filtrującego treści działania algorytmów wyszukiwarek internetowych. Bańki, o których mówię, mają pewne cechy *światów społecznych* albo *wspólnot interpretacyjnych* (zapożyczam terminy odpowiednio od Anselma Straussa i Stanleya Fisha jedynie na zasadzie skojarzenia) nie pełnią jednak funkcji integracyjnych, ale raczej sprawiają, że ulegamy wrażeniu, że świat rozpada się na coraz mniejsze fragmenty trwające we względnej tylko spójności w ramach swoich – jak to określił Rorty – *słowników finalnych*. W bańkach tych raczej niemożliwe jest zaistnienie takich wymarzonych przez Rorty'ego figur reprezentujących wyraziste podmiotowości jak *liberalna ironistka*, *silny poeta* czy *utopijny rewolucjonista*. Jednocześnie w technicyzującej się rzeczywistości społecznej coraz trudniej jest przekroczyć to, co Freud w odniesieniu do wspólnot sąsiedzkich nazywał *narcyzmem małych różnic*.

## Zakończenie

Wydaje się, że tam, gdzie my widzimy zagrożenie, Rorty widział szansę na nadzieję społeczną, postęp, solidarność, wzajemne zrozumienie i wolność. Pisał: *zadbajcie o wolność, a prawda zadba o siebie*. Być może warto spojrzeć na filozofię Rorty'ego jak na późnooświeceniową autorefleksję – jedną z form namysłu oświecenia nad swoją spuścizną. W tym sensie

Rorty nawiązywałby swoją filozofią wspólnotową więź z Johnem Rawlsem i Jürgenem Habermasem. Zresztą Rorty polemizując z nimi, zarazem zaliczał ich do *pisarzy solidarnościowych*, czyli takich, którzy *uczestniczą w zbiorowym wysiłku – wysiłku, by nasze instytucje i praktyki uczynić bardziej sprawiedliwymi i mniej okrutnymi* (Rorty, 2009, s. 14). Zapewne jest tak, że filozofia postmodernistyczna, czy też może lepiej powiedzieć filozofia w czasach postmodernizmu, dokonała artykulacji teoretycznej tych procesów społeczno-kulturowych, których częścią jest osłabienie standardów epistemicznych.

Agnes Heller, która opowiada się za potrzebą *detotalizacji prawdy*, nawiązując w dużym stopniu do Rorty'ego (choć z bardziej lewicowej niż liberalnej perspektywy ideowej), pisała w *A Philosophy of History in Fragments*, że nasze różne wizje i interpretacje wolności muszą prowadzić do pluralizacji naszych wizji prawdy. Cytuje: *oglądana z różnych perspektyw prawda, za każdym razem błyszczy inaczej, a jako że nie ma fundamentu wspólnego dla ludzi nowoczesnych (...) każda optyka będzie postulować inną wersję prawdy* (cyt. za: Bulira, 2007, s. 147). Ale prawda spluralizowana, prawda zdetotalizowana, fantomowa, a nawet prawda zredukowana do postprawdy, nie oznacza etycznego relatywizmu. Wciąż możemy liczyć na właściwą istotom ludzkim umiejętność rozróżniania dobra i zła, być może na podobieństwo scholastycznej synderesy<sup>13</sup> – zdolności wrodzonej (*habitus naturalis*), przedjęzykowej, niedyskursywnej, nieuwikłanej w językowe gry. Heller uznaje rozróżnienie między dobrem a złem za fundament każdej ludzkiej wspólnoty. Dopóki potrafimy tę granicę nakreślić, dopóty pluralizm prawd będzie raczej subiektywizacją prawdy niż jej relatywizacją. Jednakże niebezpieczeństwo wydaje się polegać na tym, że rozwój technologii cyfrowych, swoista

wirtualizacja rzeczywistości, oddanie świata życia władzy algorytmów – skutkuje nasileniem erozji reżimu prawdy, co ogranicza możliwości psychospołecznej indywidualizacji, dzięki której mogłyby się wykształcać postawy wobec wyzwań politycznych, ekologicznych i kulturowych. Przypominam, że Rouvroy mówi nawet o ewakuacji podmiotu, a przecież podmiot jest dla jakichkolwiek decyzji etycznych niezbędny, nawet jeśli wierzymy w istnienie *synderesis*. Przekonanie, które wyraża Stiegler w swoich pismach – inspirując się rzeczą jasną dorobkiem antropologii, socjologii i filozofii społecznej – że zmiany technologiczne (zagregowane z interesem ekonomicznym i wobec niego służebne) wymuszają zmiany systemu społecznego, wydaje się wyjątkowo trafne w odniesieniu do mediów elektronicznych, a zwłaszcza rozwoju sieci internetowej. Czas post-postnowoczesności przyspieszył tak bardzo, że zmiany te stają się widoczne z perspektywy długości ludzkiego życia.

W tym samym czasie, kiedy Rorty wykreował postać *liberalnej ironistki*, która dzięki przypisanej jej *meta-stabilnej* pozycji porusza się swobodnie w układzie konkurujących słowników *finalnych*, dyskursów, narracji i ideologii, David Foster Wallace demaskował w eseju *E Unibus Pluram* (2016) destruktywną moc telewizji. Tytuł eseju Wallace'a jest sarkastycznym – w etymologicznym słowa tego znaczeniu: rozdzierać własne ciało z beznadziejności – nawiązaniem do sentencji z Wielkiej Pieczęci Stanów Zjednoczonych *E Pluribus Unum* – Z wielu, jeden. Telewizja – ulubiony i legalny narkotyk masowych społeczeństw – odwróciła tę zasadę tworzącą polityczną wspólnotę, zamieniając ją w homogenicznego w swych nawykach i pragnieniach, apatycznego odbiorcę bloków reklamowych; chciałoby się powiedzieć, odwołując się do antycznej tradycji – w *idiotes*. Wallace, balansując na granicy ironii i patetycznej szczerości – w czym przypomina odrobinę Tesicha i Judta – odsłonił

strukturalną ironię telewizji, pobudzając zarazem, w duchu postmodernistycznych prądów ideowych, potrzebę systemowego wątpienia w system. W czasach, kiedy Wallace pisał swój esej, raczkujący internet liczył kilka setek witryn i mieścił się na jednym serwerze, ale zwiastował już nadzieję wyjścia poza komunikacyjny schemat „wielu pasywnych – jeden aktywny”. Wraz z osobistym komputerem i rozrastającą się w postępie geometrycznym siecią internetową pojawiła się możliwość komunikowania w układzie „wielu – do wielu”. Internet to biorące we władanie świat medium o budowie przywodzącej na myśl opisywane przez Deleuze'a i Guattariego w *Tysiącu plateau* (2015, s. 8) acentryczne i acefaliczne *wielości łączące* działające poprzez wariację, ekspansję, podbój, przechwytywanie i odrosty, demaskujące *pseudowielości typu drzewiaste*, które w kontekście tego wywodu kojarzą się z telewizją, jaką opisywał Wallace.

Wspaniale byłoby widzieć w internecie miejsce, w którym spełnia się komunikacyjna racjonalność uczestników; dostrzegać w tym medium rodzaj zdeteritorializowanej agory umożliwiającej nieskrępowaną, a przede wszystkim nieinstrumentalną dialogiczność. Niestety, sieć internetowa jest miejscem, w której symboliczne wymiany przechwytywane przez rynek podlegają regułom rynku i są przez rynek traktowane jako zasób. Bez wątpienia zmianom, jakie zachodziły i zachodzą w metabolizmie informacyjnym społeczeństw, towarzyszą zmiany metabolizmu normatywnego. Jednakże są one pochodną interesów, a nie wyrazem nieskrępowanej *praxis* politycznej. Jeśli zatem rację ma Rorty, że – po raz kolejny przywołam to sformułowanie jako lakoniczną syntezę jego poglądów – prawda to nic innego niż zgodność ludzkich przekonań i pragnień, i jeśli nasze pragnienia poddane są dyskretnemu władaniu algorytmicznej rzadomyślności, to – wydawać by się mogło – wkroczyliśmy w rzeczywistość epistemicznego horroru.

A przecież nie odczuwamy tego w ten sposób. Wciąż w większości biegle poruszamy się w rutynach życia i potrafimy odróżnić dobro od zła. Może to wystarczy? 🙄

**Tomasz Krakowiak**, socjolog. Pracuje w Akademii Nauk Stosowanych Stefana Batorego w Skierniewicach. Definiuje się jako „poeta niepiszący”.

e-mail: tkrakowiak@ansb.pl

## Bibliografia

- Battele, J. (2007). *Szukaj. Jak Google i konkurencja wywołała biznesową i kulturową rewolucję*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Berman, M. (2006). „*Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Buczyńska-Garewicz, H. (2008). *Prawda i złudzenie. Esej o myśleniu*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Bulira, W. (2007). Problem detotalizacji prawdy. Wokół Agnes Heller ponowoczesnej perspektywy ponowoczesności, *Principia* 49/2007, 139–154.
- Callois, R. (1973). *Żywioł i ład*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Conway, Ph. (2017). Post-Truth, Complicity and International Politics. *E-International Relations*. Pobrane z: <https://www.e-ir.info/2017/03/29/post-truth-complicity-and-international-politics/>.
- D'Ancona, M. (2018). *Postprawda*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Derrida, J. (1992). *Pismo filozofii*. Kraków: inter esse.
- Derrida, J. (2004). *Pismo i różnica*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Deleuze, G., Guattari, F. (2015). *Tysiąc plateau*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Dierksmeier C., Pirson M. (2009) Oikonomia versus Chrematistike: Learning from Aristotle about the future orientation of business management. *Journal of Business Ethics*, 88(3)/2009, 417–430, DOI:10.1007/s10551-009-0128-7.
- Engels, F. (1949). *Anty-Duhring*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Engels, F. (1979). *Dialektyka przyrody*. Warszawa: PWN.

13 Por. np. Św. Tomasz (1998, ss. 251–271).

- Forstenzer, J. (2018). *Something has cracked: Post-truth politics and Richard Rorty's postmodernist bourgeois liberalism*, Ash Center for Democratic Governance and Innovation Harvard Kennedy School. Pobrane z: <https://ash.harvard.edu/files/ash/files/post-truth-politics-rorty.pdf>.
- Foucault, M. (2018). *Zło czynić, mówić prawdę: funkcja wyznania w sprawiedliwości*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Freud, Z. (1976). *Poza zasadą przyjemności*. Warszawa: PWN.
- Gramsci, A. (1971). *Selections from the Prison Notebooks of Antonio Gramsci*. New York: International Publishers Co.
- Guattari, P-F. (1996). Regimes, Pathways, Subjects. W: Gary Genosko (red.), *The Guattari Reader* (s. 95–108). Oxford: Blackwell Publishers Inc.
- Gwóźdź, A. (red.). (2001). *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*. Kraków: Universitas.
- Jedlicki, J. (1996). Trzy wieki desperacji. Rodowód idei kryzysu cywilizacji europejskiej. *Znak* 1/1996, 10–15.
- Kobylińska-Dehe, E. (2022). Tylko obcy może nas uratować: Freud i Niesamowite. *wunderBlock. Psychoanaliza i Filozofia*, 1/2022, 5–29. Pobrane z: <https://wunderblock.pl/wp-content/uploads/2021/12/wunderBlock-1-2022-Kobylińska.pdf>.
- Kojève, A. (1999). *Wstęp do wykładów o Heglu*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Kroński, T. (1960). *Rozważania wokół Hegla*. Warszawa: PWN.
- Kuźniarz, B. (2020). *Król liczb. Szkice z metafizyki kapitalizmu*. Warszawa: Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego.
- Lanchester, J. (2006). The Global Id. *London Review of Books*, 28 (2)/2006. Pobrane z: <https://www.lrb.co.uk/the-paper/v28/n02/john-lanchester/the-global-id>.
- Levi-Strauss, C. (1960). *Smutek tropików*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Lytard, J-F. (1993). *Libidinal Economy*. Bloomington: Indiana University Press.
- Owidiusz (1995). *Metamorfozy*. Wrocław: Wydawnictwo Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pobłocki, K. (2017). *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Popper, K. (2006). *Spółczesność otwarte i jego wrogość*. Warszawa: PWN.
- Reckwitz, A. (2020). *The Society of Singularities*. Cambridge: Polity Press.
- Rorty, R. (1996). Relatywizm: odnajdywanie i tworzenie. W: J. Niżnik (red.). *Habermas, Rorty, Kołakowski: stan filozofii współczesnej* (s. 49–69). Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.
- Rorty, R. (1999). *Obiektywność, relatywizm i prawda. Pisma filozoficzne*. Tom.1. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Rorty, R. (2009). *Przygodność, ironia i solidarność*. Warszawa: Wydawnictwo WAB.
- Rorty, R. (2013). *Filozofia a nadzieja na lepsze społeczeństwo*. Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Rouvroy, A. (2020). Algorithmic Governmentality and the Death of Politics. An interview with Antoinette Rouvroy. *Green European Journal*, 27.03.2020. Pobrane z: <https://www.greeneuropeanjournal.eu/algorithmic-governmentality-and-the-death-of-politics/>.
- Rouvroy, A., Berns, T. (2013). Algorithmic governmentality and prospects of emancipation. Disparateness as a precondition for individuation through relationships? *Réseaux*, 177(1)/2013. Pobrane z: [https://www.cairn-int.info/article-E\\_RES\\_177\\_0163--algorithmic-governmentality-and-prospect.htm](https://www.cairn-int.info/article-E_RES_177_0163--algorithmic-governmentality-and-prospect.htm).
- Scheler, M. (1997). *Resentiment a moralność*. Warszawa: Wydawnictwo „Czytelnik”.
- Siemek, M. J. (2011). *Wykłady z klasycznej filozofii niemieckiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Siemek, M. J. (2012). *Wykłady z filozofii nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Stanford Encyclopedia of Philosophy*, hasło: Aristotle. Pobrane z: <https://plato.stanford.edu/entries/aristotle/>.
- Stiegler, B. (1998). *Technics and Time, 1: The Fault of Epimetheus*. Stanford, CA: Stanford University Press.
- Stiegler, B. (2014). *Symbolic Misery. The Hyper-industrial Epoch*. Cambridge: Polity Press.
- Stiegler, B. (2016). Karnawał nowego „siecioekranu”: od hegemonii do izonomii. *Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej*, 16/2016. DOI: 10.36854/widok/2016.16.693. Pobrane z: <https://www.pismo-widok.org/pl/archiwum/2016/16-cyfrowe-mroki/karnawal-nowego-siecioekranu-od-hegemonii-do-izonomii>.
- Szahaj, A. (2002). *Ironia i miłość. Neopragmatyzm Richarda Rorty'ego w kontekście sporu o postmodernizm*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego sp. z o. o.
- Tesich, S. (1992). *A Government of Lies*. Pobrane z: <https://www.thefreelibrary.com/A+government+of+lies.-a011665982>.
- Tomasz z Akwinu św. (1998). O synderezie. *Człowiek w Kulturze*, 11/1998, 251–271.
- Wallace, D. F. (2016). *E Unibus Pluram*. W: Tegoż. *Rzekomo fajna rzecz, której nigdy więcej nie zrobisz. Eseje i rozważania* (s. 35–123). Warszawa: Wydawnictwo WAB.
- Wodziński, C. (2003). Archeologia sacrum. O książce Joanny Tokarskiej-Bakir *Obraz osobliwy, Principia* 34/2003, 17–28, Pobrane z: <https://ejournals.eu/czasopismo/principia/artukul/archeologia-sacrum-o-ksiazce-joanny-tokarskiej-bakir-obraz-osobliwy>.
- Wodziński, C. (1994). *Heidegger i problem zła*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Zuboff, S. (2020). *Wiek kapitalizmu inwigilacji*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Žižek, S. (2001). *Wzniosły obiekt ideologii*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Žižek, S. (2010). A permanent economic emergency. *New Left Review* 64/2010, Pobrane z: <https://newleftreview.org/issues/ii64/articles/slavoj-zizek-a-permanent-economic-emergency>.

## On post-truth and communication technologies in the era of late capitalism

### Abstract:

This essay explores the phenomenon described by journalists as ‘post-truth’ against the backdrop of Richard Rorty’s neopragmatic concept of truth. An additional frame of reference involves a reflection on the technologies developed by consumerist societies of late capitalism that are controlling *the conscious and unconscious rhythms of bodies and souls*. In Rorty’s philosophy, truth turns out to be a derivative of pragmatic efficiency, or more precisely, the reconciliation of human beliefs and desires. It is by far the best definition of ‘post-truth’. Such an approach undoubtedly raises concerns and objections. It gives the impression that the world is falling apart into increasingly smaller fragments that remain only relatively coherent. These separate ‘social worlds’ or ‘interpretive communities’ seem to be reduced to increasingly less stable elements. At the same time they are forming certain *ethoi* that produce their own *alethourges*, i.e. sets of procedures by means of which we create what we consider to be true. This is facilitated by the development of the internet, and in particular social media, which has opened up far-reaching possibilities for the controlling and modelling of consciousness. The development of artificial intelligence takes us to the *uncanny valley*. Engels’s dialectic between hand and tool fits ever more closely into the broader framework of the lord–bondsman dialectic. Therefore, ‘post-truth’ turns out to be an unintended consequence of pragmatism.

**Keywords:** Rorty, post-truth, neopragmatism, technology.

# ***Ikar i bajki robotów. Pomiędzy szukaniem sensu życia, a spalaniem się od jego nadmiaru***

KSAWERY OLCZYK

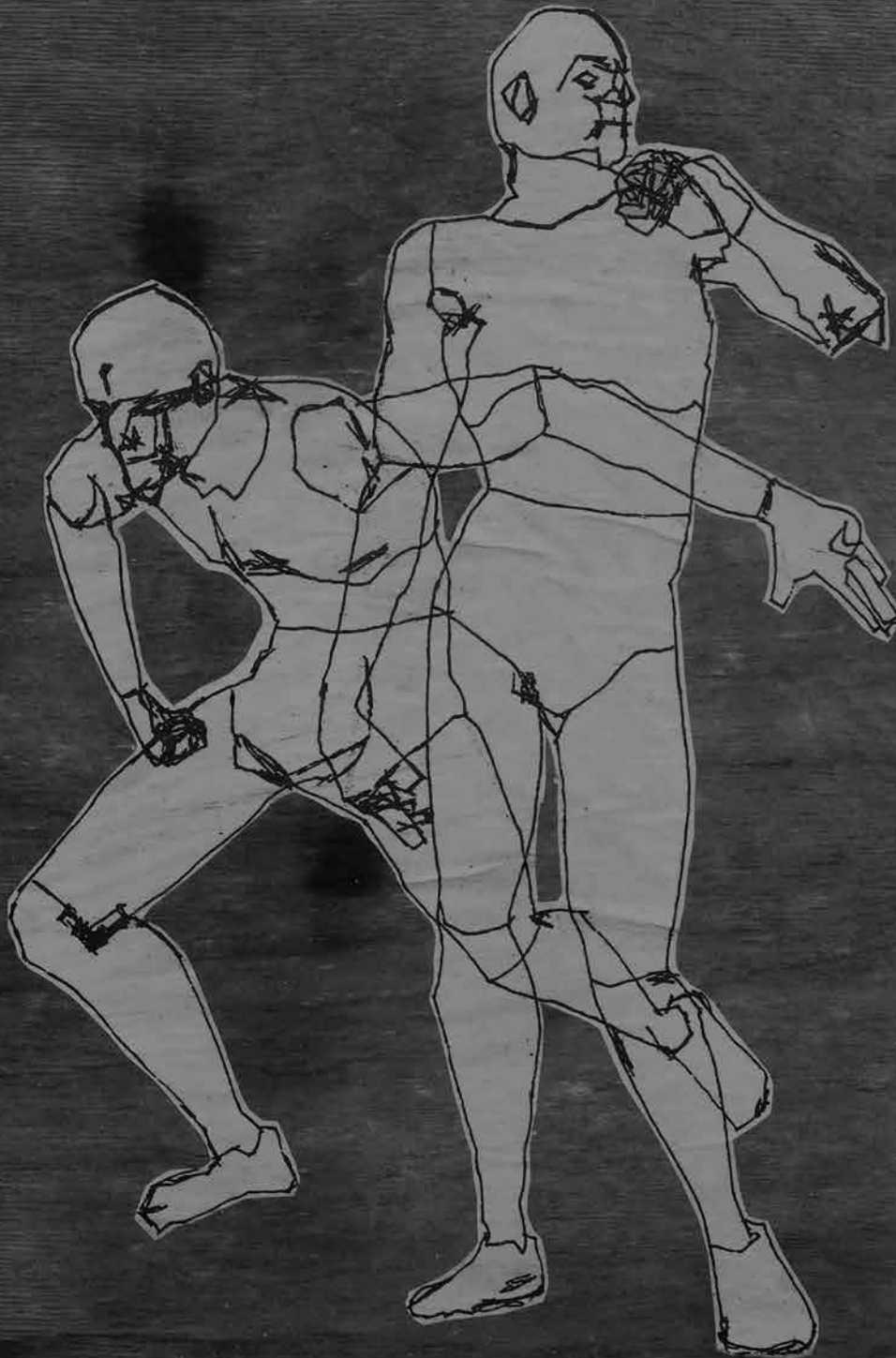
## **Abstrakt**

Artykuł stanowi kazuistyczne przedstawienie wyników badań przeprowadzonych w ramach pracy magisterskiej. Celem pracy było zaprezentowanie wstępnych kategorii otrzymanych wyników. Docelową grupą badawczą są osoby reprezentujące pokolenie Z podejmujące pracę w sektorze usługowo-gastronomicznym, który przez swój specyficzny charakter stanowi łatwo osiągalne miejsce dorywczego zarobku, a tym samym często staje się wyborem osób podejmujących swoją pierwszą pracę. Jednocześnie jest to środowisko usłane wszystkimi cechami prekarnego zatrudnienia. Konsekwencje takiej pracy – nawet dorywczej – mogą być odczuwane do końca życia jednostki. Wychodząc od teorii ugruntowanej, staram się zrozumieć procesy społeczne kształtujące rzeczywistość, w jakiej obracają się młodzi prekariusze oraz źródła namiętności, jakie nimi targają. Opisywany przeze mnie Adam zdaje się stać na rozdrożu swojego życia, doświadczając wielu wewnętrznych konfliktów. Może być to podyktowane jego młodym wiekiem oraz wchodzeniem w dorosłość. Jednak rezonujące w jego odpowiedziach mechanizmy autodyscyplinujące, pomieszczone z brakiem jasnych oczekiwań wobec rzeczywistości, przyciągają na myśl bardziej rodzaj sytuacji anomicznej. Dyskomfort wynikający z wewnętrznych konfliktów, w których funkcjonuje badany, prowadzi go do zachowań, które śmiało określiłbym jako eskapizm w pracę oraz używki. Obie te opcje sprawiają, że pomimo natłoku bodźców, Adam prowadzi bogate w różne sukcesy życie. Pomimo efektywnej oraz efektownej produktywności w życiu codziennym, metody te nie są stuprocentowo skuteczne. W powracających sytuacjach, w których zostaje sam ze swoimi myślami, targają nim wewnętrzne konflikty. Samemu starając się dojść do rozwiązań, snuje plany na bliżej nieokreślonej przyszłość: z dala od ludzi, na peryferiach systemu.

## **Słowa kluczowe:**

[prekariat](#), [pokolenie Z](#), [praca](#), [anomia](#), [późny kapitalizm](#).

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.26.04>



Rybak, który zakładał sieci wśród sitowia, pasterz idący za swymi trzodami, oracz postępujący za pługiem – wszyscy podnosili zdziwione oczy ku niebu, gdzie w obłokach szybowali ci dwaj niezwyčajni latawcy. Zdumienie ogarnęło ludzi na widok czarodzieja, który ptakom wydarł tajemnicę lotu i pokonał powietrze, dotychczas niedostępne dla mieszkańców ziemi. Minęli wkrótce wyspę Samos, Paros i Delos. Lecz Ikar, uniesiony zachwytem nad potęgą wynalazku, zapomniał o przestrojach ojca i coraz wyżej wzbijał się w błękitne przestworza. I wówczas stało się to, co przewidział Dedal. Pod wpływem żaru słonecznego wosk stopniał i pióra, jedno po drugim, zaczęły opadać. Ikar, jak gromem rażony, runął z wysokości na ziemię i zabił się na miejscu. Po długich poszukiwaniach odnalazł ojciec żałosne szczątki syna. (Parandowski, 1992)

## Wprowadzenie

W niniejszym artykule pragnę pochylić się nad problemem prekaryzacji pracy oraz jej wpływu na jednostkę, na podstawie kazuistycznego wywiadu z młodym pracownikiem gastronomii z pokolenia Z. W artykule zamierzam omówić wstępne wyniki pochodzące z realizowanego przeze mnie badania eksploracyjnego, przeprowadzonego na potrzeby pracy magisterskiej. Pomysł na temat pracy zrodził się po obronie licencjatu dotyczącego świadomości społecznej młodych prekariuszy, kiedy to w przerwie międzysemestralnej znalazłem dorywczą pracę w jednym z pubów przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi. Specyfika pracy w barze, wraz z pozyskaniem podczas pisania pracy dyplomowej zaplecem teoretycznym, umożliwiła mi spostrzeżenie pewnych ciekawych zależności, które starałem się opisać w tym tekście. Zainteresowało mnie to, jak ten świat specyficznej, prekarnej pracy wpływa na zorganizowanie życia przez młode osoby.

Czy praca w gastronomii w jakiś szczególny sposób wdiera się życie młodych pracowników i jakie możliwe konsekwencje niesie ona za sobą.

## Prekaryzacja pracy, a doświadczenia młodych osób z pokolenia Z

„Prekariat” jest neologizmem powstałym z połączenia słowa *precarity*, oznaczającym niepewną, niestabilną sytuację, na którą przez fakt braku zabezpieczenia, skazana jest grupa lub cała społeczność, oraz proletariat, czyli pracowników najemnych ujętych zbiorczo jako klasa społeczna o dużym znaczeniu politycznym (Szarfenberg, 2016, ss. 1–2). Cechą charakterystyczną pojęcia jest brak jednoznacznego połączenia między nazwą a konkretnym desygnatem. Pojęcie to można wytłumaczyć jedynie opisowo, odnosząc się do empirycznie dostrzegalnych cech. „Prekariat” będzie więc zróżnicowaną grupą socjoekonomiczną o niejednoznacznej definicji. Powodów owej mglistości pojęcia jest kilka. Po pierwsze, sam charakter takiej pracy jest niepewny<sup>1</sup> i jest inherentny względem zmiany. Po drugie, ze względu na niewielki obszar podobieństw doświadczeń zawodowych u osób znajdujących się w sytuacji prekarnej. Wynika to z tego, że pracę na niestabilnych i zmiennych warunkach coraz częściej podejmują zawody o jakościowo wyższym prestiżu społecznym, tacy jak artyści, menagerowie czy dziennikarze. Jan Sowa w jednym ze swoich wykładów stwierdził, iż *struktura prekariatu przecina na skos znane z przeszłości tradycyjne podziały klasowe* (za: Polkowska, 2018, s. 57)<sup>2</sup>. Trzecim powodem są wewnętrzne podziały socjoekonomiczne.

1 Ów niepewny charakter pracy wydaje się być idealnie oddawany przez brak stabilnych ram definicji.

2 Z uwagi na brak możliwości zależenia transkrypcji lub nagrania z wykładu Jana Sowy zmuszony jestem zaufać w tej kwestii powołującej się na niego Dominice Polkowskiej.

Prekariuszy jako całościowo ujmowaną grupę społeczną można wewnątrznie podzielić na: (i) tzw. lumpenproletariat; (ii) dawnych pracowników fizycznych, którzy najczęściej przez decyzje polityczne utracili swoją dawną pracę oraz status społeczny; (iii) wykształconych i wykwalifikowanych pracowników; oraz (iv) młodych kształcących się (Stencel, 2014, s. 126).

Ostatnia z wymienionych grup budzi zainteresowanie badawcze z uwagi na to, że stanowi fundament prekarnej zatrudnienia (Stencel, 2014, s. 127). Dzieje się tak ze względu na słabszą pozycję osób młodych na rynku pracy. Są one znacznie częściej skazane na podejmowanie niepewnego zatrudnienia. Jednak niestabilna praca, szczególnie dla osób podejmujących starania osiągnięcia potencjalnego awansu społecznego, może jawić się jako pozytywna i pożądana. Za to dorywczy charakter pracy daje możliwość łączenia skomplikowanej i intensywnej dziennej rutyny jednostki. Kiedy jednak stan ten przedłuża się ponad oczekiwania jednostki, może stać się dla niej problematyczny, a w konsekwencji mieć negatywny wpływ na jej decyzje życiowe. Skutkuje to frustracją czy brakiem możliwości zaplanowania przyszłości (np. z powodu niestabilności finansowej, lub brakiem czasu na organizację życia prywatnego).

Masowy charakter tego zjawiska będzie niósł za sobą społeczno-ekonomiczno-demograficzne problemy dla całego społeczeństwa. Badacze zajmujący się opisywaniem prekariatu – w tym: Guy Standing (2014), Adam Mrozowicki (Mrozowicki i Czarzasty 2020), Mark Fisher (2020), Dominika Polkowska (2018), czy wyżej wymieniony Michał Stencel (2014) – początków obecnej intensyfikacji procesu prekaryzacji<sup>3</sup> pracy upatrują w kryzysie gospodarczym z lat 2007–2009. Wydarzenia

3 Procesu jakościowej zmiany charakteru pracy na bardziej niepewny; związanego z tworzeniem prekariatu jako grupy społecznej.

te, pomimo wcześniejszych nadziei na możliwą reformę systemu, w gruncie rzeczy pobudziły fale nowych neoliberalnych reform, które miały swoje konsekwencje w spadku zatrudnienia oraz zmniejszeniu płac na całym świecie (Stencel, 2014, s. 127). Najbardziej dotknięte kryzysem zostały osoby młode, które w przypadku globalnych recesji stają się swego rodzaju „poduszką” amortyzującą wszelkie konsekwencje załamania ekonomicznych (Kalinowska-Sufinowicz i Knapińska, 2022, ss. 10–11; Mrozowicki i Kajta, 2022, s. 17). Pandemia Covid-19 dodatkowo pogorszyła warunki na rynku pracy, szczególnie uderzając w młode osoby (Kalinowska-Sufinowicz i Knapińska, 2022, s. 12). Wydaje się, że podobna w konsekwencjach może być masowa emigracja ukraińskich uchodźców oraz kryzys spowodowany wojną na Ukrainie. Jednak z uwagi na świeżość wydarzeń pozostaje to tylko w sferze hipotez i pewnych domysłów wymagających kompleksowych badań socjologicznych. Wejście na rynek pracy w momencie kryzysu ekonomicznego odbija się negatywnie na całym życiu jednostki, w tym na jej zarobkach, dietności a nawet na długości przewidywanego życia (Sawulski, 2020). Są to problemy, z którymi przez wzgląd na wydarzenia ostatnich lat, będzie musiało mierzyć się pokolenie Z. Pomimo różnych przedziałów czasowych, za pomocą których badacze starają się wyodrębnić tę grupę, najbardziej wartościowy wydaje się ten zaproponowany przez Karolinę Messyasz, która, definiując pokolenie Z, odnosi się do osób urodzonych w latach 1995–2005<sup>4</sup> (Messyasz, 2021, s. 97).

Wychodzę z założenia, że dzielenie podobnych pokoleniowych doświadczeń wpływa na reprezentowane wartości, postawy

4 Choć może się wydawać, że górna granica jest zaniżona, jest to celowy zabieg. Ma on na celu oddzielenie osób będących na rynku pracy od 18 r. od tych, które dopiero na niego wchodzą.



i oczekiwania względem życia. Pokolenie Z przyszło na świat podczas nizu demograficznego w stabilizującej się systemowo Polsce. Neoliberalne dogmaty są dla nich częścią zastanej rzeczywistości. To w połączeniu z „systemowym antykomunizmem” (Moll, 2019, ss. 122–124) może mieć wpływ na brak dostrzeżenia alternatyw dla funkcjonowania państwa (np. w formie *welfare state*, znanego z okresu powojennej Europy Zachodniej) czy instytucji pracy (np. uzwiązkowienie postrzegane jako zbędna aktywność). Pokolenie to wzrastało podczas dwóch tzw. eksplozji niestabilnego zatrudnienia w 2004 i od 2008 roku (GUS, 2021, 2023a). Miały one swoje ujście w masowych *exodusach* Polaków „za chlebem” do Europy Zachodniej (Sawulski, 2020). Jest statystycznie prawdopodobne, że znaczna część przedstawicieli pokolenia była narażona na zjawisko eurasieroctwa w kluczowym dla ich wychowania momencie. Istotne dla kontekstu wydają się również nastroje polityczne podczas dojrzewania tej grupy osób. Zdecydowana część osób z pokolenia Z stawiała się świadoma politycznie w sytuacji większościowych rządów Beaty Szydło, a następnie Mateusza Morawieckiego. Kontrowersyjne medialnie reformy wprowadzane od 2015 roku mogły bezpośrednio przekładać się na ich postrzeganie partycypacji obywatelskiej. Ekonomicznie jednak większość osób z tego pokolenia szukała swoich pierwszych prac w trakcie trwania korzystnej koniunktury<sup>5</sup>, przerwanej dopiero postcovidowym kryzysem oraz intensyfikacją tzw. kryzysu mieszkaniowego (Ambroziak, 2022).

Podsumowując, młode osoby będące przedstawicielami najmłodszego pokolenia na rynku pracy zmagają się z prekarnym zatrudnieniem, a skala tego problemu prawdopodobnie

5 Lata 2014–2021 były okresem malejącego bezrobocia (GUS 2023b), przy jednoczesnym utrzymaniu tendencji wzrostowej przeciętnej miesięcznej pensji brutto (GUS 2023c).

osiąga poziom nieznanym wcześniej. Moment przełomu, będący kryzysem światowym, który pogłębił wcześniejsze problemy, prawdopodobnie będzie odbijać się na jednostkach, oraz ich wyborach przez całe życie. Brak stabilności zatrudnienia początkowo dający się zracjonalizować „młodym wiekiem”<sup>6</sup> z czasem może przestać wydawać się atrakcyjny. Brak stabilnej pracy – w połączeniu z niskimi zarobkami i wysokimi cenami najmu – wpłynie na zdolność kredytową, a tym samym utrudni zakup mieszkania i przyczyni się do odroczenia decyzji o założeniu rodziny. Frustracja i towarzyszący jej brak umiejętności tworzenia alternatyw dla obowiązującego systemu skutkować będzie obwinianiem siebie i szukaniem różnych sposobów ucieczki od poczucia winy<sup>7</sup>. Co więcej, może skłaniać niektórych do znajdowania „alternatyw” w ramach systemu, akceptowania „porządku, którego nie da się zmienić” albo do wycofywania się na peryferia życia społecznego.

### Metodologiczne słowo wstępne

W badaniach inspiruję się teorią ugruntowaną, która pozwala mi na twórczą interpretację wyników, korzystając z wiedzy oraz doświadczeń zdobytych w toku badania. Posiłkując się propozycjami znalezionymi w pracach Charmaz, początkowo starałem się nazwać możliwie wszystkie informacje otrzymane podczas rozmowy, kodując w formie *incident by incident* (Charmaz, 2006, ss. 52–53). Następnie z wyjaśniających się kategorii starałem się odszukać powtarzające się z największą częstotliwością,

6 Umieszczenie w cudzysłowie wyrażenia ma na celu podkreślić fakt, że sama młodość jest konceptem ideologicznym i uzależnionym od systemu oraz czasu, o którym rozmawiamy. Dla przykładu 25-latek pracujący aktualnie w oparciu o niestabilną umowę może uważać, że jest to znacznie bardziej atrakcyjne, biorąc pod uwagę swój wiek, niż jego rówieśnik z okresu zachodniego *welfare state*.

7 M.in. podejmowanie zachowań ryzykownych, takich jak spożywanie substancji odurzających.

tworząc tym samym kody organizujące resztę otrzymanych danych. Zdarzało się, że wraz z kolejnymi wywiadami kody stawały się mniej oczywiste w interpretacji. Doprowadzało to do sytuacji w której byłem zmuszony je zmienić (Sebastian, 2019, s. 4), w celu lepszego dopasowania znaczenia do opisywanych przez badanych sytuacji.

Podczas kilkumiesięcznej pracy w lokalu gastronomicznym byłem świadkiem wielu sytuacji, które niewątpliwie miały wpływ na moją pierwotną konceptualizację tego świata. W połączeniu z pewnymi zsocjalizowanymi normami wiele doświadczeń wydawało mi się niesamowicie „egzotycznych” w swojej niecodzienności. Sprawilo to, że pierwsze wysuwane założenia i kategorie były niewątpliwie konsekwencją mojej osoby<sup>8</sup>. Podobną rolę odegrała pewnego rodzaju „wspólnota doświadczeń” pracowników gastronomii, która nie obejmuje „tylko” doświadczeń, ale także sposoby konceptualizacji i werbalizacji konkretnych problemów. Dopiero oddalenie się od tego świata i wielokrotne powracanie do tworzonych kodów oraz kategorii pozwalało mi na redefiniowanie utworzonych kategorii oraz oddalenie się od subiektywnych przekonań.

Dobór rozmówców do badania był celowy. W poszukiwaniu respondentów skorzystałem z metody „kuli śnieżnej”, tj. korzystając z kontaktów badanych, docierałem do kolejnych osób chętnych do badania. Ponadto praca w barze okazała się idealnym sposobem na pozyskanie własnej sieci kontaktów, umożliwiających dotarcie do młodych pracowników z różnych dziedzin gastronomii. Osoby te

8 Przykładem tego było wychowanie oraz dorastanie w środowisku pozbawionym narkotyków. Sytuacja „wrzucenia w świat”, w którym pełniłem rolę obserwatora konsumpcji różnych substancji była dla mnie niesamowicie zaskakująca. To ta – jak dzisiaj zakładam – fałszywa presupozycja spowodowała błędne interpretacje rzeczywistości, które odrzuciłem dopiero na etapie pierwszych analiz badań.

najczęściej same zdradzały swoją tożsamość, podchodząc do baru w celu skorzystania z usług. W niektórych sytuacjach zaznaczały one, że one same „również pracują w gastronomii”. Było to odbierane przez moich współpracowników jako rodzaj wewnętrznego, kontekstualnego socjolektu oznaczającego – w zależności od sytuacji – coś na zasadzie „rozumiem, że jesteście” w ciężkiej sytuacji, mogę poczekać ze swoim zamówieniem”, „współczuję sytuacji, która właśnie miała miejsce”, lub „okropny klient, też takich miewam”<sup>10</sup>. Poznane w ten sposób osoby były pierwszymi, do których zwróciłem się z propozycją udziału w realizowanym przeze mnie badaniu<sup>11</sup>. Choć zwykle były one otwarte na to, aby uczestniczyć w badaniu, to – dzięki swego rodzaju „wspólnoty doświadczeń” – zgadzały się jeszcze chętniej. Niekiedy wręcz przypominały mi o możliwie wcześniejszym terminie badania z powodu chęci podzielenia się swoimi doświadczeniami.

Próba badawcza została wzbogacona również o osoby, z którymi pracowałem. Istotnym jednak do zaznaczenia wydaje się kwestia dylematu badawczego związanego z możliwym utajeniem informacji podczas nagrywania rozmowy. Pracujący ze mną znajomy może unikać szczerego odpowiadania na wrażliwe tematy, np. w obawie przed moją oceną. Pomimo tego, zdecydowałem się na dołączenie ich do próby. Głównie ze względu na to, że były to pierwsze osoby, które wprowadzały mnie w ten świat,

9 Jesteście – Wy, tj. osoby na aktualnej zmianie za barem.

10 Zdarzały się również sytuacje, w których osoby niepracujące w danym lokalu, chcąc pomóc pracownikom rozładować natłok obowiązków, same wracając po kolejne zamówienie do baru, zabierały ze sobą brudne szklanki ze swojego oraz okolicznych stołów.

11 Upewniałem się oczywiście wcześniej, czy spełniają inne kryteria istotne dla mojego badania, tj. bycie przedstawicielem odpowiedniej kohorty wiekowej, lub czy miejsce podejmowanej pracy znajduje się przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi.

opowiadały o nim i to podczas rozmów z nimi obudziły się we mnie pierwsze intuicyjne skojarzenia oraz hipotezy.

Spośród szeregu wywiadów, które udało mi się dotychczas zrealizować, wybrałem jeden, który moim zdaniem wyróżniał się na tle innych. Przeprowadziłem go z badanym, który wykazywał się wyjątkowo refleksyjnym podejściem do wykonywanej przez siebie pracy (i do swojego życia w ogóle). Stąd rozmowa z nim wydała mi się najbardziej esencjonalna spośród wszystkich, które do tej pory miałem okazję przeprowadzić. Poruszane przez niego wątki – co ciekawe – pojawiały się również w innych wywiadach.

Próbując teoretycznie ugruntować wyłaniające się struktury (tj. kody i powiązania między nimi) – składające się na przyszłą teorię – skorzystałem z zaplecza teorii krytycznej. Pozwala mi ona na odzwierciedlenie doświadczenia badanych. Umożliwia spojrzenie na ich odczucia w szerszym strukturalno-historycznym kontekście, w którym jednostka stara się podejmować „swoje” działania (Nowak, 2011, ss. 66–78). Stąd też wtórne do samego kodowania materiałów stało się opisanie warunków materialno-historycznych, jakie mogły doświadczyć w swojej biografii jednostki z wybranej do badania grupy. Opis ten jednak znajduje się względem samej analizy wcześniej, by lepiej zrozumieć kontekst sytuacyjny oraz używane słownictwo.

Podczas przeprowadzanych rozmów wśród ogółu badanych kreślił się motyw, który mógłbym nazwać „tendencją do bycia Ikarzem”, lub po prostu „tendencją ikaryjską”. *Słownik języka polskiego* PWN proponuje trzy możliwe znaczenia słowa tendencja:

1. Skłonność do czegoś;
2. Prawidłowość zarysowująca się w rozwoju czegoś;
3. Wyraźne widoczne pozytywne nastawienia autora do przedstawianej przez siebie idei (tendencja – *Słownik języka polskiego* PWN).

Każde z tych znaczeń pasuje do objaśnienia owego określenia. Dodatkowo, potoczne skotowanie słowa z językiem dziedzin ekonomicznych sprawia wrażenie jeszcze bardziej atrakcyjnego do opisu ukutego pojęcia. Ikar natomiast rozumiem w sposób dwojaki. Po pierwsze, jako mityczny motyw ukazujący zachłystnięcie się własną niemalże narcystyczną ambicją prowadzącą do tragicznych skutków. Po drugie, jako motyw w obrazie Pietera Bruegela (starszego), gdzie tonący w morzu Ikar stanowi co najwyżej tło dla całego obrazu. Bo nikt na obrazie nie zwraca uwagi na śmierć młodzieńca. Również autor oraz możliwy obserwator wydają się nie koncentrować na nim wystarczająco. Zbliżając się do słońca, wbrew ostrzeżeniom, Ikar lekceważy topniejący na jego skrzydłach воск, który z każdym metrem zbliża go do sensu tego, co uznaje za piękne. Chwilę później tonie i umiera, a otaczający go świat pozostaje okrutnie obojętny na jego tragedię.

### Ikaryjski wyścig

Badany, nazwany na potrzeby analizy Adamem, jest mężczyzną urodzonym w 2000 roku. W ciągu dnia studiuje stomatologię, a nocami pracuje dorywczo od 300 na stanowisku barmana. Pochodzi z małego miasta w centralnej Polsce z rodziny elektryka oraz nauczycielki. Pomimo młodego wieku wielokrotnie zmieniał pracę. Był magazynierem, szklarzem, a obecnie pracuje „na barze”. Chociaż na pierwszy rzut oka jego dotychczasowe prace istotnie się różnią, to zarazem mają jedną cechę wspólną – wszystkie wiążą się z mniej bądź bardziej intensywną pracą fizyczną. Pomimo eksploatującego ciało charakteru prac oraz ryzyka wiążącego się z nimi, były one podejmowane w oparciu o niestabilne umowy cywilnoprawne. Sam Adam podchodził do nich jako do dodatkowego, niewiążącego zajęcia umożliwiającego mu zgromadzenie pieniędzy zaspakajających jego

własne potrzeby konsumpcyjne. Jest on osobą będącą w sytuacji wewnątrzgeneracyjnego awansu społecznego, a podejmowane przez niego studia z większą dozą prawdopodobieństwa pozwalają założyć, że osiągnie w tym sukces. Pierwszą pracę rozpoczął w wieku 15 lat w magazynie, pracując wraz ze swoim ojcem za granicą:

*Piętnaście lat miałem wtedy... no mój tata pracuje w Niemczech. On wtedy pracował na magazynie. No i tam u niego był program, jak do niego jeździliśmy no to jeździliśmy na całe 4 tygodnie. No i u niego był też taki program, że młodzi mogą sobie dorabiać. No i wtedy złapałem sobie pierwszą pracę (...) 6 godzin to była, (...), moja dniówka godzinowa. No i spoko, wiadomo, pensja w euro. Wszystko fajnie. 15 lat się ma. Bajka.*

Jak się wydaje, racjonalizacja takiego stanu rzeczy odbywa się na dwóch płaszczyznach<sup>12</sup> postrzeganych przeze mnie graficznie jako równoległe osie. Z jednej strony Adam dostrzega materialne konieczności zmuszające go do podejmowania pracy po dziś dzień:

*Głównie na konsumpcyjne, znaczy czy utrzymywanie się z tego (przerwa). Znaczy no ogólnie to opłacane mam mieszkanie, więc o to się nie muszę martwić. Dostaję też kieszonkowe na miesiąc, no z tymże jest to 5 stówek, więc no to jest to, że wiadomo. Fajnie jest mieć trochę więcej siana przy sobie, żeby nie musieć się martwić, czy coś, czy coś.*

Zarobione pieniądze w większym stopniu aniżeli pieniądze otrzymane od rodziców pozwalają mu na przezwyciężenie niepewności

wynikającej ze zwiększonych kosztów życia w sposób dla niego komfortowy.

Drugą osią racjonalizacji swoich działań będzie coś, co nazwałbym echem socjalizacji pierwotnej: *Znaczy człowiek pójdzie do pracy i się zmęczy, to docenia się bardziej ten pieniądz wtedy (...)*. Kategoria „szacunku do pieniądza” jest kwestią etyczną, która prawdopodobnie może być związana z zsubiektywizowaniem dominujących w dyskursie neoliberalnych ideologii.

W trakcie rozmowy pojawiały się także momenty „zderzenia obu osi” wywołujące w badanym intensywne, często negatywne emocje. Odczucia te potęgowane są przez jego autorefleksje, które można by było utożsamiać z psychoanalitycznym „ja idealnym”<sup>13</sup> (*ich ideal*) w konflikcie z „idealnym ja”<sup>14</sup> (*ideallich*). Na owych zderzeniach (wewnętrznych konfliktach) będę właśnie chciał się skupić podczas swojego wywodu. Dostrzegając je jako sprzeczności w prowadzonej przez Adama narracji, starałem się dopytywać o nie, wydobywając je przed nim na światło dzienne. Zapytany o to, czy w takim razie pieniądze są jedynym powodem podjęcia przez niego pracy, odpowiedział:

*Głównie dla pieniędzy, ale chciałem też coś robić. Jak był ten drugi lockdown. To wtedy już pracowałem chwilę i miałem tą dłuższą przerwę, bo to chyba było od października do maja. Taka przerwa wtedy. No to myślałem, że zeświruję. Potrzebowałem mieć jakieś takie zajęcie, żeby zająć tą głowę, nie?! Jednak tak, żeby siedzieć cały dzień w domu, w tym pokoju (...). Gry, planszówki wszystko przerobiłem. Malowałem, lepiłem z gliny samoutwardzalnej. No nie było to, to, jednak.*

<sup>13</sup> Związany z introjekcją charakteru, będącego produktem wpływu „znaczących innych” na jednostkę.

<sup>14</sup> Poniekąd powiązany z superego oraz zsubiektywizowaniem norm otrzymywanych podczas uczestnictwa w społeczeństwie.

<sup>12</sup> Ten typ narracji powtarza się przez całą rozmowę, co moim zdaniem może świadczyć o rozwiniętej wyobraźni socjologicznej badanego.

Wyartykułowany tutaj dyskomfort wynikający z braku podejmowania pracy w okresie pandemicznym bierze się ze zwykłego odczuwania nudy i próby ucieczki od niej. Jest to o tyle ciekawe, gdyż, jak sam badany twierdzi, ma problem z nudą: *Prokrastynacja, też jest problemem. U mnie dość dużym. Ja mam tak, że ciężko mi się czasem zebrać do takich rzeczy, różnych (...)*. Ponownie jednak popada w kolejne sprzeczności. Jest to osoba dzieląca swój czas między aktywnym uczestnictwem w zajęciach, nauką na wymagających studiach, nocną pracą, życiem osobistym oraz snem. Dodatkowo, jak sam podkreśla, ten ostatni jest dla niego wyjątkowo ważny: *Sen lubię. Kocham swoje łóżko. Lubię w nim leżeć. Miłą mam kołdrę (...)*. Jednak przez tryb życia nie odpoczywa w nim jednak za wiele. Z przywoływanej wcześniej wypowiedzi, postawiony przed faktem wręcz przymusu pozostania w domu, nie wiedział co ze sobą zrobić, jak sam twierdził doprowadzało go to do „ześwirowania”. Wytłumaczenia tego możemy moim zdaniem szukać w dwóch mechanizmach, o których sam wspomina Adam. Pierwszy mechanizm wynika z zsubiektywizowanego poczucia braku niedopełniania norm moralnych systemu (idealnym ja), które za Lukiem Boltańskim i Ève Chiapello (2022, ss. 26–53) nazwałbym duchem kapitalizmu. Adam zostawiony samemu sobie, posiadając czasowe możliwości, aby spełniać swoje prokrastynacyjne zachcianki, odczuwa dyskomfort. Czynności wykonywane przez Adama mogły służyć maksymalnie jego przyjemności. Pozostawały one jednak w dysonansie z użytecznością dla systemu, jaką spełniałby, chodząc do pracy. Dodatkowo sytuacja pandemiczna wymusiła na nim pozostanie z własnymi myślami, w tym z wątpliwościami, namietnościami itp., od których praca stanowi prostą ucieczkę. Wątek ten rozwinę w dalszej części analizy. Drugim mechanizmem jest wyuczona autodyscyplina („Ja” idealne) powiązana z znaczącym innym – matką Adama:

*Tam jest ten głosik wewnętrzny w swojej głowie, z którym rozmawiasz i sobie rozkminiasz ten świat. Tak sobie chodzisz i patrzysz. (...) Bo tak nawet jak było się małym, to się położyłeś u siebie w pokoju, robiłem sprzątanie, bo w końcu miałeś czas niby wolny, odpaliłeś konsolę i zaraz było: „co ty robisz, grasz?” Idź to zrobić, to zrobić i to się jakby, to się przekłada, myślę, na, te późniejsze lata nasze na przykład. Pod względem tego, że my jesteśmy cały czas w takim jakby, w czujności w pewnej takiej, że rzadko kiedy jesteśmy się tak w stanie zupełnie wyluzować, nie stresować (...) tak jak mama chodzi i mówi, że ona lata cały czas z motorkiem w dupie, nie. Myślę, że mi się to udzieliło. I to też jest w pewien sposób związane z tym, że mało kto potrafi odpoczywać w tych czasach. Tak żeby usiąść i się wynudzić porządnie, tak żeby się nawet nie czuć, że jest się wynudzonym. Bo nawet jak leżysz i myślisz o czymś to nie odpoczywasz. (...) To jest jakby daremne po prostu leżenie wtedy.*

Opisywany głos utożsamiałbym z „wewnętrznym policjantem”, czy też po prostu – uogólnionym innym – który byłby ucieleśnieniem wcześniej zsocjalizowanych norm. Być może dlatego głos w opowieści badanego posiada twarz matki. Jej usta są jednak tylko egzemplifikacją kontroli społecznej, używanej przez system, aby zwerbalizować swoje oczekiwania wobec jednostki. Oczekiwania te są oczywiście uzależnione od pozycji pełnionej w społeczeństwie. Może to doprowadzić nas do wniosku, że w przypadku awansu klasowego (tak jak prawdopodobnie dzieje się to u Adama) jednostka uważająca pracę za rzecz nadrzędną w życiu, będzie bardziej produktywna na swoim nowo uzyskanym stanowisku, niż osoba dziedzicząca wysoką pozycję społeczną.

Poczucie frustracji wynikające z kolejnego wewnętrznego konfliktu pogłębiać może fakt, że pomimo deklarowanej niechęci do

pośpiesznego stylu życia, to właśnie takie prowadzi. Natomiast sytuacje, w których warunki umożliwiają mu spełnienie jego marzenia i epizodyczne doświadczenie w pełni (w podwójnym nakreślonym przez niego znaczeniu) „wolnego życia” stało się koszmarem bez wyjścia. Adam odnajduje się w takiej rzeczywistości, dostosowując swoje życie pod nakładane przez siebie samego kolejne obowiązki.

*To przygniecenie, ono też jest takie. No wiesz to jest sytuacja taka, że ci się czasami nie chce, bo miałeś cięższy tydzień. Bo jesteś niewyspany po prostu. Nie wiem, wróciłem z uczelni, jest godzina 12 i wiem, że o 15 muszę wyjść i myślę sobie, o mój Boże, to mam jeszcze jakieś z dwie godziny, żeby może się zdrzemnąć, może coś sobie obejrzeć. Może sobie zrobić obiad i jeszcze zjem. Najbardziej nie lubię, jak goni mnie czas, to jest. Nie lubię się spieszyć na coś, nie. No takim właśnie człowiekiem luzu trochę jestem. Tak naprawdę jakby wolno, rzeczy. Nawet mam dziarę taką. Z kawiarką i podpis mam „wolno” i symbolika właśnie to oznacza, żeby się nie spieszyć w życiu. Że są jakieś rutyny i niektóre rzeczy, które są pyszne to potrzebują trochę czasu (...). No i też dwuznaczność słowa wolno jest fajna, bo można i, że powoli. To jest też niezłe.*

Z perwersyjnie idealistycznym zacięciem twierdzi, że nie jest to jego wymarzony sposób na życie, jednocześnie jakby zapominając o opowieści z okresu pandemicznego. Racjonalizując taki stan rzeczy, Adam opowiadał o odczuwanych, narzuconych przez system normach, które tworzą wymóg zaakceptowania życiowego pędu. W przeciwnym razie musiałby przystać na konsekwencje: *Żeby nie stać w miejscu, to też jest nie, w tym ważne. Jakoś się tam poruszać, rozwijać powiedzmy. Na różnych płaszczyznach. Bo no, jak tutaj wszystko się kręci i wszystko zapieprza do przodu, a ty stajesz w miejscu, to stajesz się dwa razy bardziej*

*z tyłu niż jak byłeś poprzednio.* Natomiast dopytany o to, co w takim razie wyprzedza go w tym „zyciowym wyścigu”, odpowiada: *W zasadzie to. Wszystko. No chodzi o. No to. No bo to jest. Trochę to brzmi jak wyścig szczurów. Trochę o to chodzi.* Podmiotem, który go wyprzedza w tym zyciowym biegu, jest to czym on nazywa „wszystko”. Być może jest to wizja idealnego, lub chociaż potencjalnie lepszego życia. Jednocześnie wielokrotnie w rozmowie pojawia się kategoria wytworzona przez badanego i nazwana „zabijaniem czasu”. Adam używa jej, aby opisać czynności, które pozwalają mu odciąć się myślami od problemów dnia codziennego. Podczas rozmowy definiuje je na różne sposoby:

*Wiesz, to jest taki aktywny odpoczynek. Jak już robisz to któryś raz z rzędu, przychodzisz tam, to już jest, po prostu leci. (...) Zabijanie czasu, to też jest kiedy jest kolejka przy barze. No ale czasami jak mam zmianę w tygodniu i przyjdą mi nie wiem. 8 osób dosłownie, przez nie wiem ile tam 6 godzin. No to wtedy ciężko jest zabijać czas. (...) Zabijanie czasu to jest (...), że ucieka mi ten dzień szybciej, że sobie go przyspieszam trochę, nie. Że mniej muszę myśleć w trakcie dnia. Na takim autopilocie po prostu przejechać taki dzień, nie. No jakby głowa mi odpoczywa wtedy. Bo się nie zadreżcam jakimis myślami. Nie czytam wiadomości, czy coś. W ogóle mi to do głowy nie przychodzi. Jedyne co to, to tylko dobra, czy wydałem paragon, czy chce gość potwierdzenie i na tym to się kończą moje rozterki wtedy, nie? (...) Że jest się w tym flow<sup>15</sup>, po prostu wchodzisz w to. No i to, zupełnie inaczej wtedy, no, ten czas się, no, odbiega ta percepcja jakby. No lecisz na tym automacie, nie musisz się za dużo zastanawiać też.*

<sup>15</sup> Słowo mające skojarzenia z przepływaniem wraz z prądem rzeki; pełne i pozytywne zaangażowanie w jakąś czynność.

Zaciekawiony szerokim spektrum rzeczywistości, która obejmowały odpowiedzi pod koniec wywiadu, dopytałem go, czym jego zdaniem „zabijanie czasu” nie jest. Odpowiedź, mimo że niejednoznacznie jasna, była badawczo zadowalająca: *Nie wiem w sumie, co nie jest zabijaniem czasu. W zasadzie wszystko, każda czynność, jaką wykonujesz, to ma ci jakoś zabić ten czas z drugiej strony. Kurczę, tak jak myślałem o tym to (długa cisza) no nie wiem w sumie. Średnio wiem, jak z tego wybrnąć (...).* Odpowiedzi pozwoliły mi na ukształtowanie pewnej wizji kondensującej uzyskane informacje w perspektywie teorii krytycznej. „Zabijanie czasu” przez Adama jest mechanizmem ucieczki polegającym na pasywnym „przeczekaniu życia” w oczekiwaniu na pozytywną zmianę, która jednak nie jest jasno artykułowana. Zupełnie jakby nie była niczym konkretnym ani pewnym. Adam ucieka od problemów, mimo świadomości ich nieuchronnego powrotu. Jest ona raczej rodzajem oddechu, chwilowej przerwy od tempa życia. Problemy są kumulowane przez badanego do momentu kryzysowego, a następnie rozwiązane: *Bardzo długo odwlekam rzeczy, że one się do tego stopnia kumulują, że mam dwa tygodnie takiego pełnego młynu, mam tyle stresu. Mam taki zapitol, że nie jestem w stanie w ogóle nic ogarnąć. Ogarniam to w jakieś dwa tygodnie, wszystko się udaje i jest pięknie, później mam gdzieś tam przerwy miesiąc i znowu wszystkiego gdzieś.* Mechanizm może przywieść za sobą nieodłączne skojarzenie z opisem pracy w gastronomii, lub patrząc bardziej makrostrukturalnie, sinusoidalnej koniunktury w kapitalizmie. Cena, jaką Adam musi zapłacić za chwilową ulgę w wiecznym pośpiechu, jest najwyższa z możliwych – własny czas, czyli część swojego życia.

## Świt żywych robotów

Na podstawie wypowiedzi Adama udało mi się skategoryzować dwie zasadnicze

strategie umożliwiające mu „zabijanie czasu”. Nazywałem je w sposób metaforyczny oraz kontekstualny do używanego przez niego języka. Pierwszym mechanizmem jest odurzanie się używkami, takimi jak marihuana, w celu wycofania się od rzeczywistości i problemów: *[J]eżeli chodzi o zipka<sup>16</sup> na przykład no to, całkiem często palę. (...) czasami to jest tak, że potrafię wypierdolić z piątkę<sup>17</sup> w tydzień. Mniej więcej. Ale to też musi się co do tego zdarzyć jakaś okazja, Lubię sobie po prostu zrobić czasem taki reset day, że od rana smażymy<sup>18</sup> do nocy. I sobie wtedy tak usypiam.* Postanowiłem nazwać to „zamianą w zombie”. Zombie w popkulturze funkcjonuje jako częściowo martwa tzn. bezrefleksyjna i obdarta z człowieczeństwa, lecz jednocześnie poruszająca się i spełniająca podstawowe potrzeby kreatura. Narkotyczny trans, w który wprowadza się badany, przypomina mi owy stan rzeczy. Pomimo deklarowanej sympatii do marihuany badany nie twierdzi, że jest uzależniony od niej fizycznie. Jak twierdzi, lubi on jedynie rozkoszować się jej efektami. W praktyce jednak z jego opisu wynika, że narkotyk, wprowadzając go w upragniony, błogi stan, pozwala mu na niemal hedonistyczne skupienie się na doświadczeniach fizycznych, lecz bez głębszej refleksji. Wychodząc z założenia, że myślenie i refleksja jest cechą inherentnie ludzką, można rzec, że badany staje się, może nie bezmyślnym, ale obdartym z myślenia nie-człowiekiem. Wszystko to w celu unikania nie samych obowiązków, ale ich zbyt wielkiego natężania przeciągniętego w za długim czasie. Co więcej, badany nie przestaje być wtedy w pełni funkcjonującym pracownikiem. Tutaj pojawia się druga kategoria, którą nazywam *androidyzacją*, czyli procesem, w którym jednostka, zatracając swoje człowieczeństwo, staje się czymś, co,

<sup>16</sup> Marihuana zawinięta w bibułkę.

<sup>17</sup> 5 gram marihuany.

<sup>18</sup> Palimy marihuane.

choć przypomina człowieka, działa bardziej jak maszyna. Z opowieści wynika, że w momencie „podliczania dnia” zdarzy się, że wraz ze znajomymi z pracy wprowadzi się w ten stan, dalej wykonując swoje obowiązki: *(...) zapalimy sobie gibona<sup>19</sup>. Każdy jest rozluźniony, powoli sobie wszystko robimy, no i też jeszcze godziny nam leć (...).* Identyczną funkcję w pracy spełnia nikotyna oraz alkohol. Ta pierwsza nie tylko uspokaja osobę w krytycznych momentach, lecz także gwarantuje przerwę w pracy. Jednak, co ciekawe, w sytuacji „barowej tabaki”<sup>20</sup> Adam potrafił zapomnieć o tym, że „musi” zapalić papierosa:

*No tak jakbym miał powiedzieć ile to mniej więcej [palę] powiedzmy papieros co godzinę jak jest w miarę robota i coś się dzieje, a jak jest mega nuda no to częściej, a jak jest mega tabaka no to potrafię 6 godzin nawet nie myśleć o papierosie tylko cały czas latać, latać, latać, a potem, Boże! Szluga powinienem zapalić. Zapomniałem, że szlugi mam. „Dobra za pięć minut wracam, na razie”.*

Papieros przestaje funkcjonować jako chwilowa przerwa w intensywnej pracy, a staje się przerwą od odpoczynku. Dodatkowo przerwę tę należy okupić własnym zdrowiem.

*A: [W] tym kraju, jak nie palisz, to nie masz przerw i średnio możesz się ich domagać, a jak ktoś pali to wychodzi na szluga i ma wszystko gdzieś. Więc to jest, jakby największy śmiech. Jakby, żeby mieć 5 minut wolnego, musisz poświęcić kawałek swojego zdrowia tak naprawdę, no. Czy to jest opłacalny deal? No nie wiem. (Śmiech) (...)*

<sup>19</sup> Papieros z marihuaną.

<sup>20</sup> Sytuacji, w której przez kilka godzin, nieprzerwanie, stoi kolejka osób.

*M: Okay, czyli kwestia ponownie jakiegoś zabijania czasu? W momencie kiedy nikogo nie ma w barze, to częściej palisz papierosy?*  
*A: Yhm, no dosłownie. To jest tak, że, a nie mam co robić, wyjdę na szluga. Zajaram sobie, to stoisz na tym dworze, marzniesz, no ale palisz sobie peta i masz szybki wyrzut dopaminy. Króciutki. I na tym to się kończy.*

Papierosy pozwalały<sup>21</sup> badanemu na przedłużenie sobie intensywnego momentu w pracy, który izolował go od własnych myśli. Po wypaleniu wracał na stanowisko gotowy przyjmować kolejnych klientów. Podobną funkcję spełniał wyżej wymieniony alkohol. Posiadając możliwość oraz pozwolenie na picie w pracy, korzystał z niej, czerpiąc z rozluźniających oraz pobudzających efektów napojów wysokowych:

*U nas też jest niepisana zasada, że można trochę pić w pracy, też z umiarem i nie za bardzo. Ja czasami z tego korzystam. Bo to też zależy z kim to jest. Ja też się właśnie śmieję, że przestałem imprezować na mieście, po prostu zacząłem imprezować w pracy. (...) To jednak jest taki mood booster. No ale język ci się później pierdzieli i trochę głupio z klientem gadać i (bełkocze) nie wiesz co powiedzieć, nie potrafisz się wysłowić.*

Alkohol, który gwarantuje mu pobudzenie umożliwiające bardziej efektywną i szybszą pracę, jednocześnie wycisza niechciane myśli. Adam stawał się niemal pracownikiem idealnym, a bezrefleksyjne wykonywanie poleceń i odtwarzanie nauczonych czynności ograniczało jego rolę w pracy do maszyny. Co potęguje to wrażenie, to język używany przez samego badanego opisującego swoje odczucia i emocje towarzyszące mu w pracy oraz

<sup>21</sup> Zaprzestał palenia na kilka dni przed przeprowadzeniem wywiadu.

całym życiu. Określenia pochodzące z pogranicza techniki oraz informatyki<sup>22</sup> mogą pozwolić założyć, że sam nieświadomie może postrzegać się jako nie do końca ludzkiego, mającego znacznie więcej wspólnego z odtwórczą maszyną. W owym kontekście zabijanie czasu nabiera kolejnego znaczenia. Adam, zabijając swój czas, może mówić o czasie spędzonym „jako człowiek”, nie licząc doświadczeń siebie-zombie oraz siebie-maszyny jako integralnej części jego wytworzonej przez normy osoby. Sam, opisując doświadczenie pracy za barem, mówi: *Odcinasz się po prostu, nie, jakby. Przestajesz być tobą, jesteś. Nie jesteś już o [imię] studentem tylko jesteś [imię] barmanem i sobie śmiesz na tym barze, nie (...)*. W życiu codziennym stara się natomiast uzyskać podobne efekty bez chodzenia do pracy. Dokładnie tak opisuje swoje doświadczenie biegania<sup>23</sup>: *Biegasz sobie 45 minut i to, co cię interesuje w tym czasie, to po prostu sprawdzasz sobie co jakiś czas na (...) apce, jaki masz czas, nie, ile ci zostało. No to jest takie odcięcie, no takie, no trochę uspokojony się czuję, nie. Coś a'la taka medytacja aktywna*. I choć porównuje to do rodzaju medytacji, to zważywszy na jej aspekt zagłębiania się w siebie, oraz we własnych myślach, nie ma za wiele z nią wspólnego.

Doświadczenia Adama pozostawiły mnie z pewnego rodzaju retorycznym pytaniem – dlaczego? Jak wyżej ukazywałem, z wywiadu możemy założyć, że wszystkie te strategie, czynności i mechanizmy służą jako aktywna obrona przed myślami. Jakie są to jednak myśli? Pod koniec rozmowy właśnie to starałem się z nim ustalić:

*No więc jakby dla mnie (...) praca to jest właśnie tą formą tego aktywnego wypoczynku. Że nie myślę o tym, co będzie później. Myślę o bieżących sprawach, które muszą zrobić teraz. Tych obowiązków nie jest mało, bo głównie muszę po prostu pamiętać to co wydawałem, potem to nabić i sprzedać. I jakby chodzę, jest w tym flow. Mam wyłączony umysł, pracuję automatycznie, trochę przez to mi bania odpoczywa. Bo tak to to jednak jak ona trybi, trybi, to cały czas się o czymś zastanawiam, o czymś sobie myślę bla, bla, bla. Ciężko mi jest tak wyłączyć ten wewnętrzny dialog, taki nie. Ze sobą. W takich sytuacjach.*

Ponownie pojawia się wątek wewnętrznego dialogu, który – jak starałem się ukazać wcześniej – jest rodzajem głucho pobrzmiwających norm oraz oczekiwań, jakie Adam myśli, że społeczeństwo kieruje wobec niego. W strachu przed groźbą niespełnienia ich, jest w stanie zapłacić najwyższą z cen. Być może również i to ma na myśli, opisując „ciągłą gonitwę”, czy zarzucając sobie prokrastynację jednocześnie, żyjąc niesamowicie aktywnym życiem. Pytany o metaforyczny opis siebie samego, postanawia odwołać się do obrazu Caspara Friedricha „Wędrowiec nad morzem mgły”:

*W sensie, mgła to też dlatego, że nie wiesz co cię czeka z przodu, ja też nie lubię za bardzo planów na przyszłość, bo w zasadzie moim goalem aktualnym odkąd zacząłem te studia. Dobra. Nie będę sobie tak wiadomo, głową w chmury wchodził. Kończymy studia i dopiero się będziemy zastanawiać co dalej. (...) No, nie jesteś w stanie wszystkiego przewidzieć, więc jakby musisz być gotowy na to, że spotka cię jakaś niewiadoma albo bardziej przykra rzecz, albo mniej przykra rzecz.*

Brak motywacji do tworzenia planów na przyszłość wynika z braku stabilności w każdej dziedzinie swojego życia. Strach przed

niepewnością jest u niego jasno kierowany w stronę dorosłości, którą opisuje jako przytłaczającą. I choć Adam, kończąc studia na profilu lekarsko-dentystycznym, raczej jednoznacznie gwarantuje sobie awans klasowy, tak jego obawy nie są w żadnym sensie mniej racjonalne. Wynikające z wychowania i socjalizacji w różnych środowiskach zachowania mogą wpływać na jego postrzeganie swoich działań jako możliwie wystarczających. Ta wwiercająca się myśl w połączeniu z jego uosobieniem może powodować skrajne emocje, przez które, jak wspominał, poszukiwał pomocy u psychologa. Tylko spełnienie oczekiwań zsubiektywizowanych jako marzenia może uwolnić go od tych odczuć. Do tego czasu jednak jedyną alternatywą pozostaje zabijanie czasu i ucieczka od „samego siebie”. W dalszej części pracy postaram się jeszcze pochylić nad tym, jaka może być alternatywa dla osoby, której przyszłość nie zapowiada się tak pozytywnie. Osoby, która może się spalić, podobnie jak Ikar, pomimo poniesionych wyrzeczeń i podjętych decyzji.

## Ucieczka od człowieczeństwa – podsumowanie

Kiedy John Maynard Keynes (1930) opisywał przyszłość rynku pracy, zapewne nie spodziewał się, że prawie 100 lat później przewidywana automatyzacja ziści się, lecz w znacznie wypaczonym znaczeniu. Gorzko ironicznym może być także kontekstualne rozpatrzenie opisywanej *androidyzacji*, która możliwie zaszła u naszego badanego – Adama. Choć same maszyny nie zastąpiły człowieka w kluczowych społecznie miejscach, jednak to człowiek zaczął jakby upodabniać się do nich. Prawdopodobnie już nie tylko z powodu deprivacji ekonomicznej, ale także w strachu przed niepewnościami własnego życia. Taki nierefleksyjny pracownik figuruje jako idealny materiał do reprodukcji systemu. Brak pewności, a co za tym idzie, snucia planów

na przyszłość, minimalizuje ryzyko kontestowania zastanego porządku. Niepowodzenie jednostki rozpatrywane może być w znacznej mierze jako indywidualna porażka, bardziej niż makrostrukturalny problem. To wszystko w połączeniu z normatywnym poczuciem choćby i rytualnego osiągnięcia celu, tworzy idealnego pracownika, którego w sytuacji zbyt wczesnej eksploatacji można bez większego trudu wymienić. Kategoria ta budzi niewątpliwie jednoznaczne skojarzenia z teorią alienacji pracy Karola Marksa (1958). Jednak pomimo wczesnego etapu badań wydaje mi się, że XIX-wieczna teoria nie może już pełnić tej samej roli co kiedyś. Badane przeze mnie osoby, w tym Adam, w przeciwieństwie do robotnika z okresu rewolucji przemysłowej, wydają się rzeczywiście odczuwać wewnętrzne spełnienie dzięki wykonywanej pracy. Pomimo fizycznych konsekwencji niesionych przez prekarne zatrudnienie, z jakiegoś nieznanego mi do końca powodu, osoby trwają przy wykonywanej pracy, nawet jeżeli mogłyby z niej zrezygnować. Póki co jednak, pozostawiam ten wątek do szerszej dyskusji oraz własnej refleksji. Należy również podkreślić rolę konsumenta, jaką niewątpliwie pełni dzisiaj jednostka. Ta w poszukiwaniu ekscytujących, odrywających ją od życia codziennego, wyrzutów dopaminy staje się niewolnikiem własnego ciała, niczym wyżej opisany zombie. Te nazwane przeze mnie „ucieczki od człowieczeństwa” mogą mieć swoje źródło w opisywanej przez Mertona (1938, ss. 672–682) oraz sytuacji anomicznej. Postrzeganie przyszłości jako „morza mgły”, przy jednoczesnej próbie odtwarzania zsocjalizowanych wzorców kieruje mnie ku temu, by rozpatrzyć tę sytuację jako bezpośredni przykład rytualizmu (Merton, 1938, s. 592–593). Temat ten, w kontekście współczesnego kapitalizmu, poruszają w swojej książce Boltanski oraz Chiapello: *Naszym zdaniem »trudność z wybieganiem w przyszłość« którą wyrażają wskaźniki anomii (Chauvel, 1997)*

22 M.in. mówienie o motorze w części swojego ciała, czy pracy „jak automat”.

23 Bieganie, jeżeli o tym głębiej pomyślimy, jest czynnością niesamowicie podobną do tego co opisuje Adam. Najczęściej jednostajne, męczące fizycznie, lecz gwarantujące poczucie chwilowego spełnienia, przemieszczanie się, bez jasno wyznaczonego celu.

należy odnieść do doświadczenia świata konekcyjnego. Niepokój jaki ten świat wywołuje, można dokładniej powiązać z konfliktem między z jednej strony normami (...) kładącymi nacisk na wszystko co trwałe, a z drugiej strony sytuacją człowieka w świecie elastycznym, gdzie byty ulegają modyfikacjom w zależności od sytuacji, z jakimi się stykają. Jeżeli ludzie, lub większość z nich, nie przypisywaliby wartości temu, co powinno trwać, nie cierieliby z powodu nieciągłości związanych z separacjami i zniechęcenia wobec konieczności powtarzania czegoś, co wydawało się już ustalone (Boltanski i Chiapello, 2022, s. 538). Jednostka pozostawiona sama sobie wobec tego dialektycznie negatywnego (Adorno, 1986) problemu braku przystających współcześnie norm staje się w swoich oczach jedynie sumą własnych porażek. Osoba, wsłuchując się w „wewnętrzny głos”, staje się jednocześnie własnym ciemnizykiem oraz niewolnikiem. Jedyną ucieczką od tej spirali cierpienia stają się używki oraz mechanizmy pozwalające na wyciszenie wybrzmiewających w głowie norm. Brak możliwości spełniania własnych marzeń potęguje to odczucie, sprawiając, że jednostka, choć próbuje kierować się w stronę życia, niczym Ikar, dalej lecąc w stronę słońca (symbolu witalności), topi się od niego. Sytuacja ta w konsekwencji może przynieść nam skojarzenie ze sceną z obrazu Pietera Bruegela, w którym tonący młodzieniec pozostaje niezauważony przez innych, stając się jedynie częścią krajobrazu. Szczęśliwcom, takim jak Adam, którym jednak możliwe uda się uniknąć tragicznego końca, autodestrukcyjne doświadczenie będzie z większym prawdopodobieństwem towarzyszyć już do końca ich życia.

Zamykając pracę rodzajem klamry kompozycyjnej, wróć do początku, w którym tłumaczę okoliczności wybrania tego tematu. Jedną z głównych myśli towarzyszących mi od pierwszych wywiadów jest pytanie, jakich innowacyjnych alternatyw mogą oczekiwać

lub poszukiwać dla siebie młodzi. Dzięki tej pracy stało się to dla mnie jednym z moich zainteresowań badawczych, które z większym prawdopodobieństwem postaram rozwinąć w przyszłych pracach. Póki co, na podstawie obserwacji oraz wywiadów, mogę odtworzyć szczytkowy obraz takiego celu. Jest nim rodzaj indywidualnego schronienia na peryferiach systemu. Taka kontestacja wydaje się przegrać już na poziomie marzeń, a więc bezsensowna. Badani chcą uciec od prędkości życia oraz „beztwarzowych” mas ludzkich. Wolą los pustelników niż dalsze funkcjonowanie w systemie, który odbiera im to, co dla nich najważniejsze – życie. Poszukując celu, który bardziej niż rozgrzane, topiące skrzydła słońce, będzie przypominać gwiazdę polarną, która chłodno wskazuje drogę nocnym wędrowcom. ☹

**Ksawery Olczyk**, absolwent kierunku Socjologia na Uniwersytecie Łódzkim, aktualnie w trakcie nauki w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych, Uniwersytecie Łódzkim.  
e-mail: ksawery.olczyk@edu.uni.lodz.pl

## Bibliografia

- Adorno, T. W. (1986). *Dialektyka Negatywna*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Ambroziak, A. (2022). *Dostępność najmu spada, ceny wariują. Bez silnej interwencji państwa Polsce grozi fala bezdomności*. Pobrane z: <https://oko.press/dostepnosc-najmu-spada-ceny-wariuja-bez-intervencji-panstwa-polsce-grozi-fala-bezdomnosc>.
- Boltanski, L. i Chiapello, E. (2022). *Nowy duch kapitalizmu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Charmaz, K. (2006). *Constructing Grounded Theory. A practical Guide through Qualitative Analysis*. London: SAGE.
- Chauvel, L. (1997). "L'uniformisation du taux de suicide masculin selon l'âge : effet de génération ou recomposition du cycle de vie?", *Revue française de sociologie*, 38, 735–758.

- Fisher, M. (2020). *Realizm kapitalistyczny. Czy nie ma alternatywy?* Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- GUS (2021). *Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004–2020*. Pobrane z: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosc/informacja-o-rozmiarach-i-kierunkach-czasowej-emigracji-z-polski-w-latach-2004-2020,2,14.html>.
- GUS (2023a). *Główne kierunki emigracji i imigracji na pobyt stały w latach 1966–2021*. Pobrane z: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/migracje-zagraniczne-ludnosc/glowne-kierunki-emigracji-i-imigracji-na-pobyt-staly-w-latach-1966-2022,4,2.html>.
- GUS (2023b). *Stopa bezrobocia rejestrowanego w latach 1990–2023*. Pobrane z: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/bezrobocie-rejestrowane/stopa-bezrobocia-rejestrowanego-w-latach-1990-2023,4,1.html>.
- GUS (2023c). *Wskaźnik rocznych przeciętnych miesięcznych wynagrodzeń realnych brutto od 1989 roku*. Pobrane z: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/pracujacy-zatrudnieni-wynagrodzenia-koszty-pracy/wskaznik-rocznych-przecietnych-miesiecznych-wynagrodzen-realnych-brutto-od-1989-roku,25,1.html>.
- Kalinowska-Sufinowicz, B. i Knapieńska, M. (2022). „Youth and Covid-19 in Chosen European Union Countries Labour Markets: from Junk Jobs to Unemployment”, *Polityka Społeczna*, 577(4), 10–17.
- Keynes, J. M. (1930). „Economic Possibilities for our Grandchildren”. W: Keynes, J. M. *Essays in Persuasion*, s. 358–373. New York: Harcourt Brace.
- Marks, K. (1958). *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.* Warszawa: Książka i Wiedza.
- Merton, R. K. (1938). „Social Structure and Anomie”, *American Sociological Review*, 3(5), 672–682.
- Messyasz, K. (2021). „Pokolenie Z na rynku pracy – strukturalne uwarunkowania i oczekiwania”, *Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica*, (76), 97–114.
- Moll, Ł. (2019). „Erasure of the Common: From Polish Anti-Communism to Universal Anti-Capitalism”, *Praktyka Teoretyczna*, 31(1), 118–144.
- Mrozowski, A. i Czarzasty, J. (2020). *Oswajanie niepewności. Studia społeczno-ekonomiczne nad młodymi pracownikami sprekaryzowanymi*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Mrozowski, A. i Kajta, J. (2022). *Young people in Poland: 2020/2021. Between disappointment with the state and hope for a better life*. Bonn: Friedrich-Ebert-Stiftung.
- Nowak, K. (2011). *Status pojęcia pracy w teorii krytycznej i teorii ekonomii*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Parandowski, J. (1992). *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*. Londyn: Puls.
- Polkowska, D. (2018). „Od proletariatu do prekariatu. Ciągłość czy zmiana? Próba analizy”, *Prakseologia*, 160, 41–67.
- Sawulski, J. (2020). „Dzisiejsi dwudziestolatkowie nie będą mogli nawet wyemigrować, bo nie będzie dokąd”. Pobrane z: <https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/milenialsi-bezrobocie-rozwoj-samobojstwa-jakub-sawulski-michal-sutowski/>.
- Sebastian, K. (2019). „Distinguishing Between the Strains Grounded Theory: Classical, Interpretive and Constructivist”, *Journal for Social Thought*, 3(1), 1–9.
- Słownik języka polskiego*, hasło: tendencja. Pobrane z: <https://sjp.pwn.pl/sjp/tendencja;2577873.html>.
- Standing, G. (2014). *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. Kraków: ZNAK.
- Stencel, M. (2014). „Prekariat – nowa klasa społeczna”, *Studenckie Prace Prawnicze, Administracyjne i Ekonomiczne*, (15), 125–137.
- Szarfenberg, R. (2016). „Prekarność, prekaryjność, prekariat – krótkie wprowadzenie”. Pobrane z: <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/prekariat3.5.pdf>.

## ***Icarus and the fables for robots. Between searching for the meaning of life and burning from its excess***

### **Abstract**

This article is a case-study presentation of the results of research carried out as part of a master's thesis. The aim of the thesis was to present preliminary categories of the achieved results. The target research group is people representing generation Z taking up work in the service and gastronomic sector, which by its specific nature is an easily attainable temporary earning place and thus often becomes the choice of people taking up their first job. At the same time, it is an environment riddled with all the characteristics of precarious employment. The consequences of such work—even casual work—can be felt for the rest of an individual's life. Drawing on grounded theory, I seek to understand the social processes that shape the reality in which young precarious workers turn and the sources of the passions they experience. The Adam I describe seems to be standing at a crossroads in his life, experiencing many internal conflicts. This may be dictated by his young age and his entry into adulthood. However, the self-disciplinary mechanisms resonating in his responses, mixed with a lack of clear expectations of reality, draw to mind more a kind of anomic situation. The discomfort resulting from the internal conflicts in which the respondent functions leads him to behaviours that I would venture to describe as escapism into work and stimulants. Both of these options result in Adam leading a life that is rich in various successes, in spite of the pressure of overwhelming stimuli. Despite being effective and productive in his everyday life, these methods are not 100% effective. In recurring situations where he is left alone with his thoughts, he is

troubled by internal conflicts. Trying to find solutions himself, he makes plans for an unspecified future: away from the people, on the periphery of the system.

**Keywords:** precariat, generation Z, work, anomie, late capitalism.



# Pułapki socjologii reportażowej

JAKUB RYSZARD STEMPIEŃ  
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

## Abstrakt

W artykule jest wprowadzane pojęcie socjologii reportażowej, podejmującej się opisu – chętnie z uwzględnieniem perspektywy aktorów społecznych – nowych lub niezwykłych zjawisk społecznych, bez przywiązywania wagi do ich społecznego zasięgu lub znaczenia. Wskazane są właściwości treściowe i warsztatowe socjologii reportażowej oraz założenia leżące u podstaw tego sposobu uprawiania socjologii. Krytyczne omówienie przesłanek oraz cech socjologii reportażowej opiera się na odniesieniu ich do ustaleń odnośnie przedmiotu (propozycje P. Sztompki i A. Giddensa) i zadań (stanowisko E. Wnuka-Lipińskiego i A. Podgóreckiego) socjologii w ogóle. Wskazane są różnice pomiędzy socjologią reportażową a innymi, częściowo pokrewnymi, wariantami uprawiania dyscypliny, takimi jak: socjologia gorąca (oraz tzw. *disaster researches*), socjologia werandowa czy studia nad innowacjami i reformami społecznymi. Rozpatrywane są też relacje socjologii reportażowej i socjografii. Artykuł kończy wyliczenie słabości oraz okoliczności sprzyjających rozwojowi nurtu, którego wyodrębnienie w dyskursie socjologicznym jest proponowane.

## Słowa kluczowe:

socjologia reportażowa, socjologia gorąca, socjologia werandowa, innowacje społeczne, socjografia.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.26.05>



## Wprowadzenie

Impulsem do przygotowania artykułu były krytyczne obserwacje zjawiska, które będą nazywać socjologią reportażową. Zanim spróbuję zjawisko to scharakteryzować, chciałbym przywołać i przyjąć pewne ustalenia dotyczące przedmiotu i zadań socjologii w ogóle, jako dyscypliny naukowej. Na tym gruncie rozpatrywanie dorobku socjologii reportażowej będzie łatwiejsze.

Anthony Giddens (2006, s. 43) stwierdza, że *socjologię można zdefiniować jako systematyczne badanie społeczeństw ludzkich ze szczególnym uwzględnieniem nowoczesnych systemów industrialnych. Uprawianie socjologii polega na umiejętności korzystania z wyobraźni i odcierania się od zastanych idei dotyczących życia społecznego*. Natomiast Piotr Sztompka (2012, s. 41) określa socjologię jako *naukę o ludziach działających w polu wzajemnych relacji (w „prze-strzeni międzyludzkiej”), którzy nadają temu polu nieustanną dynamikę funkcjonowania i stawania się (podtrzymują „życie społeczne”), a utrwalone, często niezamierzone efekty swoich działań pozostawiają jako ramy strukturalne i kulturowe kolejnych działań następującym po sobie pokoleniom*. Dopuszczalnym wydaje się założenie, że obie te propozycje (niepozostające ze sobą w sprzeczności i zamieszczone w popularnych podręcznikach akademickich) byłyby do zaakceptowania przez większość socjologów.

Socjologia jako nauka o społeczeństwie i „ludziach w polu wzajemnych relacji” w sposób oczywisty i zasadniczy odróżnia się od wiedzy potocznej, mającej ten sam przedmiot. Jak argumentuje Sztompka (2012, ss. 22–23), potoczna wiedza o społeczeństwie to właściwie zbiór przypadkowych spostrzeżeń, mających walor osobisty. Wiedza ta ma zarazem następujące cechy: fragmentaryczność, niespójność, pochopność (brak troski o odpowiednie uzasadnienie konkluzji) oraz apodyktyczność

(skłonność do ocen zdecydowanych i wartościujących). Natomiast naukowość socjologii gruntuje się w trzech planach: sposobie zdobywania wiedzy (systematyczny i standardowy sposób zwany metodą naukową), sposobie formułowania rezultatów (język dyscypliny konstytuowany przez pojęcia ostre, wyraźnie zdefiniowane, najlepiej mierzalne) i oferowaniu należycie uzasadnionej odpowiedzi na pytania: jak jest naprawdę, dlaczego tak jest, jak będzie oraz co robić, aby zmienić społeczeństwo. Jak argumentuje Sztompka, te cechy naukowej socjologii, wskazane już w XIX wieku, zachowały aktualność do dziś i wciąż wyznaczają sposoby postępowania oraz cele, jakie stawia sobie większość socjologów (2012, ss. 24–25).

W ujęciu Sztompki socjologia ma zatem dostarczać rzetelnej wiedzy o życiu społecznym, wyjaśniając je (podejmując zagadnienia uwarunkowań i przyczyn), oferując prognozy oraz kreśląc możliwości z zakresu inżynierii społecznej. Kwestię zmiany społecznej, do której przykładać się może socjologia dokładniej prezentuje Giddens. Według niego *socjologia jest przedmiotem, który ma szerokie zastosowanie praktyczne. Na wiele sposobów może przyczynić się do krytyki społecznej i praktycznej reformy społecznej. Już samo lepsze rozumienie danych okoliczności społecznych pozwala lepiej nad nimi panować. Jednocześnie socjologia oferuje możliwość rozwoju naszej wrażliwości kulturowej, co daje praktycznym rozwiązaniom społecznym oparcie w różnych wartościach kulturowych. W kategoriach praktycznych możemy badać skutki wdrażania określonych programów społecznych. Wreszcie, co chyba najistotniejsze, socjologia daje możliwość samopoznania i, co za tym idzie, zwiększa możliwości zmiany warunków własnego życia* (Giddens, 2003, s. 43).

Dla Giddensa (ale i dla Sztompki) niezwykle ważnym aspektem uprawiania socjologii jest korzystanie z wyobraźni socjologicznej (*vide*: Charles Wright Mills), a więc dystansowanie się od codziennych rutynowych czynności oraz

zdarzeń i nowe spojrzenie na nie w szerszej, społecznej perspektywie strukturalnych, historycznych i kulturowych uwarunkowań, powiązań i konsekwencji (Giddens, 2006, ss. 27–29; por. Sztompka, 2012, ss. 48–51).

Całościowy wykład współczesnych zadań socjologii, jako dyscypliny naukowej objaśniającej zjawiska społeczne, daje Edmund Wnuk-Lipiński (2007). Wyróżnia on trzy funkcje tej nauki. Po pierwsze chodzi o pogłębianie wiedzy socjologicznej o człowieku i zbiorowościach, które on tworzy, bez rozpatrywania przydatności takiej wiedzy. W tym polu lokuje się tzw. badania podstawowe. Drugą funkcją będzie funkcja użytkowa, co oznacza, że ustalenia socjologów mogą być przesłankami dla decyzji politycznych lub rynkowych. W ramach tego zadania Wnuk-Lipiński wyodrębnia następujące warianty: ekspercki, socjotechniczny oraz sondażowy. Trzecią funkcją socjologii ma być funkcja oświatowa, a więc upowszechnianie w społeczeństwie wypracowywanych na gruncie socjologii teorii czy ustaleń badawczych. Powinno to prowadzić do wzrostu samowiedzy społecznej, a w dalszej perspektywie do wzrostu kontroli społeczeństwa nad własnym bytem (Wnuk-Lipiński, 2007).

Interesującą propozycję uporządkowania funkcji faktycznie realizowanych przez socjologię przedstawił też w drugiej połowie XX wieku Adam Podgórecki (1966), wyróżniając: (1) diagnostykę społeczną, inaczej socjografię (systematycznie gromadzącą dane na temat życia społecznego); (2) funkcję apologetyczną (realizowaną, gdy socjologia dla celów pozanaukowych afirmuje pewne instytucje lub koncepcje społeczne); (3) funkcję demaskatorską (polegającą na odsłanianiu roli czynników pozornie nieistotnych i ukrytych motywacji); (4) funkcję teoretyczną (jej istotą jest porządkowanie danych empirycznych, wyjaśnianie zależności, rozumienie i objaśnianie wielości możliwych sytuacji społecznych); (5) funkcję socjotechniczną (chodzi o formułowanie

zaleceń odnośnie działań prowadzących do osiągnięcia przyjętych społecznych celów).

Spróbujmy podsumować i zsyntetyzować przywołane wyżej propozycje. Możemy zatem przyjąć, że socjologia jest dziedziną wiedzy naukowej i jako taka spełnia pewne kryteria (m.in. intersubiektywnej kontrolowalności i komunikatywności); należy ją wobec tego odróżnić od potocznej wiedzy o społeczeństwie. Wiedza socjologiczna może mieć walor autoteliczny lub instrumentalny i tak samo jest też w przypadku innych dyscyplin naukowych. Dodatkowo, dla socjologii (jak i dla innych dyscyplin społecznych, choć pewnie w mniejszym zakresie) właściwe jest to, że jej ustalenia mogą służyć poszerzaniu samowiedzy społecznej. Zawsze jednak socjologia powinna dostarczać wiedzy eksperckiej, profesjonalnej, rzetelnej, wypracowanej w zgodzie z metodą naukową, a właściwym odbiorcą tej wiedzy (swego rodzaju zleceniodawcą) jest społeczeństwo, fundujące świat Akademii. Ów ekspercki status wiedzy socjologicznej będzie gwarantowany m.in. przez odwołanie do wyobraźni socjologicznej. Pogłębiając nasze rozumienie życia społecznego, socjologia nie będzie się sprowadzać do zadań deskrypcyjnych. Wierzę, że ta charakterystyka byłaby do przyjęcia przez większość socjologów nie tylko tych scjentyficznie nastawionych, ale i tych o orientacji humanistycznej.

Ostatnim rysem socjologii, na który należy zwrócić uwagę, jest ewentualna selekcja podejmowanej problematyki. Z jednej strony można argumentować, iż przedmiotem socjologii może być wszystko to, co dzieje się w przestrzeni społecznej lub nawet wszystko, co w ogóle dotyczy człowieka. Z drugiej strony, można zgłosić kwestię społecznej doniosłości, czy społecznego znaczenia fenomenów, które mają być rozpatrywane. W przywołanej definicji Sztompka pisze, iż socjologia ma zajmować się ludźmi działającymi w polu wzajemnych relacji (nie zaś jednostkami izolowanymi!),

którzy utrwalone, często niezamierzone efekty swoich działań pozostawiają jako ramy strukturalne i kulturowe kolejnych działań następującym po sobie pokoleniom. Interpretuję to jako postulat prowadzenia socjologicznych studiów raczej nad tymi przedsięwzięciami, o których można sensownie zakładać, iż będą swoistym dziedzictwem dla kolejnych pokoleń, wyznaczając im warunki ich własnego działania. Byłby to zatem postulat realizowania badań i analiz socjologicznych głównie wokół tych zagadnień, które będą się cechować pewną społeczną doniosłością czy istotnością, bo dotyczą lub kształtują życie wielu ludzi, pozostawiają swoisty ślad społeczny (Stempień, 2022) lub ostatecznie wynikają z określonych społecznych uwarunkowań (co będzie czynić zadość postulatowi Giddensa wzywającego, aby socjologia wzbogacała nasze rozumienie rzeczywistości społecznej i okoliczności, w których żyjemy). Poniżej przyjmuję to właśnie stanowisko odnośnie doboru problematyki dla badań socjologicznych.

### Socjologia reportażowa

Czym zatem byłaby socjologia reportażowa? Rozumiem pod tym pojęciem podejmowanie w różnych subdyscyplinach socjologicznych prac badawczych lub analitycznych bezpośrednio nakierowanych na opis – chętnie z wykorzystaniem słownictwa, wyjaśnień, znaczeń i perspektywy aktorów społecznych – nowych lub niezwykłych zjawisk społecznych, bez względu na ich zasięg lub znaczenie. Tak zdefiniowana socjologia reportażowa będzie rozpatrywać:

- ▶ nowe formy działania, nowe postaci aktywności ludzkich, nowe sposoby manifestacji siebie;
- ▶ nowe formy działania instytucjonalnego, jak: nowe polityki i strategie, nowe rozwiązania koncepcyjne, np. z zakresu teorii zarządzania lub powstałe na gruncie praktyki społecznej;

- ▶ praktyki dotąd niespotykane, sprzeczne z obyczajem, zaskakujące, społecznie definiowane jako dziwne, odstręczające lub śmieszne;
- ▶ działania i strategie w sytuacjach nowych, wcześniej (lub od dawna) niespotykanych.

Nazwa „socjologia reportażowa” podpowiada, że produkty socjologiczne z tego pola niebyle różnią się od wytworów pracy dziennikarza czy reportera, a celem jest jedynie przybliżenie niezaangażowanemu czy naiwnemu czytelnikowi pewnego fragmentu rzeczywistości społecznej. Odwołuję się zatem do zwyczajowego znaczenia terminu „reportaż”, jako gatunku dziennikarskiego. Przyjmuję, że do jego cech należą autentyzm, ambicje szybkiego i dokładnego poinformowania czytelnika o sprawach stanowiących właśnie przedmiot relacji, konkretność, bezpośredniość, opisowość, oparcie w faktach, ale też pewne aspiracje literackie i estetyczne (Pleszkun-Olejniczakowa, 2005, ss. 7–13). Socjologia reportażowa byłaby zatem socjologią głównie deskryptywną, prezentującą – trzeba przyznać, że nierzadko w sposób interesujący – określone, frapujące zjawiska społeczne. Jeśli chodzi o aspekt treściowy, to socjologii reportażowej właściwe byłoby m.in.:

- ▶ detaliczne charakteryzowanie pewnych fragmentów czy aspektów rzeczywistości społecznej;
- ▶ szczegółowe opisywanie praktyk społecznych, w tym deskrypcja technik i technikaliów działania (narzędzia, czynności, kwalifikacje);
- ▶ nazywanie i charakteryzowanie typów (uczestników lub czynności);
- ▶ wyróżnianie stadiów w procesach działania lub stadiów zaangażowania w te procesy.

Natomiast biorąc pod uwagę aspekt warsztatowy, można wskazać następujące właściwości socjologii reportażowej:

- ▶ szerokie odwołanie do słownictwa, perspektyw, wyjaśnień, ocen i motywacji zgłaszanych przez teoretyzujących aktorów społecznych;
- ▶ stosowanie takich technik badawczych, jak: obserwacje, wywiady pogłębione, techniki oparte na uczestnictwie badacza, a przede wszystkim analiza materiałów zastanych (blogi, reportaże, materiały tworzone i wykorzystywane przez aktorów społecznych) oraz techniki socjologii wizualnej;
- ▶ brak większej systematyczności i wytrwałości w podejmowaniu analizy danego zagadnienia;
- ▶ ateoretyczny charakter studiów lub ewentualne podejmowanie prób dopiero wtórnego „przetłumaczenia” obserwacji badacza na język wybranej teorii socjologicznej.

### Przesłanki socjologii reportażowej

Tak prezentująca się socjologia reportażowa zdaje się wyrastać z czworakiego rodzaju założeń:

1. przeświadczenie, iż każdy przypadek lub rodzaj działania zbiorowego (zwłaszcza cechujący się walorem nowości lub niezwykłości) może lub wręcz powinien być przedmiotem socjologicznej refleksji i socjologicznych inwestycji;
2. hołdowanie kumulatywnemu modelowi rozwoju wiedzy naukowej, zgodnie z którym jej „gmach” jest budowany przez kolejne pokolenia badaczy dokładających doń wciąż nowe „cegiełki”;
3. przeświadczenie, że wystarczającym „usprawiedliwieniem” socjologii jest skrupulatny opis rzeczywistości społecznej;
4. założenie, że opisu tego – praktycznie w gotowej postaci – mogą dostarczyć sami aktorzy społeczni.

Wobec wszystkich tych przesłanek można zgłosić określone zastrzeżenia. Zaczniemy od założenia pierwszego, zgodnie z którym właściwie wszystkie (zwłaszcza nietypowe, „skandaliczne”, „głośne”, nowatorskie) zdarzenia lub zjawiska społeczne powinny być przez socjologię jako zarejestrowane, odnotowane. Powinny być zatem zawsze dostępne jakieś ich deskrypcje czy socjologiczne interpretacje (choć akurat uważam, że socjologia reportażowa często takich interpretacji skąpi). W tym ujęciu milczenie byłoby tożsame z przeoczeniem. Jednak, jak napisano wcześniej, można też przyjąć pogląd, zgodnie z którym socjologowie powinni raczej rozpatrywać te fenomeny, co do których istnieje domniemanie ich społecznej istotności lub ważności ich źródeł. Zgodnie z tym stanowiskiem, dojrzałość naszej dyscypliny przejawiałaby się w odwadze pomijania niektórych tematów jako nieistotnych (bez społecznej doniosłości), marginalnych (m.in. efemerycznych, niszowych) lub „randomowych” (a więc takich, których pochodzenie jest raczej przypadkowe). Jeśli chodzi o wspomnianą efemeryczność lub małe rozpowszechnienie społeczne (niszowość), to należy podkreślić, iż oczywiście cechy te nie dyskredytują danych fenomenów społecznych jako niezastępowalnych na socjologiczny opis. Opisowi powinna jednak towarzyszyć bardziej ogólna refleksja socjologiczna i fenomeny te powinny być umiejscowione w jakimś społecznym porządku (wskazanie przyczyn, uwarunkowań lub konsekwencji, wyjaśnienie małego zasięgu zjawiska).

Założenie drugie dotyczy przyjmowanego modelu rozwoju nauki. Otóż idea socjologii reportażowej wydaje się bazować na modelu kumulatywnym. Każde socjologiczne doniesienie o tej czy innej nowince społecznej byłoby więc swoistą „cegiełką”, jaką autor dokładałby do budowy socjologicznego gmachu. Cała socjologia w istocie składałaby się z takich cegiełek. Im więcej socjologów,

im bardziej wytężona ich praca, tym więcej budulca, a zatem tym potężniejsza budowla. Na gruncie modelu kumulatywnego utrzymuje się bowiem, że nauka gromadzi rozmaite „prawdy”, czyli prawdziwe twierdzenia. Jak pisze Mieczysław Bombik (2000, s. 13), *zobrazowaniem nauki w tym modelu jest [...] postać krasnoludka (nowe twierdzenie) stojącego na barkach olbrzyma (wszystkie dotychczas już uznawane twierdzenia)*. Zgłoś tu należy kilka wątpliwości i zastrzeżeń. Po pierwsze, nie jest to jedyny możliwy model uprawiania nauki. Przykładowo, Ulrich Charpa wyróżnia jeszcze inne: model zbliżania się do prawdy, model optymalnych (skutecznych) rozwiązań oraz model nieukierunkowanych zmian (Charpa, 1996 za: Bombik, 2000, s. 13–14). Po drugie, Thomas Kuhn w swojej głośnej pracy skrytykował wizję kumulatywnego rozwoju wiedzy naukowej, uznając ją za naiwną, nieadekwatną i sprzyjającą redukowaniu nauki do rejestracji faktów (wiedza byłaby traktowana jako konstrukcja wznoszona przez umysł bezpośrednio na surowych danych zmysłowych) (Kuhn, 2009, ss. 18–19, 171–173). Aby zrozumieć problematyczność takiego redukcjonizmu, warto odwołać się do rozróżnienia między informacjami, wiedzą i mądrością. Jak przypomina Neil Postman (2001), informacje to stwierdzenia o wydarzeniach zachodzących w świecie, zaś wiedza to uporządkowane informacje, osadzone w odpowiednim kontekście, mające jakieś przeznaczenie i skłaniające nas do poszukiwania dalszych informacji dla pełniejszego zrozumienia świata. Mądrość byłaby natomiast umiejętnością zastosowania wiedzy do rozwiązania istotnych problemów (Postman, 2001, s. 101 i nast.). Zadanie nauki to dostarczanie raczej wiedzy niż jedynie informacji, ale to wymaga wyjścia poza kumulatywny model jej uprawiania. Wobec modelu kumulatywnego zgłosić można jeszcze jedną wątpliwość, swoją dla socjologii. Otóż przedmiot jej studiów – społeczeństwo – wciąż się zmienia (a zmiany

te zdają się nawet przybierać na szybkości); przy przyjęciu omawianego modelu rozwoju nauki, budowa gmachu socjologicznej wiedzy trwałaby najpewniej bez końca, przypominając wysiłki Syzyfa. Socjologia byłaby zawsze niekompletnym zbiorem szybko się dezaktualizujących informacji, który w niewielkim tylko stopniu pogłębiałby nasze rozumienie życia społecznego.

I wreszcie przesłanka trzecia, zgodnie z którą zadania socjologii można sprowadzać do funkcji opisowych. Rozpatrując epistemologiczne niepewności socjologii, Raymond Boudon (1977, ss. 41–50) pisze o stałym napięciu w socjologii między ambicją opisu a ambicją wyjaśniania, innymi słowy o napięciu między deskrypcją a nomotetyką lub między socjografią a socjologią właściwą. Dziś, po upływie półwiecza, można powiedzieć, że społeczne zapotrzebowanie na socjologiczne opisy szybko maleje. Bardzo łatwo i powszechnie dostępne są bowiem alternatywne źródła informacji: profesjonalne reportaże (telewizyjne, prasowe, książkowe, internetowe), wypowiedzi artystyczne (choćby filmowe), opracowania statystyczne (sondaże, statystyka publiczna) czy rozmaite wypowiedzi uczestników sfery internetowej (od blogów przez vlogi, *live streaming* aż do relacji internetowych na forach i w mediach społecznościowych z wydarzeń większego i mniejszego formatu). Można przyjąć, że na ogół przekazy dostępne w ramach tych kanałów są dość atrakcyjne (opisowi towarzyszy ilustracja fotograficzna lub filmowa) i łatwo zrozumiałe, a i ich rzetelność, co do zasady, nie musi budzić bardzo poważnych wątpliwości.

To, co dzieje się w społeczeństwie (np. przemiany obyczajów, wydarzenia, tragedie, praktyki codzienne i odświętne, działania normatywne i dewiacyjne, „mainstreamowe” i „marginesowe”) jest więc raczej ludziom znajome i opisy socjologiczne napotykają tu istotną konkurencję. Jeśli socjolog woli skupić

się na opisie (niż na wyjaśnianiu) i jeśli chce opierać się raczej na kategoriach stosowanych przez samych aktorów społecznych (zamiast odwoływać się do języka dyscypliny) to tej konkurencji, ze strony innych źródeł informacji społecznej, może nie sprostać. Przed porażką uchroni go zmiana audytorium (co chyba część z autorów prezentujących prace z zakresu socjologii reportażowej faktycznie czyni) i uznanie, że ostatecznym odbiorcą socjologicznych doniesień i ustaleń jest... zbiorowość socjologów. W takiej sytuacji autor będzie uznawać, że wykonał dobrą robotę, jeśli zgromadził bogaty materiał na temat pewnych społecznych nowinek czy dewiacji i zaprezentował go kolegom i koleżankom po fachu. Byłoby to jednak działanie sprzeczne ze społeczną misją socjologii (jak i każdej innej nauki), która – gdyby tego typu praktyki się rozpowszechniły – stałaby się wsobna, skupiona na działaniu dla samej siebie. Wymagałoby to też przyjęcia, że zbiorowość socjologów jest w jakiś sposób i z jakiejś przyczyny gorzej poinformowana, upośledzona względem ogółu i potrzebuje tego rodzaju powiadomienia. Wyjściem poza tę pułapkę byłoby odwołanie się do socjologicznego warsztatu i zaoferowanie tego, czego na ogół zaoferować nie mogą reporterzy, artyści i internauci. Chodzi tu o w pełni socjologiczną analizę, obejmującą diagnozę, wyjaśnienie i scenariusze na przyszłość (prognoza). Byłoby to porzucenie samego opisu na rzecz socjologicznej nomotetyki.

Założenie czwarte, ostatnie, dotyczy fetyszycacji wiedzy potocznej o życiu społecznym i głosi, iż sami aktorzy społeczni są w stanie dostarczać w pełni miarodajnych opisów i wyjaśnień o statusie praktycznie socjologicznym. Na przestrzeni wieków filozofowie (choćby Francis Bacon, David Hume czy John Stuart Mill) z podejrzliwością i ostrożnością traktowali tzw. zdrowy rozsądek, dostrzegając w nim skłonność do omyłek, brak krytycyzmu, brak pogłębionej refleksji, pociąg do uproszczeń,

łatwe uleganie pozorom oraz upór w obronie raz powziętych przeświadczeń, które tworzą zresztą zbiór nieuporządkowany i pozostają ze sobą nierządno w sprzeczności, a wyrażone są w języku dalekim od jednoznaczności. Stanowiska broniące zdrowego rozsądku i kładące nacisk na daną każdemu człowiekowi prymarną zdolność rozpoznawania i formułowania najbardziej elementarnych prawd przedstawiane były zdecydowanie rzadziej (np. przez założoną w XVIII wieku przez Thomasa Reida szkocką szkołę w filozofii, Charlesa Sandersa Peirce’a reprezentującego amerykański pragmatyzm w filozofii lub oxfordczyka George’a Edwarda Moore’a) (Hołówka, 1986, ss. 20–44). Traktując przysłowia jako zasób zbiorowej potocznej mądrości i rozpatrując ich treść, Teresa Hołówka (1986, ss. 125–135) konstatuje, że często one wzajemnie sobie przeczą, potoczna etyka również jest niejednorodna i właściwie w ogóle trudno znaleźć wątek, w którym wyrażana w przysłowiach wizja świata byłaby konsekwentna.

Ów brak konsekwencji czy wręcz niespójność, będąca właściwie cechą dystynktywną myślenia potocznego, ma dla naszego życia codziennego pewne zalety. Jak pisze Hołówka (1986, s. 152), *myśląc potocznie, poszukujemy przede wszystkim psychicznego komfortu, płynącego z potwierdzenia gotowych szablonów interpretacyjnych, których mglisty charakter pozwala dopasować je do niemal dowolnych okoliczności*. Zatem, zdaniem autorki, Szary Człowiek często najpierw zajmuje stanowisko za lub przeciw, rozstrzyga czy coś pochwali lub zgani (może na bazie wygody, nawyku albo przypadku), a potem dopiero szuka – w potocznych prawdach – uzasadnień (lub wręcz „doktryn”) dla poparcia swoich decyzji.

W socjologii, niezależnie od szkoły i paradygmatu, myślenie potoczne traktowane jest właściwie z równą nieufnością. Reprezentanci nurtu pozytywistycznego na ogół podziwiają zaszyfrowane wyżej stanowisko

Hume'a i innych. Don H. Zimmerman i Melvin Pollner (1989, s. 347), z zasadniczym sceptycyzmem (niewyrastającym jednak bynajmniej z apoteozy zdrowego rozsądku) streszczają odnośną argumentację: *operacjom socjologów-uczonych w mniejszym stopniu [niż działaniom człowieka z ulicy, nazywanego przez nich socjologiem-laikiem] zagrażają przesady, wypaczenia, niewiarygodność i cała ta czereda metodologicznych biesów, która opanowała potoczne metody zbierania i weryfikacji faktów. W tej perspektywie studia socjologiczne prowadzone są systematycznie w sposób bezstronny i obiektywny, przedsięwzięcia badawcze są projektowane starannie, z wyraźnym nakreśleniem celu i przedmiotu badań oraz wskazaniem zakresu prawomocności wniosków, wyrażonych w precyzyjnym i nieocennym języku dyscypliny, z zastosowaniem schematów wyjaśnień właściwych wybranej teorii.*

Trzeba podkreślić, że także w obrębie socjologii jakościowej myślenie potoczne nie jest traktowane jako godne zaufania źródło miarodajnych informacji, niewymagających żadnej „obróbki”. Ostatecznie słynny eksperyment zespołu studentów Harolda Garfinkla (1989, ss. 338–340) polegający na próbach (frustrujących i niezwykle irytujących dla niepoinformowanych uczestników) wyrugowania z potocznych konwersacji wyrażań okazjonalnych, niedookreśloności i roszczeń do zgodności dowodzi, jak przywiązani jesteście do nich w codziennych rozmowach i jak Szary Człowiek jest gotów zaciekle, wręcz agresywnie, ich bronić. Zimmerman i Pollner (1989), krytykując pozytywistyczne nastawienia w socjologii (gdzie w ich oczach socjologia chce rywalizować ze zdrowym rozsądkiem), bynajmniej nie dowartościowują myślenia potocznego, lecz raczej zalecają podjęcie bardziej skrupulatnych badań nad wytwarzaniem warunków i kontekstów społecznych, które następnie przez człowieka z ulicy są

traktowane jako obiektywne. Można też wręcz owe potoczne wyobrażenia o świecie społecznym i mechanikę ich społecznej produkcji uczynić przedmiotem socjologicznych badań (Hołówka, 1986, s. 161 i nast.). W żadnym jednak wypadku myślenie potoczne i codzienny, zdroworozsądkowy ogląd rzeczywistości społecznej nie jest uznawany za w pełni miarodajny, za wiarygodne, czyste i wystarczające źródło wiedzy społecznej. Dane pochodzące od informatorów (z ankiet, wywiadów, pamiętników itd.) są traktowane jako materiał „surowy”, wymagający krytycznego i profesjonalnego opracowania (weryfikacji, przełożenia na język dyscypliny). Dotyczy to też relacji – jak powiedziano – teoretyzujących aktorów społecznych, których refleksja, w porównaniu z działającym Szarym Człowiekiem, będzie bardziej pogłębiona i krytyczna.

### Warsztatowe niedomogi socjologii reportażowej

Wskazane wcześniej warsztatowe swoistości socjologii reportażowej również wymagają komentarza. Część z nich nie budzi żadnych wątpliwości. Tak jest w przypadku typowych dla socjologii reportażowej technik badawczych, związanych może bardziej z socjologią jakościową, należących do uznanego socjologicznego instrumentarium. Inne zaś (brak większej systematyczności i wytrwałości w podejmowaniu danego zagadnienia) wiążą się z oczywistymi słabościami, nie wymagającymi polemiki. Dwóm pozostałym właściwościom warsztatowym warto jednak przyjrzeć się bliżej.

Jeśli chodzi o problem ateoretycznego charakteru socjologii reportażowej lub interpretowania obserwacji dopiero *ex post* w perspektywie wybranej teorii socjologicznej, to należy przypomnieć, że słuszną praktyką badań, nie tylko socjologicznych, jest ich organizacja i realizacja „w duchu” określonej,

wybranej teorii. Oznacza to, oczywiście, konsekwentne posługiwanie się słownikiem pojęć danej teorii, przyjmowanie właściwych jej wyjaśnień, a także formułowanie pytań i hipotez badawczych „w jej języku”. Nieodnoszenie lub niedonoszenie badań do teorii – by odwołać się do słów Antoniego Sułka (2011, ss. 240–242) – jest błędem warsztatowym „płaskiego empiryzmu”. W socjologii wyjątek stanowi, rzecz jasna, strategia teorii ugruntowanej (Konecki, 2000, 2018, ss. 13–16), ale i w tym wypadku badacz już na wstępie, z góry, zakłada posługiwanie się tą właśnie perspektywą i budowę pojęć oraz twierdzeń w toku badań (teoria niejako wyłania się z badań). Wydaje się, że w przypadku socjologii reportażowej rzecz przedstawia się inaczej: badacz gromadzi materiał empiryczny i albo w ogóle uznaje to za wystarczające albo ewentualnie dopiero *post factum* próbuje go systematyzować i analizować przy użyciu najbardziej adekwatnej teorii. Jest to działanie spóźnione i powinno być postrzegane jako wadliwe (Merton, 2002, ss. 160–162).

Rozpatrzenia wymaga też swoistość następna, czyli wykorzystanie i odniesienie się na szeroką skalę do słownictwa, perspektywy, wyjaśnień, ocen i motywacji, które są manifestowane przez samych aktorów społecznych. Problemy wyłaniają się tu dwójakiego rodzaju. Po pierwsze, kwestia słownika i języka. Systematyczne odwoływanie się do terminologii (nazywanie pozycji w grupie, nazywanie procesów grupowych itd.) stosowanej przez samych aktorów społecznych ma oczywiście służyć silniejszemu zakorzenieniu analizy w danym fragmencie rzeczywistości społecznej i możliwie pełnemu uwzględnieniu (lub wręcz odzwierciedleniu) perspektywy tych aktorów. Dawać to ma wgląd w życie danej grupy i niemalże oferuje poznanie jej „od środka”. Niemniej, może to też działać na szkodę dla pozycji analitycznej badacza. By ponownie odwołać się do słów Boudona (1977,

s. 70), *nauka nomotetyczna może istnieć dopiero od momentu, kiedy dysponuje językiem formalnym. Czymże jednak jest język formalny, jeśli nie językiem, którego z góry przyjęte założenia zostały explicite sformułowane, którego reguły składniowe są znakomicie znane i nad którym wobec tego osoba mówiąca ex definitione posiada doskonałą kontrolę.*

Po drugie, zgłaszane przez aktorów społecznych motywacje, narracje, eksplanacje i deskrypcje mogą być przez badacza poddawane krytycznej (wątpiącej) analizie lub jedynie rejestrowane, co chyba często ma miejsce właśnie w przypadku socjologii reportażowej. Jest to, jak się zdaje, pochodna (lub może raczej manifestacja) szacunku dla perspektywy badanych i wyraz jakiejś skromności czy pokory badacza, przyjmującego rolę nie tyle zewnętrznego eksperta, co raczej naiwnego i zaintrygowanego obserwatora. Jasne jest jednak, że skoncentrowanie wyłącznie na odtwarzaniu perspektywy aktorów społecznych trudno pogodzić z wymogiem wyobraźni socjologicznej czy Podgóreckiego postulatem realizacji przez socjologię zadań demaskatorskich (m.in. docieranie do ukrytych lub wręcz nieuświadomianych motywacji działania). Badacz jest więc raczej rejestratorem wiedzy samych podmiotów działających niż poddaje ją fachowej obróbce analitycznej. Jak wskazano wyżej, zadania socjologii można kreślić w sposób bardziej ambitny.

### Socjologia reportażowa a inne pokrewne sposoby uprawiania socjologii

Przedstawiona charakterystyka socjologii reportażowej może budzić skojarzenia z innymi, częściowo podobnymi sposobami czy wariantami uprawiania socjologii. Warto je przybliżyć, aby po pierwsze, uzasadnić propozycję wyodrębnienia socjologii reportażowej i zaznaczyć jej osobność; po drugie, podkreślić, że

sformułowana krytyka odnosi się do socjologii reportażowej właśnie. Owymi pokrewnymi i częściowo podobnymi sposobami uprawiania socjologii są: socjologia gorąca (oraz tzw. *disaster researches*), socjologia werandowa, studia nad innowacjami i reformami społecznymi oraz socjografia.

Zacznijmy od tzw. socjologii gorącej i zastanówmy się, czy socjologia reportażowa może być uznana za jej szczególny przypadek. Pewnym problemem jest to, że socjologii gorącej – pomimo tradycji, na które można się powoływać (Golczyńska-Grondas, 2022, ss. 116–117) – brakuje jednoznacznej i powszechnie przyjętej definicji (Męćfal i Golczyńska-Grondas, 2022, s. 7). Kaja Kaźmierska (2022, s. 31) przyjmuje po prostu, że socjologia gorąca to taka, która tłumaczy aktualne procesy społeczne na bieżąco, bez możliwości nabrania potrzebnego dystansu, przy braku systematycznych badań. Przykładem mogą być liczne pomiary ankietowe prowadzone *online* w pierwszych dniach i tygodniach pandemii COVID-19 (Męćfal et al., 2020, ss. 205–206; zob. też Kalinowska, Bielska, Męćfal, Surmiak, 2022, s. 41).

Różnice między socjologią gorącą a reportażową można dostrzec następujące. Socjologia gorąca zajmuje się tymi zagadnieniami, które, choć aktualne, cechują się też koniecznością pewną społeczną doniosłością. Bada się więc to, co społecznie ważne, co niesie konsekwencje dla wielu ludzi, co wpływa na ich bezpieczeństwo, jakość życia, satysfakcję itd. Inaczej jest w przypadku socjologii reportażowej, dla której wystarczającą przesłanką będzie nowość czy niezwykłość tego, co jest przedmiotem rozważań. Kryterium doboru tematu studiów jest więc częściowo różne. Co więcej, socjologia reportażowa „aż tak bardzo się nie śpieszy”; zdarza się, że podejmuje się rozpatrzenia zjawisk występujących od jakiegoś czasu, ale dotychczas jeszcze nieopisanych; dla socjologii gorącej czas i aktualność tematu mają

znaczenie priorytetowe. Wpływa to na tempo pracy badacza i szybkość pomiaru oraz formułowania wniosków. Jak się zdaje, dla socjologii gorącej poręczne będą wszystkie te techniki, które oferują możliwość szybkiego pozyskania materiału, niejako na bieżąco (w tym np. ankiety *online*). Niektóre z tych technik mogą być dla socjologii reportażowej mniej atrakcyjne. Kolejną różnicą polegałaby na tym, że socjologia gorąca niekoniecznie musi ograniczać się do opisu, co jest właściwie typowe dla socjologii reportażowej. Natomiast wspólną cechą obu wariantów socjologii będzie brak systematyczności oraz dystansu w zajmowaniu się badaczem daną problematyką.

Częściowo pokrewne względem socjologii gorącej wydają się studia z tzw. nurtu *disaster research*. Chodzi tu o badania w miejscach katastrof, realizowane w zasadzie zaraz po danym wydarzeniu, w bliskim kontakcie badacza z ludźmi w kryzysie (co oczywiście rodzi określone dylematy etyczne). Stosuje się tu przede wszystkim techniki badawcze oparte na bezpośrednim kontakcie (studium przypadku, wywiady kwestionariuszowe, indywidualne lub grupowe wywiady jakościowe, techniki obserwacyjne) (Kalinowska et al., 2022, ss. 38–39). Różnice między *disaster researches* a socjologią reportażową będą podobne, jak przy porównaniu jej z socjologią gorącą: odmienność kryteriów doboru problematyki (która w przypadku socjologii reportażowej będzie szersza), odmienność w zakresie jej społecznej doniosłości, odmienność metod badawczych oraz dodatkowo: intensywność i praktycznie immanentność problemów etycznych właściwa *disaster researches*, które znacznie słabiej rysują się w przypadku socjologii reportażowej.

Czym jest natomiast socjologia werandowa i jak się ona ma do tego wariantu socjologii, którym się zajmujemy? Przede wszystkim trzeba zaznaczyć, że studia „werandowe” prowadzone mogą być nie tylko w socjologii, ale też w politologii (Eckl, 2008) oraz etnologii. To

w niej zresztą, około stu lat temu, dokonał się swoisty przełom i odejście od tej metody pracy na rzecz bardziej aktywnych i bezpośrednich sposobów zbierania materiałów do analizy. Jak pisze Grzegorz Łyś (2021, s. 13), *Bronisław Malinowski zyskał sławę pierwszego antropologa, który (...) „zszedł z werandy” kolonialnej rezydencji i stanąwszy twarzą w twarz z nieodgadnionym „dzikiem” rozbił swój namiot w środku wioski*. Jego poprzednicy, zamiast samodzielnie gromadzić obserwacje, bazowali raczej na zapiskach i relacjach misjonarzy lub podróżników. „Socjologia werandowa” to zatem, spotykane czasem, określenie dla sposobu uprawiania naszej dyscypliny, który wiązałby się z tak radykalnym odseparowaniem socjologa od badanej rzeczywistości społecznej, że kanałem pośredniczącym nie byłyby nawet same badania. Socjolog rozpatrywane przez siebie zjawiska obserwowałby z przestrzennego lub zwłaszcza społecznego oddalenia, dokładniejsze informacje pozyskując „z drugiej ręki”, np. z relacji medialnych. Określenie „socjologia werandowa” bywa stosowane polemicznie m.in. w socjologii sportu np. dla opisanie praktyki i pozycji tych badaczy, którzy analizując fenomen chuligaństwa stadionowego nigdy nie zdecydowali się wmieszać w kibicowski tłum (Kossakowski, 2013, s. 108, 2017, s. 3)<sup>1</sup>.

Wydaje się, że socjologii reportażowej i werandowej przypisać można pewne

<sup>1</sup> Decyzja taka ma natomiast obiecywać poznawcze korzyści. Radosław Kossakowski, Dominik Antonowicz i Tomasz Szlendak w następujący sposób opisują swoje przedsięwzięcie badawcze (2012, s. 11): *celem naszego badania było wyjście poza „werandową” obserwację i towarzyszący jej powierzchowny opis zachowań dostępnych dla szerszej publiczności. Punktem wyjścia naszych rozważań było przeświadczenie, że zrozumienie fanatycznych kibiców (...) jest możliwe wyłącznie dzięki doświadczeniu interakcyjnemu, które wymaga wejścia do wspólnoty i wspólnego uczestnictwa w kibicowskich rytuałach*. W podobny sposób argumentuje na rzecz takiej strategii Richard Giulianotti (1995), punktując jednak związane z tym ryzyko dla bezpieczeństwa samego badacza.

pokrewieństwo w zakresie metody. W przypadku obu tych sposobów uprawiania socjologii akademik może ograniczać się do danych zastanych, do źródeł przezeń niewywołanych i materiałów opracowanych w celach innych niż socjologiczne. Zaznaczyć jednak trzeba, że socjologia reportażowa nie jest tak zamknięta na badania własne, jak może to mieć miejsce w przypadku socjologii werandowej. Podstawowa różnica polegałaby jednak na rozmachu analizy. O ile socjologii reportażowej właściwa jest nadmierna powściągliwość i ograniczanie się właściwie jedynie do opisu zjawisk stanowiących przedmiot studium, o tyle socjologia werandowa oferuje wyjaśnienia i analizy aż zbyt szeroko zakrojone, takie dla których wręcz brakuje rzetelnej podstawy w materiale empirycznym. O ile socjologii reportażowej często właściwy jest brak wniosków, o tyle socjologia werandowa dostarcza ich z nadmierną ochotą, nawet przy niedostatku odpowiednich podstaw. Odmienne może też przedstawiać się sytuacja, jeśli chodzi o systematyczność zajmowania się danym tematem oraz kryteria jego doboru. Wydaje się, że socjolog werandowy może poświęcić pewnemu zagadnieniu dłuższy czas lub nawet całe swoje naukowe życie, nie ruszając się ze swojego wygodnego punktu obserwacyjnego, zaś temat dobrać podług ogólnych akademickich kryteriów zainteresowania, społecznej doniosłości lub małej liczby prac badawczych i analitycznych w danym polu. W przypadku socjologii reportażowej będzie oczywiście odmiennie. Badacz nie będzie raczej skłonny do działań bardziej wytrwałych, a temat doborze, stosując wskazane wcześniej kryteria nowości czy niezwykłości przedmiotu przyszłych studiów.

Rozważyć należy również kwestię pokrewieństwa między socjologią reportażową a badaniami innowacji i reform społecznych. Każdorazowo chodzi o studia nad tym, co społecznie nowe, dotychczas niespotykane

i niestosowane. Niemniej, rysują się też istotne różnice. Zacząć trzeba od samego pojęcia innowacji społecznych, które bywa definiowane rozmaicie (Zajda, 2022, ss. 20–25), ale za Young Foundation można po prostu przyjąć, iż do cech innowacji społecznych zaliczają się: nowatorstwo, możliwość wdrożenia w praktyce, ukierunkowanie na zaspokajanie społecznych potrzeb, efektywność oraz wzmacnianie samoorganizacji społeczeństwa (Zajda, 2022, ss. 25–26). Przedmiot zainteresowania studiów nad innowacjami wydaje się zatem węższy zakresowo (działania celowe, często zinstytucjonalizowane, wdrażane z intencją reformy czy racjonalizacji) niż w przypadku socjologii reportażowej (wszelkie „ciekawostki”, nowości i odstępstwa od normy). Bardzo istotnym zagadnieniem okazuje się metodologia. Jeśli chodzi o badania innowacji i reform społecznych, to jest ona częściowo podobna do metodologii badań ewaluacyjnych. Generalnie, krytyczna analiza tych przedsięwzięć i rzetelna ocena ich rezultatów wymaga bardzo starannego zaprojektowania i przeprowadzenia badań z odwołaniem do licznych metod i technik badawczych (triangulacja). Antoni Sułek (1986) rekomenduje w odniesieniu do badań reform społecznych wykonywanie analiz szeregów czasowych i odwołanie do metod quasi-eksperymentalnych, zaś Katarzyna Zajda (2022, ss. 33–38) wśród metod i technik badań nad innowacjami wymienia m.in.: wywiady swobodne, techniki obserwacyjne, analizę dokumentów, wywiady fokusowe, studia przypadków, a także rozwiązania swoiste jak metodologia *Social Innovation Biographies*. W przypadku badań nad innowacjami i reformami chodzi więc o duże i starannie zaplanowane (nierzadko czasochłonne) przedsięwzięcia nakierowane na zewnętrzną, krytyczną ocenę osiągniętych rezultatów konkretnych przedsięwzięć. Odróżnia to te działania od raczej spontanicznych i względnie prostych prac badawczych (nieuwzględniających np. bardziej złożonych

schematów dowodowych) w ramach socjologii reportażowej, których głównym celem jest samo wypracowanie opisu danego fenomenu społecznego, a któremu też można postawić zarzut braku krytycyzmu właśnie.

Czy socjologia reportażowa jest tożsama z socjografią? Proponuję przyjąć raczej, że omawiany tu sposób uprawiania socjologii jest pewnym wariantem socjografii, której cechą naczelną jest intencja możliwie dokładnej i rzetelnej deskrypcji wybranego fragmentu rzeczywistości społecznej. Według Andrzeja Katelę (2019, s. 130) socjografia charakteryzowałaby się gromadzeniem materiału empirycznego i jego możliwie prostym opisem, głównie skupionym na praktyce społecznej. Z kolei, jak pisze Barbara Wejnert, *cechą wspólną różnych interpretacji badań socjograficznych jest to, że prowadzą one do wszechstronnego opisu opartego na bezpośredniej obserwacji. Jest to studium opisowe rzeczywistości społecznej, przyrównane przez P. Jaccard'a do „rodzaju fotografii ważnych aspektów życia społecznego”. Podstawową techniką w badaniach socjograficznych (...) jest bezpośrednia obserwacja uzupełniona wywiadami środowiskowymi i ankietami przeprowadzanymi w dużej mierze osobiście przez osobę prowadzącą obserwację. Pomocniczo w badaniach socjograficznych wykorzystuje się dane urzędowe i statystyczne* (Wejnert, 1987, s. 272; por. Turowski, 2002, ss. 50–52).

Przyjmuje się, że socjografia może być nauką pomocniczą dla socjologii (Kaleta, 2019), użyteczną na przykład przy opracowywaniu teorii (Wejnert, 1987). Nastawiona raczej na opis, socjologia reportażowa byłaby zatem pewną odsłoną socjografii, o tyle jednak swobodną, że ignorującą często – podkreślaną przez Jaccard'a – ważność rozpatrywanych aspektów życia społecznego i kładącą nacisk raczej na ich spektakularny charakter lub nowość. Zaznaczmy też, że projekty typowo socjograficzne to często długofalowe przedsięwzięcia

badawcze, jak choćby monograficzne opisy jakiejś społeczności lokalnej (Wejnert, 1987, ss. 270–271; Turowski, 2004, s. 51), podczas gdy socjologii reportażowej właściwa jest raczej niejaka spontaniczność i brak wytrwałości w tym względzie.

### Zamiast podsumowania – słabości i warunki sprzyjające socjologii reportażowej

Jak wskazano wyżej, socjologia reportażowa opiera się na przesłankach, względem których można zgłosić określone zastrzeżenia. Jako że problematyczność założeń takiej socjologii prowadzi do rezultatów wątpliwej jakości, na zakończenie chciałbym wymienić dostrzegane przeze mnie słabości omawianego wariantu uprawiania naszej dyscypliny.

Po pierwsze i najważniejsze, socjologia reportażowa nie wzbogaca naszego rozumienia życia społecznego, rzeczywistości społecznej, problemów społecznych i społeczeństwa w ogóle. W tej wersji nie testujemy i nie poprawiamy teorii socjologicznych, a co najwyżej wtórnie aplikujemy je do opisu danego zjawiska.

Po drugie, wiele z ustaleń i prac z zakresu socjologii reportażowej bardzo szybko się starzeje i traci swoją aktualność w chwili, gdy opisywane przez nią zjawiska zanikają lub przechodzą transformację; przydatność (mierzona choćby cytowalnością lub możliwością wykorzystania na zajęciach dydaktycznych) takich ustaleń jest więc tylko chwilowa.

Po trzecie, uprawiana w ten sposób socjologia staje się wtórna i spóźniona nie tylko względem zdarzeń społecznych, ale i względem dziennikarskich relacji (które chyba są też dla niej źródłem pewnej inspiracji, choć może powinno być odwrotnie).

Po czwarte, dzięki wysiłkom z pola socjologii reportażowej dużo dowiadujemy się o danym zjawisku, ale niekoniecznie są to

informacje socjologiczne (ten sam zestaw wiadomości przekazałby nam reporter lub np. znaleźlibyśmy je na jakimś blogu albo w podręczniku adresowanym do aktywistów z danego pola).

Warto zastanowić się, na koniec, jakie czynniki sprzyjają rozwojowi socjologii reportażowej. Wydaje się, że w przypadku Polski – choć nie sądzę wcale, aby socjologia reportażowa była zjawiskiem swoiście polskim – można wskazać przynajmniej trzy grupy takich czynników, związanych z organizacją życia akademickiego. Na pierwszą z nich zwraca uwagę Grażyna Woroniecka (2024), która rozpatruje współczesną kondycję socjologii w naszym kraju w planie: edukacyjnym, badawczym, awansów zawodowych oraz w planie administracyjno-prawnym. W odniesieniu do wymiaru badawczego (i pisząc wręcz o badawczym demontażu dyscypliny), Woroniecka diagnozuje, iż wskutek oddziaływania rozmaitych subpolityk naukowych (w tym m.in. finansowania badań w trybie konkursów grantowych) w socjologii, *instytucjonalizację i ciągłość badań zastąpiły rozdrobienie, przygodność i pluralizm, który z atutu dyscypliny przekształcił się w jej problem* (2024, s. 14). Według autorki, towarzyszy temu erozja wspólnot naukowych, *co zakłóca reprodukcję sensu pracy badawczej oraz tożsamości naukowej badaczy i teoretyków. A kryzys sensu to syndrom, w którego efekcie zaczynają zanikać wszelkie intersubiektywne miary jakości pracy naukowej* (Woroniecka 2024). Upraszczając, można powiedzieć, że przekształcenia organizacyjne nauki w Polsce w XXI wieku wprowadzają chaos, utrudniający rozeznanie odnośnie celów i jakości pracy naukowej. Stwarza to dogodne warunki do realizacji zadań badawczych gorszej jakości.

Druga grupa czynników z pola organizacji życia naukowego w Polsce, która może przyczyniać się do rozwoju socjologii reportażowej odnosi się do presji publikacyjnej, której podlegają akademicy w naszym kraju.

Konrad Kulikowski i Emil Antipow (2020) definiują punktozę już nawet nie jako specyficzną strategię publikacyjną (jak czyni to Emanuel Kulczycki – por. 2017), ale wręcz jako wartość kulturową w społeczności polskich naukowców (2020, ss. 211–213). Ich zdaniem oznacza to orientację naukowców na posiadanie jak największej liczby „dobrych” publikacji (i punktów za nie) i dostosowywanie działań (oraz środków) do realizacji tego celu. Autorzy przywołują liczne badania dokumentujące, właściwie oczywisty fakt, że presja (czy wręcz obsesja) publikacyjna przyczynia się do obniżenia poziomu badań naukowych (Kulikowski i Antipow, 2020, ss. 221–224). Za Johnem Antonakisem (2017) przywołują też pięć chorób nauki wywoływanych przez punktozę: (1) *significosis* – obsesja na punkcie istotnych statystycznie wyników; (2) *neophilia* – obsesja na punkcie nowości i innowacji; (3) *theorrhea* – obsesja na punkcie teorii; (4) *arigorium* – brak dyscypliny w rozwijaniu teorii i badaniach empirycznych; (5) *disjunctivitis* – predylekcja do zbierania dużych ilości różnych „faktoidów”, publikowania licznych banalnych i niepowiązanych ze sobą prac badawczych, bez próby ich teoretycznej integracji (Kulikowski i Antipow, 2020, ss. 223–224). Czyż wśród kluczowych cech socjologii reportażowej nie odnajdujemy i tych związanych z *neophilia*, *arigorium* oraz *disjunctivitis*?

Wreszcie, wracając do tez Woronieckiej, można powiedzieć, że kolejne reformy nauki i szkolnictwa wyższego wprowadzają nie tylko chaos, brak pewności, ale i szczególną orientację na zmiany, będącą formą uprzedmiotawiającego nastawienia przystosowawczego. Jak pisze autorka, *krótki horyzont takiego planowania kariery naukowej* [ze względu na dostępne programy badawcze dla osób w określonym wieku lub na określonym etapie rozwoju naukowego – przyp. aut.], *nieprzewidywalność mód naukowych, za którymi trzeba podążać, by otrzymywać granty, to czynniki*

*blokujące planowanie jakiegokolwiek długotrwałej, kumulatywnej pracy teoretycznej* (Woroniecka, 2024, s. 23). Być może rozwojowi socjologii reportażowej, cechującej się wszak niesystematycznością prac badawczych i analitycznych, sprzyja właśnie sytuacja ciągłych zmian w nauce, powodujących niejaki chaos i to w warunkach silnej presji publikacyjnej.

\* \* \*

Współcześnie, w dobie mediów elektronicznych, w czasach, w których każdy może być autorem treści czytanych przez ludzi z całego świata, deskrypcyjna rola socjologii powinna tracić na znaczeniu. Dostępne są opisy całości i fragmentów rzeczywistości społecznej czynione przez dziennikarzy, społeczników, polityków i tzw. zwykłych ludzi. Socjologiczny opis – zwłaszcza czyniony w oparciu przede wszystkim o kategorie samych aktorów społecznych i w ten sposób relacjonujący ich postrzeganie świata – natrafia na „silną konkurencję”. Natomiast możliwości socjologii w zakresie wyjaśniania zjawisk społecznych są bez precedensu. By po raz kolejny i ostatni odwołać się do Boudona (1977, ss. 37–39), nie oczekuje się, że socjologia sama będzie zmieniać społeczeństwo (tak jak nie oczekuje się tego od demografii lub ekonomii w odniesieniu do zjawisk stanowiących przedmiot ich zainteresowania), ale może dostarczać do tego pewnych przesłanek za sprawą swojej diagnozy, wyrażonej w jej własnym, formalnym języku. Socjologia reportażowa odwołuje nas od tego zadania, kierując raczej w stronę wizji uniwersytetu żartobliwie kreślonej przez Terry’ego Pratchetta, gdzie uczelnie są skarbnicami wiedzy, starannie suszonej i składanej w magazynach. ☹

**Jakub Ryszard Stempień** – dr, adiunkt, moje zainteresowania naukowe koncentrują się wokół wybranych problemów socjologii czasu wolnego, socjologii kultury fizycznej oraz

teorii socjologicznej. Jestem przewodniczącym Sekcji Socjologii Sportu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

#### Afiliacja

Uniwersytet Łódzki  
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny  
Katedra Socjologii Wsi, Miasta i Zmiany Społecznej  
email: jakub.stempien@uni.lodz.pl  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9526-4823>

#### Podziękowania

Serdecznie dziękuję Profesorom Kazimierzowi Kowalewiczowi i Pawłowi Staroście za życzliwą lekturę pierwszej wersji artykułu, cenne podpowiedzi literaturowe oraz tropy, które pozwoliły w odpowiedni sposób wzbogacić argumentację. Kłaniam się pięknie Koledze Doktorowi Łukaszowi Kutylu, z którym rozmowy były inspiracją do sformułowania i systematycznego wyłożenia kwestii socjologii reportażowej. Jestem też winien wdzięczność Doktor Sylwii Męćfal, Doktor Magdalenie Rek-Woźniak i Profesorowi Wojciechowi Woźniakowi, których niepozabawione sceptycyzmu pytania pod adresem mojego referatu, przedstawionego podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Socjologia ciała i socjologia sportu. Stan badań i wzajemne inspiracje” w Łodzi w listopadzie 2023 r. skłoniły mnie do omówienia w tekście kilku dodatkowych zagadnień oraz dodania potrzebnych wyjaśnień.

#### Bibliografia

- Antonakis, J. (2017). On doing better science: From thrill of discovery to policy implications. *The Leadership Quarterly* 1 (28), 5–21. <https://doi.org/10.1016/j.leaqua.2017.01.006>.
- Bombik, M. (2000). Tradycyjna metodologia nauk a współczesna filozofia nauki. *Studia Philosophiae Christianae* 36(1), 7–39.
- Boudon, R. (1977). Kryzys socjologii. W: J. Szacki (wyb.), *Czy kryzys socjologii?* (s. 37–86). Warszawa: Czytelnik.
- Charpa, U. (1996). *Grundprobleme der Wissenschaftsphilosophie*. Paderborn-München-Wien-Zürich: UTB.
- Eckl, J. (2008). Responsible Scholarship After Leaving the Veranda: Normative Issues Faced by Field Researchers – and Armchair Scientists. *International Political Sociology* 2(3), 185–203. <https://doi.org/10.1111/j.1749-5687.2008.00044.x>.
- Garfinkel, H. (1989). Aspekty problemu potocznej wiedzy o strukturach społecznych. W: Z. Krasnodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia* (s. 324–342). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Giddens, A. (2006). *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giulianotti, R. (1995). Participant Observation and Research into Football Hooliganism: Reflections on the Problems of Entrée and Everyday Risks. *Sociology of Sport Journal* 12(1), 1–20. <https://doi.org/10.1123/ssj.12.1.1>.
- Golczyńska-Grondas, A. (2022). Społeczny rynek współczucia, targi o współczuciu i społeczna przestrzeń zinstytucjonalizowanej bezkarności. Kryzysy humanitarne w Polsce w latach 2021–2022. *Przegląd Socjologiczny* 71(3), 115–137. <https://doi.org/10.26485/PS/2022/71.3/6>.
- Hołówka, T. (1986). *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kaleta, A. (2019). Sociography or Rural Sociology? *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej* 360(3), 127–141. <https://doi.org/10.30858/zer/112130>.
- Kalinowska, K., Bielska, B., Męćfal, S., Surmiak, A. (2022). Czy badać? Co badać? Jak badać? Strategie badawcze w naukach społecznych i humanistycznych w pierwszej fali pandemii COVID-19. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 18(4), 34–59. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.18.4.02>.
- Każmierska, K. (2022). Biografia i doświadczenie miejsca w kontekście współczesnych wydarzeń. Zaproszenie do refleksji. *Biografistyka Pedagogiczna* 7(2), 27–43. <https://doi.org/10.36578/BP.2022.07.40>.

- Konecki, K. T. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Konecki, K. T. (2018). Classic Grounded Theory – The Latest Version: Interpretation of Classic Grounded Theory as a Meta-Theory for Research. *Symbolic Interaction* 41(4), 547–564. <https://doi.org/10.1002/symb.361>.
- Kossakowski, R. (2013). Solidarność mechaniczna zrekapitulowana – o przydatności teorii Emila Durkheima w opisie kibiców piłkarskich. W: J. Kosiewicz, T. Michaluk i K. Pezdek (red.), *Nauki społeczne wobec sportu i kultury fizycznej* (s. 101–115). Wrocław: Wydawnictwo AWF.
- Kossakowski, R. (2017). Where are the hooligans? Dimensions of football fandom in Poland. *International Review for the Sociology of Sport* 52(6), 693–711. <https://doi.org/10.1177/1012690215612458>.
- Kossakowski, R., Antonowicz, D., Szlendak, T. (2012). Duszący dym odpalonych rac. O wyzwaniach w etnografii subkultury kibiców piłkarskich. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 8(3), 6–29. <https://doi.org/10.18778/1733-8069.8.3.01>.
- Kuhn, Th. S. (2009). *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Kulczycki, E. (2017). Punktoza jako strategia w grze parametrycznej w Polsce. *Nauka i Szkolnictwo Wyższe* 1(49), 63–78. <https://doi.org/10.14746/nisw.2017.1.4>.
- Kulikowski, K., Antipow, E. (2020). Niezamierzone konsekwencje punktozy jako wartości kulturowej polskiej społeczności akademickiej. *Studia Socjologiczne* 3 (238), 207–236. <https://doi.org/10.24425/sts.2020.132476>.
- Łyś, G. (2021). *Dziki żądze. Bronisław Malinowski nie tylko w terenie*. Warszawa: Grupa Wydawnicza Foksal.
- Merton, R. K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Męćfal, S., Golczyńska-Grondas, A. (2022). Od redakcji. *Przegląd Socjologiczny* 71(3), 7–9.
- Pleszkun-Olejniczakowa, E. (2005). Reportaż. Wokół pochodzenia, definicji i podziałów. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica* 7(2), 3–27.
- Podgórecki, A. (1966). Pięć funkcji socjologii. *Studia Socjologiczne* 22(3), 227–243.
- Postman, N. (2001). *W stronę XVIII stulecia*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Redaktorki zeszytu. (2020). Dyskusja. Badania społeczne i humanistyczne w czasach pandemii – aspekty etyczno-metodologiczne. Dyskusja podczas „Spotkań Badaczek”. *Przegląd Socjologiczny* 69(3), 203–214. <https://doi.org/10.26485/PS/2020/69.3/10>.
- Stempień J. R. (2022). Social Footprint of the Leisure Running Boom in Poland. *Polish Sociological Review* 220(4), 525–542. <https://doi.org/10.26412/psr220.06>.
- Sułek, A. (1986). Quasi-eksperymentalne badania reform społecznych. W: A. Sułek (oprac.), *Metody analizy socjologicznej. Wybór tekstów* (s. 105–128). Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Sułek, A. (2011). *Obrazy z życia socjologii w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szacki, J. (1977). Czy kryzys socjologii? W: J. Szacki (wyb.), *Czy kryzys socjologii?* (s. 5–35). Warszawa: Czytelnik.
- Sztompka, P. (2012). *Socjologia. Analiza społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Turowski, J. (2004). Socjografia. W: K. Frieske, H. Kubiak, G. Lissowski, J. Mucha, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Encyklopedia socjologii* (s. 50–52). Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Wejnert, B. (1987). Miejsce badań socjograficznych w socjologii. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 49(1), 267–274.
- Wnuk-Lipiński, E. (2007). Kilka uwag na temat roli socjologii w XXI wieku. *Studia Socjologiczne* 184(1), 39–42.
- Woroniecka, G. (2024). Schyłek dyscyplin: zmagania w polu czy o pole socjologii?. *Przegląd Socjologiczny* 73(1), 9–26. <https://doi.org/10.26485/PS/2024/73.1/1>.
- Zajda, K. (2022). *Wdrażanie innowacji społecznych przez wiejskie organizacje pozarządowe i lokalne grupy działania*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Zimmerman, D. H., Pollner, M. (1989). Świat codzienny jako zjawisko. W: Z. Krasnodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia* (s. 343–377). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

## The pitfalls of reportage sociology

### Abstract

The article introduces the idea of reportage sociology, undertaking the description – willingly employing the perspective of social actors – of new or unusual social phenomena, not caring about their social scope or significance. The content and workshop characteristics of reportage sociology are indicated, as well as the assumptions underlying this way of doing sociology. A critical discussion of the premises and features of reportage sociology is based on their relations with the subject (proposals of P. Sztompka and A. Giddens) and tasks (the position of E. Wnuk-Lipiński and A. Podgórecki) of sociology in general. Differences between reportage sociology and other variants of practicing the discipline, such as “hot topic” sociology, veranda sociology or studies of social innovations are indicated. The relationship of reportage sociology and sociography is also considered. The article concludes with an enumeration of the weaknesses and circumstances favoring the development of the discussed trend.

### Keywords:

reportage sociology, “hot topic” sociology, veranda sociology, social innovation, sociography.





# ***Review of Epistemic Rights in the Era of Digital Disruption***

by Minna Aslama Horowitz, Hannu Nieminen,  
Katja Lehtisaari and Alessandro D'Arma  
(Eds.) 2024. Palgrave Macmillan.

ISBN 978-3-031-45975-7 ISBN 978-3-031-45976-4 (eBook)

<https://doi.org/10.1007/978-3-031-45976-4>

KATARZYNA MOLEK-KOZAKOWSKA

UNIVERSITY OF OPOLE AND VILNIUS GEDIMINAS TECHNICAL UNIVERSITY

## **Abstract**

This review essay summarizes and evaluates the merits of individual chapters in the collection entitled *Epistemic Rights in the Era of Digital Disruption*, a recent publication in Palgrave's International Association for Media and Communications Research series. The reviewer offers an overview of the current understanding of the concept of "epistemic rights", explains how the book portrays the disruptive context of recent digital transformation of the public sphere, and echoes the call articulated by the editors and authors in the collection to strengthen democracies by acknowledging citizens' epistemic rights as part of larger extension of human rights in the mediatized societies.

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.26.06>

## The Epistemic Turn?

On hearing the term “epistemic rights”, many might react with aversion, thinking this is yet another fancy academic concept that scholars attempt to mainstream, while capitalizing on the anxiety related to digital disruptions that have been repeatedly flagged as impeding social justice and democracy. And yet, it takes only a moment to realize that the rapidly changing contexts and technologies shaping our access to information, communication and mediation indeed create “unlevel knowing field”, to use Alison Bailey’s (2020) metaphor. This is a situation where some types of knowledge and knowers become unduly privileged while others tend to be marginalized, excluded or even oppressed. Moreover, if such epistemic divides are perpetuated by non-human agents, current designs behind media technologies and affordances, or by systemic structural biases, perhaps it is time to consider the need for additional protections for epistemic rights of all citizens in a democracy.

*Epistemic Rights in the Era of Digital Disruption* offers an illuminating overview and deeper reflection on how to acknowledge and promote epistemic rights for the benefit of societies, the enhancement of democracy and human well-being. Throughout its fourteen chapters, the collection considers how public communication has been failing some citizens in the context of digital disruption from algorithmic biases and divides, increasing competence gaps between those who can afford quality education and those who cannot, as well as surreptitious data surveillance and media censorship. The authors repeatedly return to one core question: Should new human rights explicitly related to epistemic justice be proposed, debated, and recognized through (inter)national legislation?

In the words of Claudia Padovani, the author of the book’s Foreword commissioned

by Palgrave “Global Transformations in Media and Communication Research” series, and the scholar who endorsed the book, “[b]y engaging with both theoretical concerns and concrete experiences – of regulatory arrangements, social mobilizations, and resistance to knowledge hierarchies and economic hegemonomies – it [the book] contributes to clarifying epistemic rights both as a concept and in relation to different actors’ responsibilities in different locales, thus, making clear that the promotion of epistemic rights requires the commitment of many institutions, including but not limited to the media” (p. vi). Indeed, the book fills a gap in taking a practical orientation and an empirical step forward from what such philosophers of public sphere as Shoshanna Zuboff (2019) and Lani Watson (2021) have recently suggested regarding epistemic rights, especially with respect to algorithmic technologies, surveillance capitalism that exploits users’ data, and unbridled misinformation that skews voters’ rights at election times.

## Foundations

Part I of the collection is aptly called “Foundations”. In the introductory chapter “The Epistemic Turn”, the editors of the volume sketch the broader contexts of the current epistemic crisis – a situation in which not all citizens in a democracy have access to information and knowledge that is required to exercise all their civil rights. The editors also characterize in a rather gruesome detail the current challenges to epistemic justice from both technological and societal angles. This overview also constitutes a good rationale for the book that elaborates on various legal, political, economic and competence-based obstacles to asserting epistemic rights for all. While some communication scholars (cf. Padovani & Calabrese, 2014), as well as well-known activists (Freedom House, 2022), have already petitioned for epistemic rights in their

publications, the editors aim to bring those fragmented voices together in order to gather a critical mass to acknowledge an “epistemic turn” in communication studies.

In the other foundational chapter, “Why We Need Epistemic Rights”, Hannu Nieminen defines epistemic rights for democratic systems, understood as the rule of the people, by the people, and for the people. Without epistemic rights, citizens are not guaranteed access to truthful information and equality in deliberation and decision-making. Without recognized epistemic rights, some social groups with lower levels of communication competence may not be even able to exercise their political and civil rights freely, as they could be subjected to external influence, manipulation and pressure. It can be easily noticed from the author’s lucid reasoning that the implications of recognizing legal epistemic rights of citizens would mean that important social actors – the media, the education system, public authorities – are required to set higher standards for information verification, accessibility of deliberation arenas, or education programs towards citizenship. Sometimes guaranteeing epistemic rights might even mean curbing profit-motivated technological innovation, if it is confirmed to contravene the larger public good. To recognize epistemic rights, first UNESCO, and then some activist networks campaigning for digital protections within communication rights movements, have prepared a review of urgent needs and biggest risks to be addressed. Nieminen suggests it is important to act on them before the epistemic crisis sets in, and it is hard to disagree with that.

## Concepts and Issues

Part II “Concepts and Issues” foregrounds frameworks and priorities regarding policies supporting media environments that are conducive to epistemic rights. Bart

Cammaerts (“On the Need to Revalue Old Radical Imaginaries to Assert Epistemic Media and Communication Rights Today”) persuasively contends with theoretical reasoning and historical examples how the growth of the internet invalidated previous liberal and socialist radical imaginaries that empowered democratic public interventions in the context of media and communication. For him, the current neoliberal hegemony of technocracy is not “kind” to people, equitable and just, or channeled to democratic decision making. However, before deploying and radical reforms, interventionism must first be reinvented or reimagined in order to garner more support for enabling epistemic rights in the current era of digital inequality, surveillance, and oligopolistic power. For Cammaerts, the four interrelated areas of much-needed public intervention are: “(1) de-monopolizing the ownership of media organizations as well as communication infrastructures; (2) democratizing the access to services, infrastructures, information, and knowledge; (3) revitalizing the production and regulation of media content; and (4) designing interventions specific to communication infrastructures” (p. 37). It is easy to dismiss some of his recommendations as centrally planned regulatory regimes, but such ideas have come only after observing that “the market self-regulating principle” has certainly not worked for all citizens.

On this very note, Philip M. Napoli (“Epistemic Rights, Information Inequalities, and Public Policy”) expands on the notions of structural inequalities and epistemic divides, in order to provide a typology of information inequalities. These range from (racialized) disparities in media ownership and market participation to pervasive digital exclusion through lack of access to technology and cycles of education deprivation. A relatively new dimension of the problem is that of “journalism divides”, whereby people from certain geographical

and ethnic contexts miss crucial citizenship-related information, with some areas deprived of local journalism becoming so-called “news deserts”. This means that because certain communities receive less exposure to valuable and reliable information, they may become less skilled at self-governance. As is aptly observed by the author, however, the most recent epistemic divides are related to disinformation divides. For example, unequal moderation standards make some communities disproportionately vulnerable to disinformation. In addition, algorithmic bias and inaction in remedying e.g., racial profiling, hyper-sexualization, criminalization, or poor health advice propagated by algorithms makes certain citizens trapped in alienating echo chambers. By highlighting the current deficiencies and divides, the chapter provides useful concepts for policymaking that support individual and collective epistemic rights. Although derived from predominantly American contexts and data, such policy recommendations may inspire dialogue and reflection on improving public information policies in other unequally structured or multicultural societies.

Tarlach McGonagle ((Re-)casting Epistemic Rights as Human Rights: Conceptual Conundrums for the Council of Europe) looks at the democracy-enhancing values professed by intergovernmental European bodies and offers a detailed review of European Convention of Human Rights from the viewpoint of epistemic rights. By analyzing several verdicts of the European Court of Human Rights, the author provides a pathway to the relatively obscure and inaccessible topic on how the Court frames the need for plurality of opinions in the public spheres. According to the many examples collected in the chapter, the Court recommends transparency and accessibility of mediated material, endorses freedom of expression within the constraints of “public interest”, as well as asserts duties

and responsibilities of public actors (in the media, education system and political positions) to be committed to factuality and rationality. In the conclusion, the author calls for more explicit verbalization of the epistemic dimension within the human rights framework. This could result in the strengthening of support for media and information literacy and citizen education as well as for programs aimed at broader citizen engagement. In light of such plights as election interference, pseudoscience and historical denialism, or war-mongering propagandas, the threat to epistemic norms “can be offset by renewed and re-invigorated normative commitment to factual, accurate, and reliable information and other safeguards of public debate” (p. 77–78).

In “Epistemic Rights and Digital Communications Policies: Collective Rights and Digital Citizenship”, Terry Flew continues the critical inventory of the current dilemmas on protections for democratic debates. The author starts by outlining a prominent tension between the digital rights of the individuals and the advantages of enabling an epistemic commons. Apparently, while wielding an unprecedented power over information flows and social influence, big tech companies have not assumed the same responsibilities for protecting democratic epistemic rights from “technocratic populism” (p. 87). The author joins in the criticism of digital platforms setting up the scene for powerful narratives and policy recommendation that are primarily congruent with their interests and sometimes at odds with democratic values. In conclusion, Flew ardently argues for a return to the collective commons for epistemic rights and for an inclusive version of digital citizenship that backgrounds technocratic decision-making (populism and profiteering) and foregrounds citizen-oriented participatory politics.

In the last chapter of this part, Maria Michalis and Alessandro D’Arma (“Public

Service Media: From Epistemic Rights to Epistemic Justice”) discuss one traditional vehicle for supporting epistemic rights, namely public service media (PSM). While on the decrease and even on the path to marginalization in the recent years, PSM organizations have had institutional mandates and civil prerogatives to support epistemic rights and promote epistemic justice. By positioning media users as citizens rather than as political activists or as consumers only, the authors claim that public service broadcasting may indeed be helpful today in reinvigorating open public debates, dismantling echo chambers and at least partially disentangling the webs of misinformation encountered on social media platforms. The chapter identifies the main conditions and governance implications for PSM organizations, if they are to take seriously their leadership position in championing epistemic justice.

### National and Regional Cases

The next section of the book, “National and Regional Cases”, is dedicated to a range of studies that highlight the specificity and complexity of epistemic rights in particular localized economic or legal contexts. While discussing specific social arrangements, the fundamental challenges to epistemic rights are often the same in most parts of the globe: “access, availability, participation and dialogicality, privacy, precarity, and veracity of knowledge” (p. 6).

Anita Gurumurthy (“Towards Feminist Futures in the Platform Economy: Four Stories from India”) offers a powerful account of what the digital platform economy may mean in terms of (dis)advantaging women. The chapter uses primary data from female entrepreneurs and workers to illustrate the self-employment and self-management challenges with four stories from India. The adversary conditions of platformization are discussed in relation to

working for a maintenance company, Uber, and two Amazon-based platforms for commissioned tasks and handicraft selling. Fernando Oliveira Paulino and Luma Poletti Dutra in “Epistemic Rights and Right to Information in Brazil and Mexico” interrogate and compare the main approaches to fundamental epistemic rights, primarily the rights to political information, which are encoded in the information laws of Brazil and Mexico. Tendai Chari (“Digital Authoritarianism and Epistemic Rights in the Global South: Unpacking Internet Shutdowns in Zimbabwe”) discusses not only the global structural arrangements underlying the capital-driven uses of the internet, but also those of national authoritarian power relations in African countries that hinder epistemic access via shutdowns and misinformation cover-ups.

Politicization is also discussed by Marius Dragomir and Minna Aslama Horowitz (“Epistemic Violators: Disinformation in Central and Eastern Europe”), who focus on how state and non-state actors become epistemic oppressors when allowed to capture legacy and online journalistic outlets. Media capture is characterized as the domination of the media sphere by political interest groups and influential businesses. They are vividly described as taking over journalism outlets for the purpose of turning them into propaganda channels and hijacking monitoring organizations to phase out alternative voices out of the market. The documented cases of such practices the authors selected to present come from Serbia, Slovenia, Hungary and Poland.

Meanwhile in the Nordic context, Reeta Pöyhtäri, Riku Neuvonen, Marko Ala-Fossi, Jockum Hildén, and Katja Lehtisaari (“Nordic Illusion and Challenges for Epistemic Rights in the Era of Digital Media”) explore challenges for epistemic rights in the welfare-state Nordic countries, where the developments regarding freedom of speech and public debate seem

to have resulted in varying legislative and implementation outcomes. Recent increases in commercialization and competitiveness, as well as a lack of action in view of the growing hate speech content, all threaten citizens' epistemic rights and wellbeing. Finally, Yik Chan Chin in "Right to Data Access in the Digital Era: The Case of China" examines the academic debate on access to digital data in the context of the Chinese state's policy that favors the rapid development of platform economy as a manifestation of social innovativeness. The study methodically scrutinizes selected policy documents and indicates the lack of consideration for epistemic rights in regulating access to digital data. The recent legislation on public data, personal data and enterprise data in China reflects an interesting interplay of globalization tendencies and national priorities.

### Implication(s)

Part IV "Implication" offers the concluding chapter, where Lani Watson and the editors reflect on further theoretical and empirical research that would be required in the field of communication and media research, in order to truly influence the national and global policy agendas. "Ubiquitous Need for Epistemic Rights and the Way Forward" lists key points to be remembered about epistemic rights, and insists on ways they should be explicitly reflected as human rights and through revamped communications policies.

The collection ends on a somber, but optimistic note: epistemic rights should be an urgent academic and practical concern, mainly because of the ongoing unregulated digitalization of information, communication and mediation that could undermine critical epistemic institutions in a democracy – the public media, the education system and other public services. To add illustration to the argument, the collection's valuable documentary Part III "National and Regional Cases" is

revisited through summaries and commentary that is aimed to tangibly impress on readers how some epistemic violations can be used as lessons to be learnt. While most media users may still enjoy a sense of freedom amidst the enormous flow of content and the infinite choice of channels of information, more attention is needed to see how this flow is controlled and how the exposure and overstimulation impacts us. Epistemic justice and equity, epistemic commons that go beyond individual rights, strengthened data protections and controls imposed on social media platforms to operate with public good in mind may be, after all, the extensions of human rights and citizen rights suited to the digital era. 🗨️

### Katarzyna Molek-Kozakowska

The authoress is Associate Professor and Head of the Department of English, Institute of Linguistics, University of Opole, Poland, Director of Research Project CORECON on coverage and reception of Russian-Ukrainian conflict, at University of Lucian Blaga in Sibiu, Romania, as well as Senior Research Fellow at Vilnius Gediminas Technical University, Lithuania. With a background in English studies, she specializes in discourse analysis, journalism practices and public communication and media studies.

University of Opole and Vilnius Gediminas Technical University.

Discipline: Linguistics, email: molekk@uni.opole.pl

<https://orcid.org/0000-0001-9455-7384>

### References

- Bailey, A. (2020). On gaslighting and epistemic injustice: Editor's introduction. *Hypatia*, 35(4), 667–673. doi:10.1017/hyp.2020.42
- European Commission (2022). *European declaration on digital rights and principles for the digital decade*. Retrieved from <https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/library/european-declaration-digital-rights-and-principles>

- Freedom House. (2022). The global expansion of authoritarian rule. Retrieved from [https://freedomhouse.org/sites/default/files/2022-02/FIW\\_2022\\_PDF\\_Booklet\\_Digital\\_Final\\_Web.pdf](https://freedomhouse.org/sites/default/files/2022-02/FIW_2022_PDF_Booklet_Digital_Final_Web.pdf)
- Padovani, C., & Calabrese, A. (Eds.). (2014). *Communication rights and social justice: Historical accounts of transnational mobilizations*. Palgrave Macmillan.
- Watson, L. (2021). *The right to know: Epistemic rights and why we need them*. Routledge.
- Zuboff, S. (2019). *The age of surveillance capitalism: The fight for a human future at the new frontier of power*. Public Affairs.



# ***Exploring the Blurred Lines: A Review of “Truth Claims Across Media”***

ECATERINA ILIS

LUCIAN BLAGA UNIVERSITY SIBIU, ROMANIA

<https://doi.org/10.18778/2300-1690.26.07>

In today's fast-paced and ever-changing media landscape, the lines between fact and fiction have become increasingly blurred. Scholars now refer to this as the “post-truth” world, where misinformation and the deliberate spread of false narratives often prevail over verifiable facts. “Truth Claims Across Media” edited by Beate Schirrmacher and Nafiseh Mousavi takes an in-depth look at this daunting subject from many different angles, exploring the ways in which diverse media make truth and other kinds of claims to authenticity.

## **Truth in a Post-Truth World**

The volume is divided into four parts, and although this is an academic approach, a sense of tension pervades the whole book as the reader progresses along a trajectory in which post-truth invades more aspects of people's lives. The unease grows as the reader goes through Parts I, II and III, as layer upon layer of complexity is added to the discussion of the nature of truth and untruth.

Part I examines media manipulation and historical juxtaposition. Beate Schirrmacher's article, “A Story Too Good to Be True,” dissects manipulations in journalistic narratives through rhetorical and narratological analysis. This reverse-engineering method, based on intermedial and semiotic conceptualizations of truth, reveals how factual narratives are often manipulated. Magdalena Saryusz-Wolska's “The Montage of the National Past” investigates the way Polish right-wing publications manipulate historical references on their covers, emphasizing the distortion of history through visual comparisons. In a similar vein, Gunilla Byrman and Asbjørg Westum's study, “Trustworthiness in the Swedish Strategies for Covid-19,” analyzes the communication approaches of Swedish authorities during the Covid-19 pandemic, particularly the clash between official truth claims and public expectations.

The suspense is further built in Part II, which explores individual searches for the truth behind historical tragedies. While Nafseh

Mousavi's "Cameras, Pencils, Traumas: Drawn Images in and as Documentary Practice" examines the role drawing plays in constructing truth when retracing a personal experience during the 2014 ISIS genocide of Yazidis, Camila Augusta P. de Figueiredo's "Unveiling Truth and Truthfulness in the Graphic Memoir *Heimat*" delves into the biographical reconstruction of World War II experience. The articles examine the manner in which hybrid materiality mediates the conflict between the pursuit of verifiable facts and the construction of cohesive narratives.

Part III takes the reader to the brink of this tension as it examines how fact and fiction interact in a variety of media genres. Together with Anna Gutowska's analysis of biofiction in "The Great" (2020), Tamás Csöngé's research on political mockumentaries demonstrates how fictionalized historical accounts can be used to critique modern issues. In a similar vein, Yeqi Zhu challenges the notion that zombie films are just harmless entertainment by arguing in "Impure Realism, Pure Eventness, and Horror Cinema in the Post-truth Era" that they reflect the dissemination of false information in the post-truth era. These media forms challenge the hegemonic narratives fighting them with ironized and fictionalized counter narratives. In this struggle irony and fiction are the weapon of the masses. Or, to phrase it in another way, the pen is mightier than the sword. Or maybe not the pen, but perhaps the remote control is.

In contrast to the previous parts, part IV of the volume lets the tension go and offers catharsis. Elena Musi, Kay L. O'Halloran, Elinor Carmi, and Simeon Yates' "Developing Misinformation Immunity in a Post-Truth World" introduces the Fake News Immunity chatbot, which aims to educate its users how to recognize fake news. The study by Augusté Dementaviciënė, Fausta Mikutaitė, and Aivaras Žukauskas focuses on anti-vaccination

Facebook groups in Lithuania and singles out the most important themes in these groups such as the crisis of trust and the rivalry with science. Finally, Morten Boeriis' "Towards a Grammar of Manipulated Photographs" claims that digitally manipulated photographs should be evaluated concerning their trustworthiness from a social semiotic perspective.

### **Blurred Lines of Truth, Authority, and Media Manipulation**

From my perspective, one of the key insights is how the blurring of lines between fact and fiction affects the public's perception of the relationship between truth and authority. Contemporary media culture is a multifaceted complex of different layers of authority and authenticity, combining empirical data with personal experience. The very emergence of terms like "post-truth" and "fake news" testifies to the enormous social effects of this intricate interplay of dynamics. Moreover, the declining presence and authority of traditional editorial gatekeepers and experts in the digital public sphere have led to a fragmented and polarized public discourse. False information can spread virally through digital networks with little chance of detection or correction, thus posing a significant threat to democracy.

### **The Erosion of Boundaries in the Digital Era**

The increasingly blurred distinction between truth and falsehood mirrors a more general phenomenon of the rapid erosion of the boundaries between the public and the private. This is especially true in the way online communities question hegemonic discourses and truth producing regimes creating in their place other publics with high social impact, as the Lithuanian anti-vaccination movement in the book demonstrates.

Media manipulation also serves as a tool of political rhetoric. Mockumentaries and other hybrid forms combining fact and fiction are examples of such rhetorical strategies shaping public opinions and political discourses. Satire and parody are typical strategic choices of this media form encouraging the viewer to ponder about the nature of the information s/he is receiving. Political mockumentaries (C.S.A: The Confederate States of America, analyzed by Csöngé in the volume, for example) use the discourse and the problems of a specific social inequality or abuse of power in the fiction they create and in this way make a political statement. By combining documentary style with purely invented footage they question the truthfulness of the represented events. On the other hand, hybrid forms of media combining fact and fiction nurture in general a suspicious attitude towards public institutions and official powers. This scepticism is intensified by the confusion and misinformation that result from selective exposure and filter bubbles on social media platforms. During crises such as the COVID-19 pandemic, the widespread dissemination of misinformation and the erosion of trust in mainstream media and government institutions underscore the difficulties of navigating an information landscape where factual accuracy is frequently contested.

### **What Helps Us Navigate This Labyrinth?**

To navigate this intricate landscape, the book suggests recognizing the pivotal role of emotion and personal belief in shaping public opinion. In a post-truth society, appeals to emotion and personal belief often outweigh objective facts, rendering truth seemingly irrelevant to those who strategically disseminate false information. For example, the case of Claas Relotius, a reporter at *Der Spiegel*, as explored in "A Story Too Good to Be True: The

Manipulation of Truth Claims in Faked News," illustrates how fabricated narratives that appeal to emotions and personal beliefs can be mistaken for truth. Relotius created stories that were "beautifully narrated fiction" rather than accurate representations of events, manipulating readers' perceptions by leveraging their emotional responses. His stories, such as "The Story of Ahmed and Alin," employed emotionally charged, unverifiable details to craft compelling but false narratives. This manipulation exploited readers' empathy and preconceptions, making the stories appear more authentic and believable despite their lack of factual basis.

Similarly, in the realm of digital media, manipulated photographs and deepfakes exploit the emotional and cognitive biases of viewers, further blurring the lines between reality and fiction. These techniques demonstrate how emotional manipulation and the use of symbols from collective memory (the *reductio ad Hitlerum* discussed in the chapter "The Montage of the National Past: Polish Right-Wing Illustrated Press and the Abuse of History") can significantly influence group identities and political discourse within online communities. By understanding these dynamics, where emotional manipulation and the use of collective memory play significant roles in forming group identities and influencing political discourse, we can better discern and critically evaluate the information we encounter. Recognizing the strategies used to appeal to emotions and beliefs helps us to navigate the complex landscape of post-truth society and to separate fact from fiction more effectively.

### **The Cultural Dimension of Truth Claims**

The significance of digital ethnography and the requirement for historical interpretation of the

phenomenon are also emphasized in the book. Deep mistrust of public authority and institutions has been seeded by Soviet totalitarianism in post-Soviet societies such as Lithuania. This historical experience encourages the emergence of alternative truth claims, which frequently deviate greatly from Western narratives, and breeds a particular kind of scepticism toward official narratives. In Lithuania, anti-vaccination movements are rooted in the historical context of Soviet control and the ensuing widespread mistrust of any authoritative body. In Western countries, anti-vaccination movements typically arise from mistrust of pharmaceutical companies and government health agencies. This results in a different form of narrative that combines historical scepticism with contemporary issues. In Poland, the manipulation of historical narratives by right-wing media reflects another cultural dimension where history is used as a tool for contemporary political purposes. Polish media often utilize historical events and figures to construct a nationalistic narrative that supports current political agendas. This approach can blur the lines between fact and fiction by selectively presenting historical facts to fit a modern political narrative. Both Lithuanian and Polish examples illustrate the use of "ideological circuit breakers," where discussions are framed in a way that prevents constructive debate and reinforces existing beliefs.

To sum up, "Truth Claims Across Media" offers a comprehensive and in-depth examination of the complex problems surrounding truth and disinformation in the media landscape of today. The book provides helpful strategies for navigating the complexities of the post-truth era, while also effectively revealing the various methods used by the media to construct and challenge truth through its well-organized chapters. All things considered, this book is a priceless tool for academics, media professionals, and anybody else trying to

analyze and confront the problems with truth in the digital age. 📖

### **Ecaterina Ilis**

Beate Schirrmacher, Nafiseh Mousavi  
(eds.) (2024), Truth Claims Across Media,  
Palgrave Macmillan Cham, DOI: <https://doi.org/10.1007/978-3-031-42064-1>

